



TYGODNIK SANOCKI

28 KWIETNIA 2017 | NR 17 (1320) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#)/TYGODNIK.SANOCKI

III Mistrzostwa o Puchar Rektora PWSZ

Ratunek na wyścigi

Praca ratownika medycznego nie jest dla każdego. Osoba, która chce zostać ratownikiem medycznym, musi posiadać wiele ściśle określonych umiejętności. Cechować się wysoką wydolnością fizyczną. Praca ratownika medycznego wymaga podejmowania szybkich i trafnych decyzji, niezadko w ekstremalnych okolicznościach, zdolności panowania nad emocjami, odwagi, wytrwałości, cierpliwości, spostrzegawczości i komunikatywności. Istotne są zmysły wzroku i słuchu oraz poczucie równowagi. W tej pracy chodzi o ochronę ludzkiego życia i niezbędne działania nie mogą być odkładane w czasie ze względu na lęk przed wysokością, prozaiczny lęk przed widokiem krwi czy głęboką wodą. Przydadzą się silna psychika i nerwy ze stali. Praca ratownika jest swego rodzaju formą służby.

Mimo wymogów stawianych ratownikom na uczelniach, chętnych by pracować w tym zawodzie nie brakuje. Przyszli ratownicy szkolą się teoretycznie i praktycznie, biorąc udział również w zawodach. 20 kwietnia na terenie Sanoka przez cały dzień odbywały się III Mistrzostwa w Ratownictwie Medycznym o Puchar Rektora PWSZ.



12

Radni na budowie

Powiedzieli „A” ...

Dwie miejskie komisje wyznaczyły sobie spotkanie na obiektach MOSiR-u, żeby radni mogli przyrzeć się postępom modernizacji Wierchów oraz zobaczyć, jak wygląda plac budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu. Towarzyszyli im wiceburmistrzowie Edward Olejko i Stanisław Chęć. Dyrektor MOSiR Tomasz Matuszewski odpowiadał na pytania i objaśniał, na jakim etapie realizacji są dwie ważne dla miasta inwestycje.



5

Sport

Kamil Rościński mistrzem Polski!

Po sukcesach juniorskich Kamil Rościński przebojem wdarł się do krajowej czołówki seniorów. Podczas Mistrzostw Polski w Formule Low-Kick, rozegranych w Nowym Targu, zawodnik Samuraja zdobył złoto w kat. do 67 kg, prezentując niezwykle ofensywny styl walki.

23

Szkoły w mieście

Innowacje pedagogiczne

W obecnym roku szkolnym 2016/2017 w sanockich szkołach podstawowych i gimnazjalnych prowadzone są innowacje pedagogiczne; łącznie są to 73 godziny tygodniowo

35 godzin to innowacje przedmiotowe z języka polskiego, angielskiego, francuskiego, matematyki, historii, przedmiotów przyrodniczych. Natomiast 38 godzin stanowią innowacje z wychowania fizycznego realizowane w różnych dyscyplinach sportowych, takich jak łyżwiarstwo szybkie, gry zespołowe, lekkoatletyka, piłka siatkowa, pływanie, unihokej, szachy.

6

Podróże Tadeusza Baruckiego

Jurta mongolska



Mongolowie jako nomadzi wypasujący bydło, zmieniają często miejsce swego pobytu, więc wymyśliли łatwe do zdemontowania, a także i do przewiezienia i ponownego zbudowania domostwo czyli właśnie jurty. Składa się ona z drewnianych – nożycowo, dla ułatwienia przewozu, składanych – kratki, ustawianych na kolistym obwodzie jurty, wzajemnie powiązanych i połączonych górną prętami z centralnym w dachu kręgiem, służącym nie tylko wentylacji, ale i oświetleniu, a nawet jako zegar słoneczny. W studiach architektury Mongolia nie jest może regionem, w którym powinniśmy ją w pierwszej kolejności badać, ale jest natomiast w moim przypadku znakomitym przykładem, wyjaśniającym, jak sobie finansowo dawałem radę w w organizowaniu mych podróży.

13

Dziś w numerze

Wiosna nas omija, oddaje pole zimnym ogrodnikom i równie zimnej, bez obrazu, Zośce. Trudno, chociaż żal. Taka Parada Niepodległości, na przykład, zorganizowana na Rynku przez starostwo powiatowe, mogłaby być świetną lekcją historii dla wielu, nie tylko uczniów. A tak – ziąb i zgrzytanie zębami, bo prezentacja strojów historycznych wymaga przecieć zrzucenia z siebie płaszczy i kurtek. Może słońce zlituje się choć nad Jagiellą i Granowską, ślubującym dożgonną miłość na zamkowym dziedzińcu?

Jury Parady Niepodległości dziękuje staroście Romanowi Koniecznemu za szybką decyzję o zwiększeniu puli nagród, dzięki czemu mogliśmy uhonorować dwie drużyny w młodszej kategorii wiekowej.

Bartek, najdłuższy stażem kolega z redakcji, zaniepokoił się liczebnością osób, chcących opowiedzieć o sobie i swoich problemach w „Tygodniku...”. Bartek twierdzi, że nigdy wcześniej nie oblegano redakcji na taką, jak obecnie, skalę, a ja nie wiem, czy się z tego cieszyć, czy



smucić... Jest nie do przecenienia fakt, że darzą nas Państwo zaufaniem. Z drugiej zaś strony patrząc: nabierało nam się sporo spraw, które chcielibyśmy załatwić porządnie, a czasu brakuje. Dlatego musi jeszcze tydzień poczekać najgoręcej pożądaną w powiecie operat; półtora roku się o niego dopominano, czekanie to jego druga natura. Dlaczego? Spróbujemy odpowiedzieć sobie i Państwu.

Poczeka skarga pana Wojciecha na SOR. Szpital jest w opalach, nie chcemy dokła-

dać oliwy do ognia, a na SOR spływają skargi – nie wszystkie zasadne. Wszystko skrupulatnie sprawdzimy, proszę dać nam jeszcze kilka dni.

Zajmiemy się też sąsiedzkim sporem wokół dojazdu do kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej, proszę pana Pawła o odrobinę cierpliwości.

Tydzień był pracowity: sesje, konferencja prasowa Urzędu Marszałkowskiego, spacer z radnymi po obiektach MOSiR-u, zawody ratowników medycznych, którzy są oddani swojej pracy, ale ta praca nie jest dla nich tylko i wyłącznie źródłem satysfakcji. Publikujemy fragment listu, na stronie 7., który polecam Państwu uwadze, bo jest w nim zawarta sugestia, jak pomóc ratownictwu medycznemu, do zastosowania systemowego, więc wymagająca wsparcia stosownych władz i urzędów, może nawet posła.

Wiele się dzieje w sanockich szkołach: związki pozytywnie zaopiniowały arkusze organizacyjne, nikt w miejscich szkołach nie stracił pracy z powodu reformy. Do rodziców apelują dyrektorzy szkół podstawowych, przekształconych z gimnazjów

nr 2 i 4: nie bójcie się zapisywać do nas dzieci, zaufajcie nam, oferujemy dobre warunki lokalowe, przygotowujemy innowacje w programach nauczania. Piszemy o tym na str. 6. i na naszych stronach edukacyjnych. A propos innowacji – w SP 1 tworzą się klasy hokeyowe, mówią o tym u nas burmistrzowie Pióro i Chęc.

Brakuje miejsc w przedszkolach. Nie będzie zmartwienia, jak zagospodarować budynek po Gimnazjum nr 1 przy Ogrodowej.

Tymczasem najdłuższy weekend w roku przed nami. Nic, tylko czytać!

Rodzina Kątskich w Sali Gobelinowej zorganizowała spotkanie, by upamiętnić urodzonego w Sanoku Stanisława Kątskiego, artystę malarza i konserwatora sztuki. A ja chcę Państwu przypomnieć rodzinę Vetulanich, ich epizod sanocki. Niedawno zmarł profesor Jerzy Vetulani, do rozmowy o nim udało mi się namówić księdza dr. Grzegorza Strzelczyka.

Żeby uprzedzić telefony: w przyszłym tygodniu znajdą nas Państwo w kioskach, nie planujemy przerwy w pracy. **msw**

150 lat „Sokoła”

Odznaczenie dla sanockiego Sokola

20 kwietnia, podczas obchodów 150. rocznicy powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” odznaczony został sanoczanin Bronisław Kielar. W imieniu prezydenta Andrzeja Dudy dekoracji dokonała Małgorzata Sadurska, Szef Kancelarii Prezydenta RP.

W czasie uroczystości Senat podjął uchwałę, która miała przypominać sens działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, u którego podstaw leżało podtrzymywanie ducha patriotycznego wśród młodego pokolenia. Było to szczególnie ważne w okresie zaborów i epoki galicyjskiej autonomii. Pozwoliło to na powstanie sieci organizacji w pozostałych zaborach oraz na emigracji, których członkowie zasilili później polskie oddziały zbrojne. Działalność towarzystwa w kraju została przerwana w 1947 roku i odrodziła się ponownie pod koniec lat 90. XX wieku.

Izba zyczyla polskim Sokolom, „by młodzież garnęła się do gniazd sokolich i znajdowała w nich sens swej aktywności oraz pracy dla Polski”. Został odczytany list od prezydenta Andrzeja Dudy, w którym złożył gratulacje i wyrazy szacunku za wkład w przywrócenie świetności



ruchu sokolego po 1989 roku. Prezydent równocześnie przypomniał o działalności konspiracyjnej Sokolów wobec władzy komunistycznej i roli towarzystwa jako prekursora wśród ruchów skautowskich.

W Senacie Rzeczypospolitej Polskiej nie zabrakło sanockiego działacza, Bronisława Kielara, który został odznaczony

ny Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w kształtowaniu postaw patriotycznych młodzieży i za działalność społeczną. Odznaczenie to jest jednym z najważniejszych wyróżnień honorowych nadawanych w Polsce, zaraz po Orderze Orła Białego oraz Orderze Wojskowym i Orderze Virtuti Militari. **kaked**

W SZCZAWNEM

Wszyscy w naszym regionie słyszeli o przesiedleniach ludności – wielu narodów w następstwie II wojny światowej, w tym Polaków i Ukraińców. Także wszyscy słyszeli o przesiedleniu autochtonów Podkarpacia min. Bieszczadów, Beskidu Niskiego, Chełmszczyzny i Podlasia w ramach Akcji „Wisła” 1947 r. – przymusowego wysiedlenia na tzw. Ziemię Odzyskaną. Dziesiątki tysięcy Rusinów: Ukraińców i Łemków zostało wyrwanych z zamieszkiwanej od wieków ich Małej Ojczyzny.

29.04.1947 r. ze Szczawnego wyruszył pierwszy transport miejscowej ludności w nieznaną – w ramach akcji „Wisła”. Z błogosławieństwa Jego Ekscelencji Biskupa Paisjusza, Ordynariusza Prawosławnej Diecezji Przemysko-Gorlickiej 29 kwietnia w Cerkwi prawosławnej w Szczawnem odbędą się Liturgiczne uroczystości wspomnienia ofiar 70-tej rocznicy Akcji „Wisła”. Po Świętej Liturgii Hierarchowie poświęcą św. Krzyż z tablicą upamiętniającą ofiary przesiedleńczej Akcji „Wisła”.

Program uroczystości: 10.00 – Powitanie Hierarchów, 12.00 – Poświęcenie pamiątkowego Krzyża. Zaprasza proboszcz Parafii w Szczawnem, dziekan ks. Julian Felenczak

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze **śp. Ludwika Olszewskiej** jak też za składane wyrazy współczucia.

Rodzina

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 kwietnia 2017 r. zmarła w wieku 63 lat **Ewa Wojtuszevska** naukochońska Mama, Żona, Babcia, Siostra i Ciocia, b. dyrektor Zespołu Szkół w Pobiednie, harcmistrzyni, instruktorka ZHP. Uroczystości pogrzebowe odbędą się 29 kwietnia br. o godz. 10.00 w kościele parafialnym w Prusieku.

Rodzina



Życie tylko wtedy ma sens, kiedy jest służbą.

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 26 kwietnia 2017 r. Odeszła na Wieczną Wartę

Druhna harcmistrzyni Ewa Wojtuszevska

wybitna instruktorka ZHP, drużynowa, z-ca komendanta hufca, przewodnicząca Komisji Stopni Instruktorskich, komendantka licznych obozów i zlotów, za wieloletnią służbę Bogu, Polsce i ludziom odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem KEN i Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP.

Z ostatnim - Czuwaj!
instruktorzy i harcerze
Hufca ZHP Ziemi Sanockiej
im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego



Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MAMY
dla Pana **ZBIGNIEWA MAJCZYKA**

składają:
Zarząd i Pracownicy
Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej
Spółka z o.o. w Sanoku

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 18 kwietnia przy ulicy Mickiewicza w lokalu złodziej ukradł portfel 26-letniej kobiecie. W portfelu oprócz dokumentów znajdowały się pieniądze w kwocie 1,7 tys. zł.
* 18 kwietnia przy ulicy 2 Pułków Strzelców Podhalańskich w jednym z lokali został pobity przez nieznaną sprawców 21-letni mężczyzna. Poszkodowany doznał obrażeń twarzy, stłuczeń klatki piersiowej i brzucha.
* 18 kwietnia przy ulicy Słowackiego 24-letni mężczyzna zawiadomił, że w lokalu gastronomicznym nieznaną mu kobieta ukradła portfel pozostawiony przez nieuwagę na sąsiednim stole. Wewnątrz znajdowały się dokumenty oraz pieniądze w kwocie 2,8 tys. zł.
* 23 kwietnia na ulicy Ogrodowej nieznaną sprawcą wybił tylną szybę w samochodzie marki Nissan, należącego do 38-letniego mieszkańca

powiatu sanockiego. Po-krzywdzony wartość strat wycenił na kwotę 800 zł.

Gmina Sanok

* 20 kwietnia w Sanoczku nieznaną sprawcą z niezamkniętego samochodu marki Volkswagen zabrał pozostawiony wewnątrz telefon komórkowy marki Samsung o wartości 800zł.

Gmina Zagórz

* 18 kwietnia w Zagórz przy ulicy Dolnej 73-letnia kobieta zawiadomiła, że krewna uderzyła ją w głowę po czym zgłaszająca upadła, uderzając się w kant stołu w wyniku czego doznała rozcięcia skóry głowy oraz ogólnych potłuczeń. Ponadto kobieta kierowała wobec zgłaszającej groźby karalne, które wzbudziły w poszkodowanej uzasadnione obawy, że mogą zostać spełnione.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Katarzyna Kędra, Arkadiusz Kowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Tarnobrzegu
ul. Mechaniczna 12
39-400 Tarnobrzeg

Inwestycje miejskie i powiatowe

Konferencja prasowa Urzędu Marszałkowskiego

W czwartek 20 kwietnia z inicjatywy Urzędu Marszałkowskiego w Sali Herbowej odbyła się konferencja poświęcona inwestycjom zrealizowanym i planowanym w Sanoku i powiecie sanockim we współpracy z samorządem wojewódzkim.

Na konferencji byli obecni wicemarszałkowie Maria Kurowska i Bogdan Romaniuk oraz burmistrz Tadeusz Pióro i starosta Roman Konieczny. Bogdan Romaniuk zaznaczył, że inwestycje w rozwój Sanoka i powiatu sanockiego pozwalają otworzyć cały region bieszczadzki na Polskę i pozostałą część Podkarpacia. Do realizacji zostało zapisanych 28 zadań na drogi wojewódzkie o łącznej kwocie 900 milionów złotych, w przypadku inwestycji kolejowych 450 milionów złotych. Marszałek Romaniuk przypomniał, że na terenie Bieszczadów przebiega osiem dróg wojewódzkich o łącznej długości 337 kilometrów. – Wsparcie infrastruktury drogowej to jeden z priorytetów dobrej współpracy samorządów województwa, miasta i powiatu sanockiego – powiedział marszałek Bogdan Romaniuk.

Przy okazji zostały wspomniane najbardziej kluczowe, zakończone już, przedsięwzięcia oraz te, pozostające w trakcie realizacji. Jedną z nich jest budowa łącznika pomiędzy rondem Beksińskiego, a planowaną obwodnicą. Łączny koszt to 16 milionów zł z czego 85 procent pochodzi z budżetu wojewódzkiego. O tej inwestycji, dziękując jednocześnie sejmikowi i samorządowi wojewódzkim, mówił także burmistrz Tadeusz Pióro.

Z mniejszych drogowych inwestycji była mowa o budowie chodnika w Zabłotcach na łączną kwotę 150 tys. zł i odnowa drogi wojewódzkiej nr 889 w Bukowsku. W tym przypadku łączny koszt to 350 tys. zł. Istotnymi zadaniami w ramach RPO WP w latach 2014-2020, wspomnianymi przez marszałka Bogdana Romaniuka, są bez wątpienia plany rewitalizacji linii kolejowej nr 108 na odcinku Jasło – Nowy Zagórz, o wartości 250 milionów złotych. Obecnie trwają prace nad studium wykonalności i mają zakończyć się pod koniec 2017 roku. Plany obejmują również rewitalizację linii kolejowej nr 107 na odcinku Jasło – Nowy Zagórz, na którą zostanie przeznaczonych 170 milionów złotych.

Z zakresu informatyki ważną inwestycją w trakcie realizacji, o której mówił marszałek Romaniuk, jest projekt Podkarpackiego Systemu Informatyki Przestrzennej. Pozwoli on na integrację zasobów informacji o charakterze przestrzennym, argumentował marszałek, w celu ich publikacji oraz świadczeń związanych z zarządzaniem bazą danych. Wsparcie powiatu sanockiego ze strony wojewódz-

twy wynosi 150 tys. zł. Wartość całego zadania to 178 milionów złotych, projekt dedykowany jest do 18 powiatów i 4 miast powiatowych. Ostatnią kluczową inwestycją podjętą w ramach współpracy jest finansowe wsparcie Muzeum Historycznego, na które przeznaczono 1,5 miliona złotych, rozłożone na trzy lata, po 500 tys. złotych w każdym roku. Zdaniem marszałka Romaniuka jest to, jak na razie, jedyna decyzja odnosząca się do tej jednostki muzealnej.

O planach inwestycyjnych dotyczących edukacji mówiła z kolei marszałek



Maria Kurowska. Szczególnie o pomocy dla Medycznego Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej z filią w Sanoku oraz Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Ta ostatnia instytucja w ostatnim czasie złożyła wniosek pn. „Budowa Centrum Symulacji Medycznej na kierunku pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne oraz wyposażenie laboratorium dla kierunku mechanika i budowa maszyn”. Łączna wartość projektu 19 milionów zł, z czego 12 milionów może być pozyskanych ze środków unijnych.

Marszałek Kurowska pochwaliła samorządowców za walkę z bezrobociem. Pod tym względem powiat sanocki zajmuje piąte miejsce na Podkarpaciu. W lutym stopa bezrobocia wyniosła 9,2 punkty procentowe. Marszałek przypomniała także inne realizowane projekty, w tym m.in. zadanie pn. „Drogi dojazdowe do gruntów rolnych” – do tej pory przez trzy lata przeznaczono 1,7 miliona zł na ok. 20 kilometrów dróg ułatwiających funkcjonowanie na terenach rolniczych, a także program pn. „Podkarpacki naturalny wypas” z przeznaczeniem

12 milionów zł na wsparcie naturalnej bioróżnorodności, z korzyścią dla miejscowych hodowców bydła.

Po wystąpieniach marszałków swoje zdanie na temat współpracy samorządów lokalnych z samorządem wojewódzkim wyrazili starosta Roman Konieczny, dziękując za aktywny wkład w rozwój powiatu z uwzględnieniem znaczącej pomocy, dedykowanej lokalnej oświacie oraz burmistrz Tadeusz Pióro, który przypomniał, że oprócz wsparcia budowy łącznika, miasto uzyskało wsparcie przy realizacji budowy sali gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2, pomoc w zdobyciu funduszy na Centrum Rehabilitacji Sportu, budowę dworca multimodalnego, a także termomodernizację obiektów na Wierchach.

W finale konferencji, należącym zwyczajowo do dziennikarzy, głos zabrał Jakub Suchocki z rady rodziców Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i wyraził ubolewanie z powodu złych warunków lokalowych placówki. Odpowiadając Jakubowi Suchockiemu, starosta Roman Konieczny zwrócił uwagę, że na zadania realizowane przez powiat są określone środki, że samorządowcy zdają sobie sprawę z problemów SOSW, jednak obecnie powiat nie dysponuje wystarczającymi funduszami, żeby zapewnić odpowiednie zabezpieczenia dla niepełnosprawnych dzieci.

Tomek Majdosz

Honorowa Obywatelka Sanoka

Uroczysta sesja miejska

„Najdzielniejszej z dzielnych, jedynej sanoczanke odznaczonej Orderem Virtuti Militari, w podziękowaniu za odwagę i wybitne czyny wojenne, za walkę w Powstaniu Warszawskim, po wojnie więzionej i prześladowanej przez władze PRL” – Danuta Przystasz otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Sanoka podczas uroczystej sesji, jaką zwołano w Sali Gobelinowej sanockiego zamku 20 kwietnia.



Harc mistrz Krystyna Chowaniec przypomniała dokonania Danuty Przystasz i jej niezwykle życiorys. Urodzona w 1920 roku, wychowywała się w Sanoku, tutaj uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Plater. Rodzina Przystaszów początkowo mieszkała przy ulicy Królewskiej (obecnie Traugutta), później przy Młynarskiej 18. W trakcie drugiej wojny światowej, 2 stycznia 1942 roku Danuta Przystasz zdała maturę, działając już od przeszło dwóch lat w konspiracyjnej organizacji Polska Organizacja Wolności Raclawice. Pani Danuta m.in. przewoziła ładunki wybuchowe, służące do wysadzenia szynobombowców w Tarnowcu k. Krosna, dostarczała melniki i pocztę. Zagrożona aresztowaniem, przeniosła się w 1942 roku do Warszawy. W stolicy włączyła się do organizacji Związku Kobiet Czynu, brała udział w Powstaniu Warszawskim (łączniczką w kompanii sztabowej zgrupowania Armii Krajowej



na Żoliborzu), aresztowana przez funkcjonariuszy UB 19 października 1945 roku, po wyczerpującym śledztwie zwolniona w maju następnego roku. Szykanowana przez władze PRL za przynależność do Armii Krajowej, nie mogła podjąć pracy w wyuczonym zawodzie prawnika. W wolnej Polsce Danuta Przystasz została odznaczona za działalność na rzecz wyzwolenia ojczyzny m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Czynu, brała udział w Powstaniu Warszawskim (łączniczką w kompanii sztabowej zgrupowania Armii Krajowej

gazowana była w powstanie federacji Warszawskiej Rodziny Katyńskiej – w Katyniu zginął jej brat, Zbigniew. Burmistrz Tadeusz Pióro uroczysto wręczył Danucie Przystasz akt nadania Honorowego Obywatelstwa Sanoka, towarzyszyli mu przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk i wiceburmistrzowie Stanisław Chęć i Edward Olejko. Na sesji byli obecni także ksiądz prałat dr Andrzej Skiba i Honorowy Obywatel Sanoka ksiądz Feliks Kwaśny.

– Przejść przez życie z honorem, bez skazy, z dum-

nie podniesioną głową i jednocześnie służyć ludziom i ojczyźnie udaje się nielicznym – mówił burmistrz Tadeusz Pióro.

Danuta Przystasz otrzymała tort z napisem „Honorowy Obywatel Miasta”. O oprawę artystyczną uroczystości zadbał harcerze z Hufca Ziemi Sanockiej. Wzruszona pani Danuta zaśpiewała na koniec „Orlątko” – słynną pieśń do słów Artura Oppmana, nawiązującą do bohaterskiej obrony Lwowa w listopadzie 1918 roku.

Tomek Majdosz

Sesja zwyczajna w mieście

Podejście do budżetu

Zmiany uchwały budżetowej oraz zmiany uchwały w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej to punkty porządku obrad XXXIII sesji Rady Miasta, które brzmią dla niewtajemniczonych zagadkowo i mogą budzić zaniepokojenie, ale naprawdę stanowią wymóg proceduralny w sytuacji, kiedy z budżetem dzieje się coś nieplanowanego: dotyczy to zarówno wydatków, jak i dochodów.

Sprawozdanie burmistrza

Burmistrz Tadeusz Pióro przypomniał o rocznicy przejścia Autosanu przez Polską Grupę Zbrojeniową. Mówił o spotkaniu z Jarosławem Stawiarskim, sekretarzem stanu w ministerstwie sportu. Poruszył temat inwestycji, planowanych na terenie Sanoka, a mających związek z reformą służb więziennych: burmistrz spotkał się w tej sprawie z Dyrektorem Generalnym Służby Więziennej generałem Jackiem Kitińskim i Dyrektorem Okręgowym Służby Więziennej w Rzeszowie płk Markiem Grabkiem, spotkaniu towarzyszył poseł Piotr Uruski.

Burmistrz monitoruje postępy inwestycji na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, spotyka się w tym celu z dyrektorem Tomaszem Matuszewskim i analizuje wnioski z posiedzeń Rady Budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu.

Współpraca miasta z samorządami – wojewódzkim i powiatowym to tematy spotkań Tadeusza Pióro z Ewą Leniart, wojewodą podkarpackim, marszałkiem województwa Tadeuszem Ortyłem i wicemarszałek Marią Kurowską, a także ze starostą Romanem Koniecznym. W sprawozdaniu burmistrza znalazły się punkty, z których wynika, że miasto pochyla się nad problemami powiatu; burmistrz spotykał się z dyrektorem szpitala Henrykiem Przybyciem oraz z Radą Rodziców Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.



ność wykonania dodatkowych prac – mówił Tadeusz Pióro.

Ostatnim punktem w sprawozdaniu burmistrza była informacja, że miasto w trybie przetargowym sprzedało firmie Arriva za korzystną cenę 555 tys. zł pomieszczenia po Urzędzie Celnym na ulicy Bema.

Zmiany w budżecie

Skarbnik Bogdan Florek referował szczegółowo konieczność zmian w uchwale budżetowej. Zmiany dotyczą nie tylko wydatków, ale wiadomo, że właśnie wydatki budzą

niej komisji zdrowia prosiłem o zestawienie, ile które gminy dołożyły do szpitala w ostatnich kilku latach, ile dołożyła jednostka prowadząca czyli powiat sanocki. Osobiście wniosowałem, żeby do budowy bloku miasto dołożyło pół miliona złotych – mówił radny.

Przewodniczący Zbigniew Daszyk udzielił głosu radnej Wandzie Kot: - Dzisiaj nie będziemy się zajmowali blokiem operacyjnym – powiedziała Wanda Kot. - Dzisiaj wnioskujemy o dwie dotacje celowe, które przez komisje zostały zaopiniowane pozytywnie. Pan radny Janusz Baszak wnioskował o informację, dyrektor Henryk Przybycień tę informację dostarczył 17 kwietnia. W latach 2010-2016 szpital otrzymał od powiatu sanockiego ponad 3 mln 800 tys., z miasta – ponad 580 tys. zł.

Zbigniew Daszyk odniósł się do propozycji Janusza Baszaka: - Istotnie, jeśli nie powstanie blok operacyjny, nie tylko obniżenie stopnia referencyjności będzie zagrożone, ale i funkcjonowanie całego szpitala, niemniej uważam, że z budową bloku operacyjnego powinien się uporać organ założycielski. Miasto wspomaga szpital sporadycznie, w niewalczących sytuacjach, kupując potrzebny sprzęt. Udźwignięcie całej inwestycji przy naszych, miejskich planach inwestycyjnych nie jest możliwe. Przytoczę dwie liczby: blok operacyjny to 20 mln, a jeśli do tego dodać oddział intensywnej terapii, otrzymamy kwotę 30 mln – mówił przewodniczący Rady. - Teraz, kiedy ani szpital, ani organ założycielski nie podejmują żadnej w sprawie bloku decyzji, trudno abyśmy się my, miasto, włączali do tej sprawy.

Burmistrz Edward Olejko uzasadniał potrzebę zwiększenia o 5 procent wydatków na modernizację budynku na stadionie Wierchy, mówił o konieczności wzmocnienia stropu i wylania kolejnej wylewki. - Inaczej projektuje się nowe obiekty, inaczej stare. Przy takiej gruntownej modernizacji budynku 5 procentowy wzrost kosztów nie jest szczególnie wysoki.

Budżet obywatelski

Budżet obywatelski zostanie zwiększony. Radni pytali o sprawy proceduralne i regulaminowe. Maciej Drwięga pytał o możliwość realizacji zadań nieinwestycyjnych. Adam Ryniak obawiał się o wysokie wymagania frekwencyjne. Burmistrz Tadeusz Pióro bronił regulaminu, odwołując się do idei budżetu obywatelskiego: - Próg pięcioprocentowy nie jest wysoki i apeluję o pozostawienie tego zapisu w regulaminie.

Maciej Drwięga proponował, by wrócić do dyskusji o miejskim budżecie obywatelskim, by zastanowić się nad zasadnością wyodrębnienia pewnej kwoty poza budżet, podzielony pomiędzy dzielnicę, i zgłaszania inicjatywy miejskiej obok dzielnicowych.

Temat został zadany, odłożony na przyszłość.

Wnioski i zapytania

Wnioski, prośby były różne. Radna Teresa Lisowska wnioskowała, by radni, w związku z trudną sytuacją szpitala, zadeklarowali wpłaty na rzecz Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia. Jakub Osika apelował o modernizację lustra, ustawionego przy ulicy Lwowskiej – chodzi o to, by było podgrzewane. Janusz Baszak dziękował za wiaty przystankowe. Radny Osękowski apelował o remont ulicy Traugutta. Burmistrz po raz kolejny przypomniał, że Traugutta jest drogą powiatową.

Zbigniew Daszyk przypomniał radnym o składaniu oświadczeń majątkowych w określonym terminie i zamknął obrady.

Prośba po sesji

Radny Marian Osękowski poprosił o zamieszczenie w „TS” informacji o dyżurach dzielnicowego na Wójtostwie: w czwartki od godz. 17 do 19, przy ul. Staszica, wejście od strony osiedla do budynku, gdzie ma swoją siedzibę administrator telewizji kablowej.

Burmistrz Tadeusz Pióro komentuje



Budżet obywatelski – nowelizacja uchwały

Decyzję o takim a nie innym kształcie budżetu obywatelskiego podjęli radni w ubiegłym roku. Obecnie spróbujemy tamtą uchwałę odrobinę poprawić i znowelizować. Gdybyśmy się trzymali skrupulatnie zapisów tamtej ustawy, to realnie niewiele pieniędzy trafiłoby do dzielnic – mniej niż 30 tys. zł. Teraz mamy do podziału 420 tys. zł, po 60 tys. na dzielnicę. Inne poprawki, regulaminowe, dotyczyły między innymi zmiany miejsca i wydłużenia czasu głosowania, co powinno funkcjonowanie budżetu obywatelskiego usprawnić.

Nie było czasu, aby powrócić do dyskusji nad koncepcją miejskiego budżetu obywatelskiego, która mnie osobiście jest bliższa, ponieważ integruje mieszkańców, skupiając ich uwagę na celach ważnych dla społeczności całego miasta. Budżet, jaki został w ubiegłym roku uchwalony dla Sanoka, też jest budżetem obywatelskim i też spełnia swoje funkcje, mobilizując do działania mieszkańców dzielnic. Ten element mobilizacji: zainteresowanie się, zgłoszenia propozycji, udział w głosowaniu – jest niezwykle ważny w aspekcie budżetu obywatelskiego. Gdyby nie to, pieniądze można by po prostu rozdzielić pomiędzy dzielnice.

Propozycja współfinansowania bloku operacyjnego

Uważam, że jakiegokolwiek dofinansowanie ze strony miasta budowy bloku operacyjnego nie rozwiąże problemu powstania tego bloku. Blok operacyjny jest bardzo ważny, także dla utrzymania III stopnia referencyjności, który to stopień pośród powiatowych szpitali na Podkarpaciu mają tylko placówki w Sanoku i Mielcu. Jakakolwiek kwota, która miałaby pochodzić z miejskiego budżetu, nie pozwoli na wybudowanie obiektu, ponieważ przeznaczenie tak dużej sumy, jaka jest konieczna, by blok powstał, jest po prostu niemożliwe.

Miasto zawsze pomagało i pomaga szpitalowi w sytuacjach awaryjnych. W tym roku wydatkowaliśmy 140 tys. zł. na zakup aparatu do badania echa serca, ponieważ stara aparatura się zepsuła. W takich sytuacjach, kiedy zagrożone jest życie, bo nie można wykonywać badań, zawsze będziemy starali się reagować i wspierać, natomiast budowa szpitalnych obiektów to już nie jest rola miasta, lecz zadanie powiatu. Miasto pomaga na tyle, ile może: w 2015 roku na szpital przeznaczaliśmy 120 tys., w zeszłym roku 70 tys., teraz 140 tys. zł. Nie można miasta, które ma swoje zadania do realizacji, obciążać do współfinansowania bloku operacyjnego.

msw



- W sanockich szkołach i przedszkolach zakończyło się opiniowanie arkuszy organizacyjnych na rok szkolny 2017/18 przez przedstawicieli związków zawodowych, działających na terenie miasta. Nie wniesiono żadnych uwag. Z naszych informacji wynika, że wszystkie arkusze zostały zaopiniowane pozytywnie. Wśród pracowników szkół i przedszkoli nie ma zwolnień – sprawozdawał Tadeusz Pióro.

Burmistrz powiedział o zakończeniu przetargu na wykonanie remontu dróg Prugara-Ketlinga i Kochanowskiego. W budżecie zabezpieczono 1 mln 100 tys. na ten cel, oferta przetargowa na kwotę 970 tys. pozwala na 130 tys. zł oszczędności. - Na tym etapie jeszcze nie wiadomo, czy zaistnieje koniecz-

najwięcej zastrzeżeń radnych. Skarbnik mówił m.in. o potrzebie zwiększenia wydatków na remont Wierchów: strop, wylewki i wentylacja będą kosztowały więcej, niż wcześniej zakładał projekt; różnica wynosi 108 tys. zł.

Szpital powiatowy

Janusz Baszak zabrał głos w sprawie szpitala. Mówił o ważnej, strategicznej dla placówki, inwestycji czyli budowie bloku operacyjnego. - Żebyście państwo mieli świadomość, że jeśli budowa bloku się nie zakończy, wówczas zostaną znacząco zmniejszone kwoty, przeznaczone na kontraktowanie usług, szpital straci uprzywilejowaną pozycję wśród szpitali w regionie. Na ostat-

Radni na budowie

Kiedy się powiedziało „A”...

Dwie miejskie komisje wyznały sobie spotkanie na obiektach MOSiR-u, żeby radni mogli przyjrzeć się postępowi modernizacji Wierchów oraz zobaczyć, jak wygląda plac budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu. Towarzyszyli im wiceburmistrzowie Edward Olejko i Stanisław Chęć. Dyrektor MOSiR Tomasz Matuszewski odpowiadał na pytania i objaśniał, na jakim etapie realizacji są dwie ważne dla miasta inwestycje.

Pytano o różne sprawy: o wentylację pomieszczeń w budynku na Wierchach, o okna, klimatyzację, rodzaj ogrzewania. Interesowano się wyglądem przyszłych trybun stadionowych i możliwościami ich zabezpieczenia od wiatru i deszczu. Niektórzy radni osobiście badali stan murawy stadionu, inni dopytywali o bieżnię tartanową. Po przeniesieniu się na plac budowy CRiS dopytywano o wysokość budynku, dojazd, konieczność wyrównania terenu, wskazano nawet drzewa, które trzeba będzie wyciąć, żeby na parking mogły swobodnie wjechać autokary. Upewniono się, czy budowie nie zagraża stuletnia woda...

Dyrektor Matuszewski odpowiadał na pytania, wskazywał przyszłą lokalizację poszczególnych pomieszczeń i obiektów CRiS, mówił o niezależnym wejściu na trybuny, o dojeździe, o strefach rodzinnych, o systemie pobierania opłat, szat-

Zmiany w uchwale budżetowej prowokują pytanie: czy jest potrzeba aż tak wszechstronnej modernizacji obiektów sportowych i rekreacyjnych? Sytuacja tych obiektów nie jest mi obca, ponieważ przed laty nimi zarządzałem i mogłem tylko żałować, że wielu spraw, dotyczących głównie Wierchów, nie udało się wówczas zrealizować. W roku 1997 nie było pieniędzy – ani z budżetu miasta, ani z innych źródeł, ponieważ Polska nie była członkiem Unii Europejskiej, ani też woli, żeby podjąć tak gruntowny remont tego akurat obiektu. Trochę inne mieliśmy wtedy priorytety.

Bardzo często są formułowane zarówno zarzuty, jak i oczekiwania. Nie wszystkie wydają mi się racjonalne. Albo realizujemy to, czego nie udało się do tej pory zrealizować i doprowadzamy do tego, że powstaje sensowny obiekt, kompleksowy, dający możliwość uprawiania sportu



Ze budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu będzie kosztować ponad 30 mln złotych? To już, według mnie, jest rzeczą wtórną. Jeżeli nie podjęlibyśmy się tego, to nadal tkwilibyśmy daleko za rozwijającymi się miastami w regionie, powiększając niebezpiecznie dystans. Jeżeli Sanok ma być ośrodkiem przemysłowo-turystycznym, bo nie ludźmy się, że będziemy miastem turystycznym albo tylko i wyłącznie przemysłowym, to nauczmy się łączyć obydwie te funkcje.

Dyrektor Matuszewski dobitnie podkreślił, że pieniądze wydatkowane są w taki sposób, że spora ich część trafi do kieszeni rodzimych przedsiębiorców. Pracownicy będą tutaj zakwaterowani, będą mieszkać, wydawać pieniądze, z tego płyną podatki, to wszystko ma sens, stymuluje rozwój. Rodzime firmy będą podwykonawcami, będą dostarczać beton, służyć transportem itd., itp... Okresowo na pewno, a może nawet na stałe uda się stworzyć miejsca pracy.

Często nas, radnych i burmistrzów, krytykuje się za to, że realizujemy pomysły poprzedników. Chcę podkreślić coś, co jest oczywistością: że istnieje ciągłość władzy. Jeśli poprzednikom nie udało się czegoś zrealizować, nie ma nic złego w tym, że kolejna ekipa bierze się za realizację zadania, które

jest z założenia słuszne i miastu potrzebne.

Nie będziemy budowali aquaparku, ponieważ aquapark jest niezwykle kosztowny w utrzymaniu i mogą sobie na to pozwolić takie miasta, jak Wrocław czy Warszawa. Mniejsze ośrodki nie mają na to szans. Połączenie formy rekreacyjnej, sportu wyczynowego i odnowy

Wierchy to obiekt, który ma swoje lata. Wiele, a może nawet wszystkie obiekty sportowe w Sanoku były budowane w tak zwanym czynnie społecznym. Rzadko kiedy pozostawała dokumentacja, ponieważ wykonawca cieszył się, jeśli otrzymywał darmowe materiały czy siłę roboczą i nie tracił czasu na takie rzeczy. Zaniedbywano często



niach. Mówił o radach budowy, które odbywają się systematycznie w pomieszczeniach przy starym krytym basenie i o tym, że nieustannie nanoszone są drobne poprawki do projektu po to, aby ostatecznie powstał obiekt wygodny, funkcjonalny, najbliższy idealnemu – jeżeli to tylko możliwe.

Radni zegnali się w dobrych nastrojach; najprawdopodobniej zaspokoił ich ciekawość i wyglądało na to, że pozbyli się wątpliwości. Jak jest w istocie?

O komentarz poprosiliśmy Jana Wydrzyńskiego, przewodniczącego Komisji Infrastruktury Miejskiej:

Posiedzenie, a właściwie wyprawa, Komisji Infrastruktury Miejskiej i Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki na obiekty Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji było zwołane z mojej inicjatywy. Chciałem wyjść naprzeciw oczekiwaniom kolegów radnych, którym suche informacje, przekazywane na komisjach czy na sesjach nie uzmysławiają tego, jak to wszystko wygląda w praktyce. Komisja Infrastruktury Miejskiej często wyprawa się w różne miejsca Sanoka i analizuje różne sytuacje, a przede wszystkim – wsłuchuje w oczekiwania mieszkańców.



biologicznej plus jeszcze nauka pływania dla szkół, z której nie można zrezygnować – to wydaje się na przyszłość rozwiązaniem sensownym.

Kolejny zarzut: że oto mamy trzeci rok siódmej kadencji Rady i dopiero wchodzimy w inwestycje. Najpierw trzeba było podejmować decyzje dotyczące zmiany przeznaczenia poszczególnych terenów, czy to stadionu, czy basenu, zmieniać uchwały, a to wymagało czasu. Musieliśmy mieć czas, żeby wypracować koncepcję, ogłosić przetarg, poczekać na uprawomocnienie się procedur przetargowych. Uważam, że dopiero teraz nadszedł właściwy moment na rozpoczęcie dużych inwestycji. W latach 2017 – 2018, jeżeli dobrze pamiętam, ruszają inwestycje o wartości od 80 do 100 mln zł. To jest naprawdę potężny zastrzyk pieniędzy. Niedługo zaczyna się utrudnienia w ruchu w związku z inwestycjami drogowymi, ale przeczekamy to cierpliwie...

proces inwentaryzowania tego, co się w ten sposób budowało i dopiero po latach był z tym kłopot. Podczas wizyty na Wierchach opowiadałem kolegom radnym, jak przed laty, kiedy tym obiektem się opiekowałem, szukaliśmy sieci kanalizacyjnej, burzówki i tym podobnych rzeczy. Teraz – jestem pod wrażeniem zaangażowania firmy wykonawczej, która zajmuje się modernizacją budynku na Wierchach. Oni pracują pod stałą kontrolą, bo dyrektor Matuszewski patrzy im na ręce. To jest młody, dynamiczny człowiek, zaangażowany w swoją pracę w sensie jak najbardziej pozytywnym i kreatywnym. Miasto powinno się cieszyć, że ktoś taki pracuje na stanowisku dyrektora MOSiR-u, przeciera rozmaite szlaki, ma wiele pomysłów i potrafi nie tylko dobrze je przedstawić, ale i konsekwentnie realizować.

IX Młodzieżowa Parada Niepodległości

Prezentacje historyczne na Rynku

Uczestnicy IX Młodzieżowej Parady Niepodległości 26 kwietnia przemaszerowali przez Rynek. Zespoły z szesnastu szkół z powiatu sanockiego zaprezentowały najważniejsze epizody z dziejów Polski. Inna niż na co dzień lekcja historii została odrobiona na „piątkę” z dużym plusem.

Odzyskanie przez Polskę nieodległości, batalion: „Parasol”, Grunwald, sukcesy polskich sportowców, Legiony Polskie we Włoszech, laureaci Nagrody Nobla – to były prezentacje, przygotowane przez szkoły podstawowe.

Gimnazja i zespoły szkół ponadgimnazjalnych przypomniły „Wyklętych”, strajk w kopalni „Wujek”, akcję pod Arsenalem, Marię Skłodowską-Curie, strajk leski, chrzest Polski, deportacje Polaków na Wschodzie z 1940 roku, męczeńską śmierć św. Wojciecha, Poznański Czerwiec 1956 roku oraz obronę Częstochowy.

Po prezentacji uczestnicy prowadzeni przez Sanocką Młodzieżową Orkiestrę Dętą „AVANTI” przeszli ulicami: 3 maja, T. Kościuszki, A. Mickiewicza, Zamkową pod pomnik Synom Ziemi Sanockiej. Tutaj nastąpiło ogłoszenie wyników konkursu na najbardziej interesującą grupę i najciekawszy pomysł.

Jury w składzie: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz – red. naczelny „Tygodnika Sanockiego”, Sabina Tworek – red. naczelny „Gazety Sanockiej”, Jakub Osika – dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury, Jakub Izdebski – naczelnik Biura Edukacji Narodowej IPN o/Rzeszów, Marcin Krowiak – Muzeum Budownictwa Ludowego, Andrzej Romaniak – kustosz Muzeum Historycznego, Damian Biskup – członek Zarządu Powiatu Sanockiego najwyżej oceniło w kategorii szkoły podstawowe i gimnazjalne – ex aequo Szkołę Podstawową z Tamawy Dolnej i Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Sanoku. W kategorii szkoły ponadgimnazjalne wygrało I Liceum Ogólnokształcące w Sanoku.

Pamiątkowe dyplomy i nagrody wręczyli Starosta Sanocki Roman Konieczny i członek Zarządu Powiatu Sanockiego Damian Biskup. Całość zakończyło złożenie przez Starostę, członka Zarządu i młodzież kwiatów pod pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej i odśpiewanie hymnu narodowego.

ab



Co nowego w miejskich szkołach?

Innowacje pedagogiczne

W obecnym roku szkolnym 2016/2017 w sanockich szkołach podstawowych i gimnazjalnych prowadzone są innowacje pedagogiczne; łącznie są to 73 godziny tygodniowo.

35 godzin to innowacje przedmiotowe z: języka polskiego, angielskiego, francuskiego, matematyki, historii, przedmiotów przyrodniczych. Natomiast 38 godzin stanowią innowacje z wychowania fizycznego realizowane w różnych dyscyplinach sportowych, takich jak łyżwiarstwo szybkie, gry zespołowe, lekkoatletyka, piłka siatkowa, pływanie, unihokej, szachy.

Na nowy rok szkolny 2017/2018 wnioski o zatwierdzenie innowacji złożyły dopiero 4 szkoły: SP Nr 1, SP Nr 4, SP Nr 6, i Gimnazjum Nr 4, które od 1.09.2017 r. przekształcone zostanie w SP Nr 9. Placówki zaplanowały łącznie 43 godziny zajęć innowacyjnych, z czego aż 23 godziny to zajęcia dodat-

kowe z wychowania fizycznego, które doskonalili będą – podobnie jak w roku poprzednim: naukę gry w szachy, pływanie, piłkę nożną, piłkę siatkową, lekkoatletykę, gry zespołowe. Prowadzone są również rozmowy na temat utworzenia od 1 września 2017 r. w jednej ze szkół podstawowych innowacji w zakresie hokeja na lodzie.

Dzięki dodatkowym godzinom przyznanym przez organ prowadzący na realizację innowacji w podległych szkołach, uczniowie co roku osiągają wysokie lokaty w zawodach sportowych różnych szczebli oraz plasują się zawsze w czołówce województwa we współzawodnictwie sportowym prowadzonym przez Szkolny Związek Sportowy. Natomiast uczniowie

uczestniczący w innowacjach przedmiotowych biorą udział w licznych olimpiadach i konkursach o zasięgu wojewódzkim i krajowym, zdobywając tytuły finalistów i laureatów – mówi burmistrz Stanisław Chęć.

– Postanowiliśmy wyjść naprzeciw oczekiwaniom kibiców hokeja i stworzyć innowacyjne klasy sportowe. Skoro mamy stawić na rozwój tej dyscypliny, to nadszedł dobry moment, aby budować solidne fundamenty i otoczyć opieką najmłodszych, którzy wyróżniają się pracą i talentem. Zdecydowaliśmy, że najlepszą placówką do tego celu będzie Szkoła Podstawowa nr 1, położona w sąsiedztwie obiektów sportowych, gdzie będą organizowane treningi – informuje burmistrz Tadeusz Pióro.

– Na pewno zostanie utworzona klasa piąta z innowacyjnym programem, opra-

cowanym dla hokeja na lodzie. Zachęcamy rodziców uczniów klas czwartych i szóstych, by rozważyli możliwość zapisania dzieci do oddziałów w SP 1, wtedy będziemy wnioskować o rozszerzenie innowacyjności także na te klasy. Zajęcia sportowe byłyby dodatkiem do podstawowej edukacji, a bliskość obiektów, takich jak lodowisko czy basen, w lecie boisko pozwoli na przygotowanie dogodnego dla uczniów, rodziców i nauczycieli rozkładu zajęć – dodaje Stanisław Chęć.

Innowacyjność w szkole jest jedną z dróg do sukcesu. Żeby osiągnąć sukces w sporcie drużynowym, zapewne potrzeba współdziałania kilku podmiotów i dobrze długofalowego planu. Plan jest, wola współpracy również, miasto jest gotowe wysunąć parasol ochronny.

Czy znajdą się chętni i innowacyjne klasy sportowe od września zaczną przygotowywać przyszłych hokejowych mistrzów?

Będziemy się temu bacznie przyglądać.

FZ

Prawnik radzi

W maju tego roku mamy mieć Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w naszym stowarzyszeniu. Chcemy przeprowadzić wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Czy coś się zmieniło jeśli chodzi o opłaty sądowe za dokonanie zmiany w Krajowym Rejestrze Sądowym? Nadmieniam, że nasze stowarzyszenie nie prowadzi działalności gospodarczej.

Pozdrawiam Andrzej z Sanoka

Tak, zmieniło się, ponieważ od 20.05.2016 r. nie tylko postępowanie w sprawach o wpis, ale również o zmianę wpisu stowarzyszenia wolne jest od opłat sądowych. Zgodnie ze zniewielizowanym przepisem art 17 ust. 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach, (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 210) postępowanie w sprawach o wpis lub zmianę wpisu stowarzyszenia oraz terenowej jednostki organizacyjnej do rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej Krajowego Rejestru Sądowego jest wolne od opłat sądowych.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Sprawy ratownictwa medycznego

List otwarty*

Doniesienia na temat powstania Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego wzbudziły pozytywne emocje w środowisku ratowników medycznych. Powstało też wiele pytań, na które w najbliższym czasie należy odpowiedzieć. Najwięcej wątpliwości w ocenie opinii publicznej budzą zmiany, które ma zamiar wprowadzić Urząd Wojewódzki na podstawie Wojewódzkiego Planu Zarządzania Kryzysowego (WPZK).

Za rozmieszczenie karet w każdym województwie odpowiedzialny jest Wojewódzki Zespół Zarządzania Kryzysowego, który przygotowuje propozycje działań i przedstawia wojewodzie wnioski dotyczące wykonywania, zmiany lub zaniechania działań ujętych w WPZK. W skład tej komisji wchodzi wiele osób, ale najważniejszą osobą mającą decydujący wpływ na rozmieszczenie ZRM „S” i „P” w województwie podkarpackim jest Pełnomocnik Wojewody Podkarpackiego do Spraw Ratownictwa Medycznego. To osoba kompetentna w tej tematyce, ponieważ oprócz wiedzy i doświadczenia dysponuje jeszcze szeregiem statystyk i innych danych pozwalających podjąć obiektywną decyzję co do alokacji ZRM w WPZK województwa podkarpackiego. Jest to niestety zabieg na „żywym organizmie”. Po takim zabiegu czasu dojazdu ZRM powinny być zgodne z Art. 24.1 Ustawy o PRM z 2006 r.

W przypadku bieszczadzskich powiatów najnowsze zmiany w WPZK dotyczą trzech powiatów: bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego. Niestety, wskutek zmian każdy z powyższych powiatów coś straci. Oczywiście można protestować i odwoływać się od decyzji i postanowień wojewody. Jest jednak szereg rzeczy, które mogłyby w sposób znaczący poprawić poziom bezpieczeństwa w naszym regionie. Mają na to wpływ nie tylko rozmieszczenie i rodzaj ZRM, ale także ich jakość.

W chwili obecnej za jakość odpowiedzialni są przede wszystkim dysponenti oraz organy kontrolne takie jak Wojewódzki Oddział NFZ, czy Wojewoda Podkarpacki. Nie ulega wątpliwości, iż najważniejszym elementem jakości ZRM są pracownicy. To nie sprzęt, karetki, defibrylatory i respiratory, ale właśnie pracownicy stanowią kluczowy element w prawidłowym funkcjonowaniu PRM. Niestety, ważność kontroli, które skupiają się na sprawdzeniu czasów dojazdu, dokumentacji, czystości karetki, jej wyposażenie lub przebiegu doskonalenia zawodowego, staje się na tyle istotna, że sprawy kadry schodzą na dalszy plan. Jaki sens będzie miał najnowszy, czy najlepszy sprzęt, jak na dyżur przyjdzie przemieszczony 400 godzinami pracy w miesiącu ratownik medyczny, albo pracę podejmie pracownik bez doświadczenia i bez znajomości topografii terenu?

We wszystkich bieszczadzskich powiatach dysponentami są powiatowe szpi-



tale. Pieniądze jakie dysponent dostaje na obsługę ZRM są stałe. Największym kosztem dla dysponenta są koszty pracownicze. I to właśnie tu najczęściej dysponent szuka oszczędności poprzez wprowadzanie kontraktów, obniżanie stawek w wyniku „kursów”, likwidowanie dodatków i redukcja składek ZRM. Oszczędności wykorzystywane są przez szpitale na łatanie dziur we własnym budżecie. Skoro firmy prywatne zarabiają na PRM dlaczego nie ma zarabiać na PRM powiatowy szpital? Oczywiście należy skończyć z tą hipokryzją. Ponieważ pieniądze wykorzystywane na PRM przekazywane są na cele niekoniecznie związane z PRM.

Obecni dysponenti pozwolili ratownikom medycznym, czyli największej grupie zawodowej pracującej w powiatach bieszczadzkich w systemie PRM na dorabianie na tzw. umowach kontraktowych. To poprawiło nieco budżety domowe ratowników medycznych, pracujących u bieszczadzskich dysponentów, ale przyczyniło się tym samym do wypracowania większej ilości godzin. Od wielu lat płaca za godzinę pracy ratownika medycznego na kontrakt nie wzrosła, a w niektórych powiatach bieszczadzkich zmalała w wyniku tzw. „postępowań konkursowych”. Szansa, która miała pomóc ratownikom w postaci kontraktów, stała się kartą przetargową w rękach pracodawcy. W momencie kiedy występowały spięcia na płaszczyźnie zwiększenia wynagrodzenia między dysponentem a pracownikiem dochodziło do sytuacji, w której dany pracownik etatowy szedł na emeryturę, albo rezygnował z pracy, to wówczas nie podejmowano decyzji o nowych zatrudnieniach. W zamian wprowadzano więcej dyżurów do rozdysponowania w ramach umów kontraktowych. Niektórzy dysponenti w Polsce całkowicie rezy-

gnowali z umowy o pracę. W naszym regionie sytuacja jest niejednorodna. Na przykład w jednym z bieszczadzskich powiatów pojawiła się sytuacja odwrotna. Dysponent obniżył pensję etatową i ograniczył ilość kontraktów. Do takiej sytuacji doszło w wyniku konfliktu dysponenta z załogą pogotowia. Kreatywność dysponentów w obniżaniu kosztów pracowniczych nie zna granic. Wykorzystanie kontraktów do karnia lub nagradzania pracowników zostało perfekcyjnie opianowaną strategią stosowaną przez dysponentów w całej Polsce. Ratownicy medyczni mają dość tych manipulacji. Ratownicy medyczni chcą godziwej płacy na etacie. Obecny rząd dostrzegł ten problem i zdecydował się na umieszczenie w swoim projekcie „dużej nowelizacji” Ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Projekt ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym i niektórych innych ustaw z dnia 14.10.2016) zapisu dotyczące wprowadzenia tylko i wyłącznie umów o pracę w PRM.

Osiem związków zawodowych zrzeszających ratowników medycznych zagroziło ogólnopolską akcją protestacyjną. Główne postulaty to rezygnacja z „umów śmieciowych”, podwyżki co najmniej o kwotę 4 x 400 zł (kwota brutto podwyżki ministerialnej jaką dostały pielęgniarki w ratach do 2018 r.), upaństwowienie PRM, jak najszybsze wprowadzenie w życie nowelizacji Ustawy o PRM.

Wiele zależy w chwili obecnej od strony rządowej, jednakże w naszym regionie jest sporo do zrobienia w tej kwestii. Należałoby zacząć przynajmniej od wyrównania podstawy wynagrodzenia u wszystkich pracowników tzw. personelu średniego, pracującego w ZRM w powiatach bieszczadzkich. W grupie tej znajdują się ratownicy medyczni i pielęgniarki systemu. Zarówno pielęgniarka systemu, jak i ratownik medyczny w systemie PRM, posiadają równorzędne uprawnienia oraz kompetencje i na takich samych zasadach wykonują zadania w PRM, a także wchodzi w skład ZRM, ale mają różne płace. Z każdym rokiem ministerialny dodatek, jaki otrzymały pielęgniarki, zwiększa tę różnicę, przez co tworzy się nieprzyjemna atmosfera w pracy. Wpływa to bardzo demobilizująco na ratowników medycznych. W czterech powiatach bieszczadzkich różnicowanie płacy netto (176 h/miesięcznie) jest tak duże, że obejmuje ponad dwukrotną różnicę między najmniejszym i największym wynagrodzeniem w grupie pracowników personelu średniego. Kiedy wejdzie w życie Art. 23 Kodeksu Pracy, warunki pracy – w tym wynagrodzenie, zostaną zamrożone na rok. Będzie to bardzo dotkliwy zabieg przede wszystkim dla ratowników medycznych, którzy będą musieli na swoich głodowych pensjach wegetować przez kolejny rok. Każda różnica w podstawie wynagrodzenia między poszczególnymi członkami ZRM mającymi te same uprawnienia i wykonującymi te same obowiązki jest po prostu niesprawiedliwa i nie powinna mieć miejsca w instytucjach podległych Powiatowi Sanockiemu. Porozumienie się wszystkich zakładowych organizacji związkowych z obecnymi czterema dysponentami wynika z zapisów Art. 23 Kodeksu Pracy i powinno być fundamentem przyszłych relacji pracownik – pracodawca w Bieszczadzkiem Pogotowiu Ratunkowym.

*List przyniósł do redakcji „TS” pan Marcin Wojciech, ratownik medyczny. Publikujemy jego fragment, żeby zasygnalizować problem; cały list trafił do mediów elektronicznych, jest więc znany opinii publicznej. Z Marcinem Wolskim umówiliśmy się na rozmowę, do tematu powrócimy w jednym z następnych wydań gazety.

KĄCIK RZECZNIKA ZUS

Dbając o dokumenty – zadbasz o emeryturę

Chcesz mieć wyższą emeryturę? Koniecznie zadбай o swoje dokumenty! Bez kompletu dokumentów ZUS nie może naliczyć kapitału początkowego, co skutkuje wyliczeniem znacznie niższej kwoty comiesięcznej wypłaty niż się tego spodziewa przyszły emeryt.

Likwidowane firmy nie dbają o kartoteki płacowe byłych pracowników. Sami pracownicy nie gromadzą dokumentów potwierdzających wysokość zarobków i czas zatrudnienia. Kłopoty pojawiają się wtedy, gdy przymierzają się do przejścia na emeryturę...

Ocenia się, że prawie 30 proc. potencjalnych emerytów ma problemy ze zgromadzeniem kompletnej dokumentacji umożliwiającej ustalenie kapitału początkowego. Tymczasem u niektórych osób naliczenie kapitału początkowego może zwiększyć emeryturę nawet o kilkaset złotych.

Niekiedy trzeba przejść długą drogę, żeby zebrać dokumenty i dowody na to, że ktoś pracował i były za niego odprowadzane składki. Jeżeli ktoś nie może udowodnić wysokości osiągniętych zarobków z powodu likwidacji zakładu pracy lub zniszczenia dokumentacji płacowej wówczas osiągnięte wynagrodzenie może być ustalone na podstawie dokumentacji zastępczej, jeśli taką ktoś posiada np. na podstawie umowy o pracę, pism o powołaniu, mianowaniu oraz innych pism, w których zawarte są dane dotyczące wynagrodzenia pracownika.



Małgorzata Łyszczarz-Bukała
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



ski albo organ nadrzędny pracodawcy. W przypadku likwidacji spółdzielni lub organizacji spółdzielczych dokumentację niearchiwalną, której okres przechowywania jeszcze nie upłynął, może przechowywać związek rewizyjny, w którym była zrzeszona spółdzielnia, a jeśli takiego związku nie ma lub został zlikwidowany – Krajowej Radzie Spółdzielczej. Spółki prawa cywilnego i handlowego, (czyli firmy prywatne) w przypadku ich likwidacji zobowiązane są do zabezpie-



Od czego zacząć?

Osoby poszukujące dokumentów o zatrudnieniu i wysokości osiągniętych zarobków powinny przede wszystkim ustalić, czy zakład pracy jeszcze istnieje. Jeżeli nie istnieje, to na podstawie zachowanych dokumentów (pism kierowanych przez zakład pracy, wpisów w dowodzie osobistym lub w legitymacji ubezpieczeniowej) powinny ustalić jego dokładną nazwę oraz adres, a także, w jakich strukturach organizacyjnych był umieszczony, a następnie szukać pomocy w wymienionych instytucjach i archiwach.

Jeżeli zlikwidowanym zakładem pracy było przedsiębiorstwo państwowe, to jego dokumentację osobowo-płacową powinien przejść następca prawny lub organ założyciel-

czenia dokumentacji pracowniczej i innej dokumentacji niearchiwalnej we własnym zakresie. Niektóre z nich przekazują taką dokumentację do dalszego przechowywania firmom zajmującym się przechowywaniem akt np. do Archiwum Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku (05-822 Milanówek, ul. St. Okrzei 1), które od października 2013 r. jest oddziałem Archiwum Państwowego w Warszawie.

– ZUS dysponuje również spisem zlikwidowanych zakładów pracy wraz z wykazem miejsc, gdzie przechowywane są dokumenty tych firm. Spis ten dostępny jest w każdej jednostce ZUS oraz na stronie internetowej ZUS – przypominam Małgorzata Łyszczarz-Bukała.

Wariacje filmowe

Koniec świata!

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Gdzieś na peryferiach, może w nie tak całkiem podłym mieście, żyją sobie mieszkańcy zwyczajnej kamienicy. Na pozór wiodą zwyczajne życie i nic nie byłoby szczególnego w ich życiu, gdyby nie pewien niezwykle dziwny współlokator. Prowadzi on na parterze osobliwy sklep, choć i on z pozoru nic szczególnym się nie wyróżnia. Dzisiaj wprawdzie nie ma już sklepów branżowych zastąpiły je tzw. „siściówki”, ale starsi pamiętają na przykład sklepy mięsne prowadzone przez rzeźników. I właśnie w tej zwyczajnej kamienicy swój zakład prowadzi Clapet (Jean-Claude Dreyfus), chorobliwie zazrosny o swoją córkę Julie (Marie-Laure Dougnac) dziwny rzeźnik. Prosta historia, jednak bliższe przyjrzenie się całej sprawie i samej kamienicy zaczyna budzić pewien niepokój. Wielki dom osnuwa mgła, w kanałach pod ulicą daje się słyszeć dziwne dźwięki, zza okna na parterze dobiega się charakterystyczny hałas ostrzonych noży – ten specyficzny odgłos podobno przesładował co rano reżysera Jean Pierre Jeuneta, gdy mieszkał on naprzeciw domu rzeźnika. Kamienica żyje swoim własnym, tajemniczym rytmem.



W miarę upływu czasu dowiadujemy się, że mieszkańcy nie wychodzą ze swoich mieszkań po zmroku, w całym wielkim domu wówczas zalega złowroga cisza, w ciemności tylko migną wystraszone oczy. Pozorny spokój nagle przerywa przybycie Louisona (Dominique Pinon) cyrkowca, którego Clapet zatrudnia w charakterze konserwatora. Ku zaskoczeniu kamienicy pomału odkrywa swój sekret. Okazuje się, że wielki dom nie zna czasu, miejsca, przypomina on oderwany byt, który przypadkiem akurat znalazł się w danym miejscu. Pierwsze skojarzenie z japońską projekcją ze Studia Ghibli „Ruchomy zamek Hauru” (2004) w reżyserii Hayao Miyazaki.

Tyle że kamienica Jeuneta nie porusza się – może to tylko chwilowe – najważniejsze pozostaje to, co dzieje się w środku. Poza tym otoczenie też w jakimś mierze wpływa na mieszkańców i wielki dom, to kolejny odkrywany rąbek tajemnicy. Tutaj też mamy do czynienia z brakiem czasu i miejsca. Ogólnie kłębska apokaliptyczna, wszechogarniająca głód oraz nietypowy strach. Film powstał w czasach pierwszego konfliktu w Zatoce Perskiej, czasach rozpadu ZSRR i upadku komunizmu w Europie Wschodniej oraz niepewności związanej z nadchodzącym XXI wiekiem. Jeunet maluje wynaturzoną rzeczywistość jakiejś niedalekiej przyszłości w odcieniach sta-

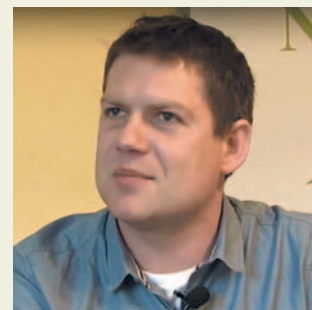
rego już minionego świata. Oto bowiem z jednej strony widzimy kamienicę jakby rodem z lat czterdziestych, pięćdziesiątych XX wieku, z drugiej cudaczne wynalazki, mające przywołać na myśl nieokreśloną przyszłość, wszystko w kolorach sepii, rdzawych powłok i wszechogarniającej wilgoci. Ta rzeczywistość trochę przypomina także Millerowskiego Mad Maxa, tylko że z przymrużeniem oka i dużą dawką czarnego humoru. Jednak w rezultacie nie będzie nam do śmiechu. Pod powłoką cyrkowego pokazu, bo i tak można zinterpretować obraz Jeuneta, kryje się gorzka prawda o cywilizacji i człowieczeństwie. To wielka metafora ludzi-stworów, dążących do nieokreślonego, pożerających samych siebie, zjadających wpierw jednostki stare i słabe, by potem pożreć samych siebie. W tym świecie nie ma miejsca na miłość, szacunek i pielęgnację tradycji i przeszłości. Nie ma już też planów, istnieje tu i teraz z wiecznie wygłodniałym żołądkiem i nienasyconym pragnieniem. To projekcja cywilizacyjnej autodestrukcji i zupełnej zagłady. Według Jeuneta, co pokazują późniejsze jego filmy, największe szanse mają ci, których społeczeństwo uznało za idiotów. Ot, taka specyficzna Hamletowska recepta na życie i przeżycie wśród ludojadów.

„Delicatessen”, reż. Jean Pierre Jeunet, Francja 1991. 1991 – Feniks za najlepszego europejskiego scenografa europejski dla Miljen Kreka Kljaković. 1992 Cezary – za najlepszą scenografię, film debiutancki, montaż, najlepszy scenariusz oryginalny.

Moja płyta

Miłość ponad złoto, czyli prezent od mamy

DIRE STRAITS – „Love Over Gold” (1982)



RAFAŁ JASIŃSKI, prezes Fundacji „Czas Nadziei”

Już w dzieciństwie moje upodobania muzyczne zostały we mnie mocno zakorzenione. Miałem dużo starszą siostrę. Interesowałem się zatem muzyką, której Aneta słuchała wraz z przyjaciółmi. Mimo iż w tamtym czasie ukończyłem Państwową Szkołę Muzyczną w klasie fortepianu, to jednak moją pasją stała się gitara. Godzinami słuchałem utworu „Love Over Gold” grupy DIRE STRAITS, w którym fortepian pięknie „gada” z gitarą. Siadałem w domu do klawiatury pianina, zamykałem się w swoim pokoju z gitarą, by powtarzać poczynania muzyków, w których twórczości się zakochałem. Do dziś jestem wierny zespołowi, którego liderem był jedyny i niepowtarzalny Mark Knopfler.

Bardzo trudno jest mi wskazać ulubiony album. Pewnie każdy ma swoją własną listę najlepszych płyt

wszechczasów. U mnie na pierwszym miejscu jest kompilacyjne wydawnictwo „Money For Nothing”, na którym znajdują się wszystkie najlepsze, kultowe utwory DIRE STRAITS. Jednak moim ukochanym albumem chyba już na zawsze pozostanie „Love Over Gold”. Dostałem go od mamy. Była to moja pierwsza własna płyta. I na zawsze pozostała najbliższa mojemu sercu. Co więcej: wtedy jeszcze nie rozumiałem, o czym śpiewa Knopfler w tytułowym utworze. Dziś te słowa znaczą dla mnie bardzo wiele:

„Wybierasz miłość ponad złoto
Świat uczuć ponad świat materii
By robić to, co robić musisz
Gdy wszystko, co było do zdobycia tu
Zawiedzie lub rozpadnie się
Palcami tylko, strzepniesz... niczym kurz”

Spotkanie z Dorotą Gąsiorowską w Autorskiej

Nie tylko książka

Czytamy w dalszym ciągu niewiele, na statystycznego Polaka przypada siedem przeczytanych książek w roku, w dodatku nasze gusta są dość dziwne, bo na szczycie listy autorów najpoczytniejszych lektur tuż obok siebie widnieją poczciwy bogoojczyźniany Sienkiewicz i twórca „Pięćdziesięciu twarzy Greya”.



Spotkanie z Dorotą Gąsiorowską, zorganizowane w Autorskiej z okazji Światowego Dnia Książki to propozycja dla czytelników, którzy lubią przy lekturze odpocząć, pomarzyć, od czasu do czasu zapomnieć się na tyle, żeby pozwolić fikcji przysięść się na jawie.

W księgarni głównie panie, więc kilku panów skrada się ostrożnie, przysiadają z boku, że niby przyszli przypadkiem, ale skoro już są...

Rozmawiają kobiety. Dorota Gąsiorowska odpowiada na pytania: jak powstają książki, kim są bohaterowie, czy wątki autobiograficzne wplatają się do powieści.

Autorka odpowiada; zdradza tajniki warsztatu, genezę niektórych wątków. Odżegnuje się od autobiografii, lecz przyznaje, że owszem, są sytuacje, mocno osadzone w realiach, z których czerpie garściami, układając fabułę.

Zaprasza do Krakowa, do spaceru po Plantach i do słuchania muzyki: – Idąc ulicą św. Tomasza w ciepły wiosenny dzień, możemy posłuchać muzyki, która dobiega z sal lekcyjnych mieszczącej się nieopodal szkoły – mówi autorka, a publiczność chętnie wyrusza na taki spacer, poddaje się sugestii.

Spotkanie jest rozmową, chwilami bardzo swobodną. Nastrój panuje pogodny... Tymczasem z księgarskiej półki znikają egzemplarze powieści pani Doroty. Zbliża się moment podpisywania książek, wymiany uprzejmości, pamiątkowych fotografii. Kolejka po autograf przesuwają się powoli, ponieważ podchodzący podają po kilka książek – dla siebie, dla znajomych...

Książka ma się dobrze. Czytamy! – o czym świadczą niezliczne spotkania, jak to, w Autorskiej. Fakt, że zmienił się kurs i listy bestsellerów składają się dziś głównie z powieści obyczajowych i kryminalnych, ale ważne, że czytamy i chcemy o książkach rozmawiać.

A na półkach Miłosz, Nabokov, Shakespeare... Wymarzona sceneria dla autorskich spotkań. Ładnie urządzone, bardzo książkowe i czytelnikom przychylnie miejsca.

msw

Ocalić od zapomnienia

Tak nas powrócisz cudem...

„Apokryf rodzinny”, książka napisana przed laty przez Hanę Malewską, przedstawia mechanizm podróży w głąb historii. Historii najbliższej, niekoniecznie zapisanej heroicznymi czynami, ale ważnej, bo splecionej węzłami pokrewieństw i powinowactw. Każdy ma swoją rodzinną historię, ale Kąćscy nauczyli się pielęgnować spuściznę po przodkach w sposób wyjątkowy.



Spotkanie w Sali Gobelinowej rozpoczął burmistrz Tadeusz Pióro: – Są wśród przedstawicieli rodu Kąćskich wybitni dowódcy, waleczni żołnierze, oddani patrioci, uzdolnieni muzycy, artyści. Jednym z nich jest urodzony w Sanoku Stefan Kąćski. W pierwszej wojnie światowej był żołnierzem Legionów Józefa Piłsudskiego. W niepodległej Polsce podjął studia w krakowskiej

Akademii Sztuk Pięknych, a następnie w Galleria dell'Accademia we Florencji i École Nationale Supérieure des Beaux-Arts w Paryżu. W 1939 roku ponownie włożył mundur, a po wrześniowej klęsce pełnił służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

O Stefanie Antonim Kąćskim mówili Robert Antoń, autor monografii rodu Kąćskich oraz dr Katarzyna Szrodt

z Montrealu, która z twórczością Stefana Kąćskiego zetknęła się, pisząc pracę o polskich artystach w Kanadzie. Wśród słuchaczy – liczna delegacja, reprezentująca Stowarzyszenie Przyjaciół Kątów.

Niezwykła to była biografia, poplątana kilkoma wojnami. Wiele na tym polu jest jeszcze do odkrycia, ponieważ Antoni Kąćski był człowiekiem niezwykle skromnym i nie dbał o upamiętnienie dorobku i zasług. Dzięki dokumentacji i wiedzy dr Katarzyny Szrodt czarno-białe, nieliczne zachowane, fotograficzne portrety malarza nasiąkają kolorami, a jego prace, pozostające w prywatnych kolekcjach, przestają być nieznanymi.

Stefan Antoni Kąćski spotkał na Cmentarzu Weteranów w „Field of Honour” w Point Claire, w kanadyjskim Quebecu. Nie było mu dane przyjechać ponownie do Polski ani powrócić do rodzinnego miasta. Odwiedził je w sposób symboliczny, 25 kwietnia. Stało się tak dlatego, że Kąćscy szukają śladów po swoich przodkach po całym świecie i piszą swój rodzinny apokryf z podziwu godną pasją. FZ

Pozostanie w pamięci

Czy w mózgu mieszka Bóg?

Profesor Jerzy Vetulani chętnie udzielał wywiadów, uczestniczył w spotkaniach i wygłaszał wykłady poza uniwersytetem, ponieważ wyznaczył sobie za cel propagowanie nauki. Kilkakrotnie zastanawiano się, czy by Jerzego Vetulaniego nie zaprosić do Sanoka. To się, niestety, już nie wydarzyło. Szkoda. Jednym z ostatnich ważnych rozmówców Profesora był ksiądz Grzegorz Strzelczyk – z ich spotkań urodziła się książka, zatytułowana „Gimnastyka duszy, rozciąganie mózgu”. Ksiądz Grzegorz Strzelczyk wspomina Jerzego Vetulaniego w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskiewicz.

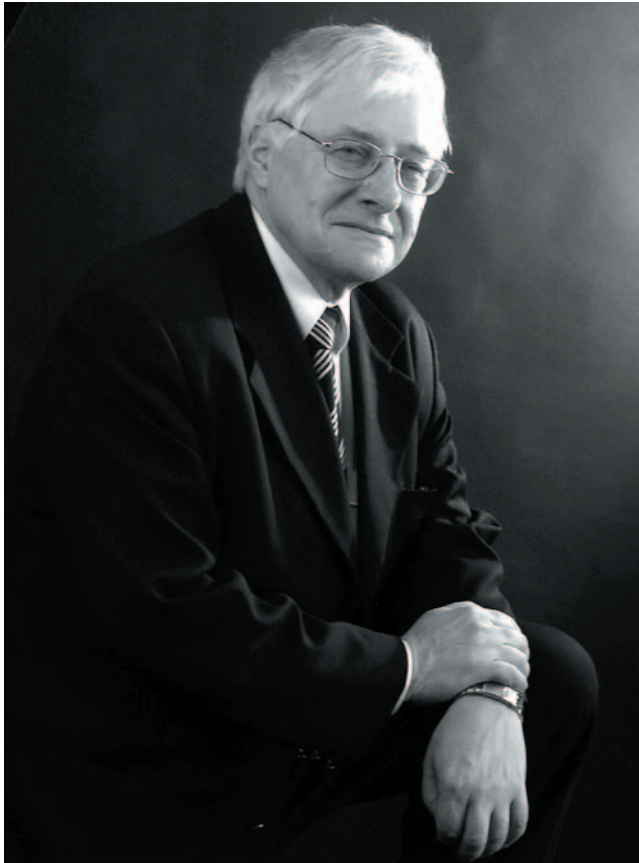
Jakim rozmówcą był Profesor? Jako wykładowca bardzo dbał o to, by naukowa zawartość przekazu była dla słuchaczy zrozumiała i przyswajalna.

Rozmawiałem z nim głównie na potrzeby powstającej książki, a to narzucało nam pewną specyficzną formę, w której swoboda wypowiedzi była znacznie ograniczona. Profesor był niesforny – chętnie i często wychodził poza narzucone ramy jeśli tylko coś go zainteresowało. Nie ukrywam, że bardzo mi ten styl odpowiadał, bo i ode mnie wymagał giętkości. Ale za polotem Profesora momentami trudno było nadążyć, zwłaszcza, gdy poruszał się po swojej dziedzinie i tryskał pasją młodzieńszaka. Robiło się spokojniej, kiedy z kwestii czysto biologicznych wychodziliśmy ku leżącym nieraz w ich tle problemom filozoficznym – do pytań o człowieka. I tu często mogłem doświadczyć, jak wiele w nim było ciekawości. Ma Pani natomiast całkowitą rację co do jasności przekazu – złożone problemy przekładał na przejrzyste metafory, ilustrował anegdotami. Świetnie się go słuchało.

Miał profesor Vetulani zainteresowania nie tylko naukowe. W jaki sposób opowiadał, gdzie szukał rozrywkę? Jego zauroczenie sztuką nie było całkowicie bezinteresowne...

Na ten temat trudno mi coś powiedzieć, bo – jak wspominałem – nie mieliśmy za bardzo okazji do rozmów poza książkowymi tematami. Ale przez sposób mówienia o biologii przebił jasno, że jakkolwiek jest to umiłowana przestrzeń wiedzy o świecie, to przecież nie była jedyną. Zapewne na podstawie nagrań dałoby się policzyć, ile niebiologicznych książek zacytował w czasie naszych rozmów. Z tego wnoszę, że chłonął książki. I to chyba w bardzo szerokim spektrum autorów, gatunków tematów. Nie wiem, czy był to zreflektowany pogląd Profesora, ale na mnie robił wrażenie człowieka, który jest przekonany, że warto napychać głowę ciekawymi książkami, bo to po prostu dobrze człowiekowi robi.

Biologia to był dla Profesora mechanizm odpowiedzialny w stu procentach za losy świata? Próbowal Księdza przekonywać do swoich racji?



Jerzy Vetulani

Nie tylko biologia. Jeszcze fizyka, chemia itd. Nauki są w stanie odczytywać mechanizmy, które stoją za kształtem świata, jaki znamy. I w tym się w pełni z Profesorem zgadzałem. Różnica zaczynała się wtedy, gdy dochodziliśmy do granic ich możliwości poznawczych. Profesor twierdził, że dalej już nie można sięgnąć, bo nic nie ma. Ja – że można, tylko raczej duchowym doświadczeniem, niż narzędziami nauk. Oczywiście to przekładało się też na różnice w interpretacji doświadczenia religijnego. Tam, gdzie Profesor widział bardziej lub mniej samoczynnie, deterministycznie lub przypadkowo inicjowane procesy, które konstruują fikcyjny przedmiot doświadczenia, ja jestem skłonny wierzyć, iż przedmiot ten – ostatecznie Bóg – jednak istnieje. Natomiast nasza rozmowa to nie była w pierwszym rzędzie dyskusja ateisty z wierzącym. Ten wątek jest tam silny, ale nie pierwszorzędny. Chodziło nam raczej o uchwycenie tego, co w tradycji religijnej i w neurobiologii może pomóc w rozumieniu podstawowych ludzkich doświadczeń...

Czy Jerzy Vetulani byłby skłonny użyć prowokacji jako środka dydaktycznego?

Myszę – sądząc po naszych rozmowach – że był to silny zasób w jego dydaktycznym arsenale. Nie miałem okazji słuchać Profesora w ramach

regularnych zajęć dydaktycznych, ale przy pracy nad książką nutka intelektualnej prowokacji (nieraz okraszona przesympatyczną złośliwością) nieustannie unosiła się w powietrzu. Profesor dobrze orientował się w kwestiach filozoficznych, religijnych i etycznych, co ułatwiało mu sprawę: z wielką satysfakcją naprowadzał rozmowę na punkty, o których wiedział, że teolog będzie się musiał przy nich nagimnastykować. Ale starałem się nie być dłużny.

Rodzina Vetulanich w Sanoku

Jak mocne były związki rodziny Vetulanich z Sanokiem? Państwowe Gimnazjum Męskie im. Królowej Zofii w momencie swojego powstania zapowiadało się na prężnie działający zakład naukowy, który nie tylko kształcił, ale i dawał zatrudnienie wybitnym umysłom.

Od 1883 pracował tu Roman Vetulani, urodzony w Bochni absolwent Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Był filologiem klasycznym, ale dbał o wszechstronny, nie tylko intelektualny i duchowy, rozwój młodzieży, należał do współzałożycieli sanockiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W Sanoku urodzili się czterej synowie: Kazimierz Franciszek (1889), profesor Politechniki Lwowskiej, zamordowany we Lwowie w lipcu 1941 r.; Zygmunt Michał (1894), ekonomista, dyplomata, zmarł w Rio de Janeiro w roku 1941; Tadeusz Bolesław (1897), słynny zootechnik i biolog, profesor Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, potem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zmarł w Krakowie w 1952 r.; Adam Joachim (1901), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziekan Wydziału Prawa, zmarł w Busku-Zdroju w roku 1976. Synem Adama Joachima był Jerzy Adam Gracjan Vetulani, urodzony w Krakowie (1936) wybitny biochemik, psychofarmakolog, neurobiolog, profesor nauk przyrodniczych, ale też współtwórca Piwnicy pod Baranami, miłośnik sztuk, niestrudzony popularyzator nauki. Zmarł w Krakowie, na skutek powikłań po wypadku, 6 kwietnia 2017 roku.



Czy jest coś, o co dziś Ksiądz zapytałby Profesora, jeśli to byłoby możliwe?

W tej chwili? Jak wielkie było jego zaskoczenie, kiedy spotkał się z tym, w którego istnienie dogłębnie wątpił...

Jerzy Vetulani jakiego trzeba zapamiętać: co z jego nauki, a co z jego człowieczeństwa warte jest ocalenia?

Ja zapamiętam go jako człowieka uczciwie szukającego prawdy. I więcej nieco: tam była też odwaga znajdowania i podejmowania ryzyka, by jej bronić. Czasami – zwłaszcza w konserwatywnych środowiskach – przykleja się Profesorowi łatkę rozwiązłego zwolennika legalizacji marihuany. A tam przecież chodziło o coś zupełnie innego: zwłaszcza o twarde wyniki badań potwierdzających możliwości leczniczego zastosowania tejże. Decyzję o blokowaniu możliwości pomagania cierpiącym skuteczniej niż za pomocą innych dostępnych środków postrzegał jako nieprawą – dlatego angażował się w działania mające tę nieprawość zniwelować. Nie mnie oceniać, czy zawsze jego przekonania rzeczywiście oddawały twarde stan badań. Może czasem – co zdarza się wielu zapalonym naukowcom – go ponosiło. Nie potrafię i chyba nawet nie chcę tego oceniać. Ja chciałbym zachować do Jego wieku podobną pasję badawczą i ciekawość do ludzi. Chyba by mi wystarczyło...

Co ludzie gadają

Sport jak sacrum?

TOMASZ CHOMISZCZAK

Wśród różnych medialnych wypowiedzi uderzyły mnie niedawno słowa pewnego piłkarza rozpoczynającego dopiero karierę. Oto na wieść, że jego grę bardzo dobrze ocenia kapitan naszej reprezentacji i zarazem czołowy napastnik Bayernu Monachium, adept rzekł w akcie już nie tylko skromności, ale wręcz pokory godnej pokutnika wielkopostnego: „Nie czuję się godny, żeby komentować słowa Roberta Lewandowskiego”. Cóż za świadomość! Świadomość własnej miakkości, bycia pyłkiem na wietrze, ledwie epigonem futbolu pozostającym w cieniu takich mistrzów, jak „Lewy”. Z drugiej strony, jakież akt uwielbienia, jakie odanie bezgranicznego hołdu mistrzowi sztuki kopania! Niczym ukorzenie się przed sacrum.

A sacrum – wiadomo: *tremedum fascinans*. Czyli jednocześnie pociąga nas i wzbudza trwogę. Dlaczego? Bo wymyka się rozumowi, logicznemu rozumowaniu, naukowym kategoriom. Jest „ponad”. Działa raczej na instynkt i emocje. I ilekroć oglądam jakieś sportowe relacje – zwłaszcza te z meczów piłki nożnej – odnoszę wrażenie, jakby dotyczyły one jakichś form sakralnych, bo mówi się w nich o niezemskich postaciach czy zdarzeniach.

Futbolowe sacrum rządzi się własnymi prawami. Prawami absolutnie niepowszednymi. Tylko tu sportowiec może „uderzyć z głowy jak z nogi”. Zatem – uniwersal-



ność i doskonałość kształtu; myślę oczywiście o kształcie uczestników tego „rytuału”. Tylko tu mogą wydarzyć się cuda, jak na przykład w tym przypadku: „Kolejny zawodnik Realu leży na murawie i po raz wtóry jest to Casemiro”. W pierwszej części owej pasji postać się pomnaża, by za chwilę, po spójniku, powrócić znowu do pojedynczości. Jakież zespolenie ontologii i gramatyki! Tego nie mógł przecież dokonać zwykły śmiertelnik.

Zwykły śmiertelnik za to, zgodnie ze swoją nazwą, powinien myśleć o śmierci, czyli końcu. O czym mu rzeczona dyscyplina nieustannie przypomina, czasem nawet trzykrotnie w jednym zdaniu: „Nerwy były do końca, ale ostatecznie sędzia zagwizdał po raz ostatni”. Czyż nie jest to piękna alegoria naszego – śmiertelników – życia, życia pełnego niepokoju i kłopotów? I świadomości, iż jest ten, który w porę nas „odgwizdże” i przyniesie nam ulgę? Jakaż wielka to tajemnica bytu!

Jestem pod wrażeniem. I nie dziwię się już, że FIFA przypomina mi przy okazji każdej rozgrywki: „Respect!”.

Ćwiczenia duszy, rozciąganie mózgu

Profesor Jerzy Vetulani w rozmowie z księdzem Grzegorzem Strzelczykiem:

„Przyjemność płynąca z poznania to wspaniała sprawa. W moim otoczeniu jest wielu ludzi, którzy są uczonymi bądź chcieliby nimi być. Dlaczego? Bo rozwiązanie nawet najmniejszego problemu naukowego sprawia niesłychaną frajdę. Pamiętam to uczucie, gdy po dłuższym czasie znow musiałem uczyć się matematyki – wspaniałe jest owo olśnienie, kiedy nagle mówimy: Tak, ja to rozumiem.”

„Gdyby był pan wierzący, trzeba by było pana wyświęcić” – spuentował ksiądz Strzelczyk jedną z ostatnich swoich rozmów z profesorem Jerzym Vetulanim.

Ksiądz dr Grzegorz Strzelczyk – prezbiter archidiecezji katowickiej, sekretarz II Synodu Archidiecezji katowickiej, teolog, autor wielu książek i publikacji naukowych, rekolekcjonista, współzałożyciel i współpracownik kanału boska.tv, członek Laboratorium „Więzi”.



„Ćwiczenia duszy, rozciąganie mózgu”, Wydawnictwo Miesięcznik Znak, Kraków 2016

Reforma szkolnictwa

Pierwsza tura rekrutacji za nami

Od września nastąpi powolne wygaszanie gimnazjów. W Sanoku od tej pory działać będzie między innymi: Szkoła Podstawowa nr 8, która zastąpi Gimnazjum nr 2. Na ośmioklasowy cykl nauczania przygotować się będzie musiała również Szkoła Podstawowa nr 2. Sprawdziłmy, jak wygląda pierwszy etap rekrutacji.

Dotychczasowe Gimnazjum Nr 2 im. Królowej Zofii zostanie przekształcone w Szkołę Podstawową Nr 8. Początkiem kwietnia w SP 8, która funkcjonować będzie od września, prowadzona była pierwsza tura zapisów do klas I, IV i VII, w których obowiązywać ma nowa podstawa programowa. Pierwszeństwo wpisania na listę uczniów do każdej szkoły w Sanoku miały dzieci z wcześniej ustalonych obwodów. Ta część rekrutacji trwała od 3 do 14 kwietnia. Uczniowie zamieszkali poza obwodem szkoły uczestniczą w rekrutacji od 19 do 28 kwietnia.

W chwili obecnej kompletujemy oddziały klas pierwszej, czwartej i siódmej. Priorytetem jest jednoznaczność, dlatego ograniczamy przyjęcia, ponieważ nie zamierzamy w przyszłości wchodzić w system nauczania dwuzmianowego.

Proponujemy swoim uczniom nowoczesne pracownie, środki audiowizualne (tablice interaktywne i projektory multimedialne), które wykorzystujemy w systemie nauczania oraz świetnie wyposażoną nową salę gimnastyczną – opisuje dyrektor SP 8 Robert Zoszak.

Dyrekcja bierze po uwagę, że młodzież zmieniła się przez ostatnie lata. Przyzwyczajona jest do telefonów i mediów społecznościowych. Edukacja również musi się do tego dostosować, żeby wyjść naprzeciw potrzebom dzieci. – Nasi nauczyciele zdalnie pracują w chmurze, sięgamy po rzeczy audiowizualne, bo one są dzieciom znacznie bliższe niż zwykłe teksty czy książki – relacjonuje wicedyrektor SP 8 Adam Wał.



AUTOR

W związku z wprowadzeniem do szkoły oddziałów dzieci z klas pierwszych podstawowych, szkoła przygotowuje się również na remont i doposażenie sal lekcyjnych. Poza tym rodzice będą mogli zapisać swoje pociechy do stołówek czy nowo otwartej świetlicy, która będzie działać od 6:30 do 16:30.

W tym samym czasie trwały również zapisy siedmiolatków do Szkoły Podstawowej nr 2 Sanoku. W tym przypadku zmiany nie będą tak radykalne, gdyż szkoła kilka lat temu funkcjonowała już w ten sposób. Dzieci zapisywano zgodnie z ustalonymi i ogłoszonymi wcześniej obwodami. Według dyrektora szkoły, nie ma się czego obawiać jeśli chodzi o wprowadzane zmiany. – Rekrutacja przebiegała spokojnie. Jedyne co się teraz pojawi to wydłużony cykl kształcenia. Zmian diametralnych nie ma, bo już kiedyś mieliśmy ośmioklasowy system nauczania. Kiedyś było nawet o wiele więcej dzieci. Rewo-

lucja dotyczy raczej likwidowanych gimnazjów – komentuje dyrektor Maria Harajda. Ze wstępnych ustaleń wynika, że w SP 2 szykuje się dwuzmianowość w klasach edukacji wczesnoszkolnej. Spowoduje to nadmiar liczby uczniów, którzy do tej pory, kończąc klasę szóstą, zapisywani byli do gimnazjów. Dyrektor SP 8 sugeruje również, że nie powinno być problemu z zatrudnieniem kadry nauczycielskiej. – W ramach porozumienia z dyrektorem SP 2 będziemy posilkować się nauczycielami edukacji wczesnoszkolnej, natomiast „dwójka” nauczycielami przedmiotów, które wprowadzono w ramowe plany nauczania w ośmioklasowych szkołach podstawowych tj. geografii, biologii, chemii i fizyki – komentuje dyrektor Robert Zoszak. Dyrekcja przypomina również, że na wniosek rodziców istnieje możliwość przyjęcia całych oddziałów obecnych klas I, II, IV i V z innych szkół podstawowych. Początkowo istniały obawy, że reforma gimnazjów okaże się dla szkół zbyt dużym wyzwaniem. Jednak według dyrekcji rekrutacja przebiega do tej pory sprawnie. Dobrą informacją jest również to, że zmiany nie uderzą w kadre nauczycielską, a współpracując z sobą szkoły zapewnią między sobą płynną wymianę wykwalifikowanych pedagogów. 8-klasowa podstawówka to również szybsze wprowadzenie do programu nauczania przedmiotów ścisłych takich jak: chemia, fizyka czy biologia, co niektórych może cieszyć, a innych martwić.

Katarzyna Kędra

Szkolenia dla pedagogów i rodziców w PWSZ

Spotkania z edukacją

Spotkanie z Edukacją w Sanoku już po raz drugi zostało zorganizowane przez Zakład Pedagogiki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i Wydawnictwo WiR. Cel, jaki przyświecał spotkaniu, to szkolenie nauczycieli edukacji przedszkolnej, wczesnoszkolnej, logopedów, neurologopedów, terapeutów, rodziców, studentów oraz osób zajmujących się terapią dziecka i osób dorosłych.

Tradycyjnie, uczestnicy mogli wybrać dwa warsztaty proponowane w dwóch blokach z oferty: „Opóźniony rozwój mowy”, „Diagnoza i terapia afazji osób dorosłych”, „Złość i agresja dzieci – jak z nimi pracować?”, „Dzieci zagrożone dysleksją w przedszkolu”, „Niedokształcenie mowy o typie afazji”, „Programowanie mowy u osób dorosłych”, „Mediacje jako sposób rozwiązywania

przybyło ponad 180 uczestników, w tym ponad 50-ciu nauczycieli szkół i przedszkoli, niewielu mniej logopedów. Najwięcej osób dotarło z terenu powiatu sanockiego i Sanoka, ponadto z Krosna, powiatu leskiego, brzozowskiego, byli nawet słuchacze z okolic Rzeszowa, Olkusza, Lublina, Przemysła, Krakowa, Tarnobrzega, Jarosławia i Nowego Sącza.



konfliktów”, „Wsparcie rozwoju motorycznego w wieku przedszkolnym”. Zajęcia prowadzone były przez wykładowców z Krakowa: dr Annę Żywot, dr Annę Siudak, Natalię Czyżewską i Agnieszkę Bałę.

Największą popularnością wśród uczestników cieszyły się warsztaty o tematyce dotyczącej opóźnionego rozwoju mowy, niedokształcenia mowy oraz złości i agresji wśród dzieci. Na spotkanie

Potrzeby tego typu szkoleń są ogromne, a nauczyciele i terapeuci są tą grupą zawodową, która stale podwyższa swoje kwalifikacje, aby skutecznie rozwiązywać problemy dotyczące edukacji, wychowania oraz terapii dzieci, młodzieży i osób dorosłych.

W przyszłym roku, na wiosnę, rusza kolejna edycja III Spotkań z Edukacją w Sanoku.

TM

Dzień otwarty w II LO

II Liceum edukowało gimnazjalistów

24 i 25 kwietnia w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie odbyły się dni otwarte dla gimnazjalistów z Sanoka i okolic. Uczniowie mieli okazję zobaczyć, jak wygląda szkoła i poczuć panującą tam atmosferę.

Szkoła regularnie organizuje dni otwarte, w czasie których kandydaci na licealistów mają szansę poznać liceum od kuchni. Podczas tegorocznej wizyty gimnazjaliści mieli okazję uczestniczyć między innymi w zajęciach z chemii, biologii, matematyki czy języka niemieckiego. Mogli też wziąć udział w warsztatach pokazowych koła teatralnego. – Przygotowane są pokazy chemiczne, biologiczne czy matematyczne. Jest także prezentacja koła teatralnego. Informujemy potencjalnych kandydatów, ile będzie oddziałów na poziomie pierwszych klas oraz jakie są warunki przyjęcia do szkoły – mówi Marta Szerszeń z II LO.

Uczniowie i nauczyciele II LO angażowali się w organizowanie gier i zabaw dla gości z gimnazjów, a nagrodą za poprawne odpowiedzi były cukierki. Gimnazjaliści witali byli również specjalnie upieczonymi na okazję spotkania babeczkami, do których dołączono karteczki „Nie bądź smutny, bądź wesoły, zostań uczniem naszej szkoły!”. Odbyły się również ćwiczenia z barwnie przebranymi aktorami koła teatralnego, wśród których nie zabrakło charakterystycznej maskotki II LO – misiaczka. Promowanie liceum w tak ciekawy sposób wzbudziło ogromne zainteresowanie wśród gimnazjalistów, którzy tłumnie wypełnili mury



ARCHIWUM I LO

szkoły. Jak uważa dyrektor II LO – koncepcja takich spotkań wzięła się z chęci i oczekiwań samych gimnazjalistów.

– Dni otwarte są już u nas organizowane od ładnych kilkunastu lat. W czasie, kiedy była organizowana giełda szkół i dzieci chciały zajrzeć do szkoły, pomyśleliśmy, żeby w końcu zorganizować coś bardziej oficjalnego. Chcieliśmy jednak, żeby to było ciekawe i atrakcyjne dla gimnazjalistów. Np. w tym roku na zajęciach pokazowych z matematyki zorganizowano zabawę w kasyno. W poprzednim roku na biologii krojono oko krowy, żeby zobaczyć jego budowę. Teraz nie udało się zdobyć próbek, ale prowadzone są za to zajęcia na mikroskopach – relacjonuje dyrektor II LO, Marek Cycoń.

Trzeba przyznać, że dni otwarte II LO były w tym roku wyjątkowo udane, co podkreślają wszyscy: nauczyciele, zaangażowani w przyjęcie gości licealiści oraz sami goście, którzy w atmosferze zabawy przekonali się dobitnie, że nie taki diabeł straszny...

Katarzyna Kędra

Młodzież z internatu przy ZS5

Skończyć szkołę i co dalej?

Mają: pomysł na siebie, plany i ambicje. Większość z nich pisze w tym roku maturę lub niedługo zdaje egzaminy zawodowe. Muszą powoli decydować, czy zostaną w Sanoku czy wyruszą na podbój świata. Porozmawialiśmy z mieszkańcami internatu przy Zespole Szkół nr 5 w Sanoku, by dowiedzieć się, jaka przyszłość czeka młode pokolenie w naszym mieście.

Nauka w sanockich szkołach

Mieszkańcy internatu przy ZS 5 to mieszanka młodzieży z sanockich liceów i szkół zawodowych. To najczęściej osoby pochodzące z małych bieszczadzskich wiosek, dla których jedyną szansą na rozpoczęcie kariery jest nauka w Sanoku. Swoje plany na przyszłość realizują już teraz, przygotowując się do matur i kwalifikacji zawodowych. Czy w Sanoku poziom nauczania jest na tyle dobry, żeby w przyszłości zrealizować swoje marzenia o dobrze płatnej pracy? Większość młodych ludzi stwierdza, że kluczem do sukcesu są własne chęci i tylko oni sami stoją na przeszkodzie swojej nauce. – To chyba nie jest zależne od szkoły. Jak ktoś chce, to będzie się uczył. A jeśli ktoś nie ma chęci, to choćby nie wiadomo jak się starał, to i tak go nikt do tego nie zmusi. Aczkolwiek to też zależy od nauczyciela. Są tacy, że przyjdą, odbędą te swoje 45 minut i wyjdą, ale są tacy, którym zależy na tym, żeby nas czegoś nauczyć, będą pomagać, starać się – stwierdza Kuba, jeden z wychowanków sanockiego internatu.

Zostać czy wyjechać?

Problem w Sanoku polega na tym, że większość młodzieży wyjeżdża na studia do większych miast lub do

pracy za granicę. Sanok kształci zdolnych i naprawdę wartościowych młodych ludzi. Większość z nich to lokalni patrioci. Jednak przez to, że nie znajdują tutaj pracy i pewnych perspektyw na przyszłość, postanawiają ostatecznie nie wracać. Czy dałoby się mieszkać w Sanoku? – Owszem, jest tutaj ładnie i nie ma co tak naprawdę narzekać na brak rozrywki. My akurat jesteśmy z takich wiosek, że dla nas Sanok to już jest coś – stwierdza jedna z mieszkanki internatu. Inni odpowiadają jednak, że nie widzą tutaj dla siebie miejsca. Głównym tego powodem jest brak dobrze płatnej pracy. – Czy chciałbym tu mieszkać i pracować? Myślę, że nie. Tutaj nie będzie pracy. Wszyscy stąd uciekają. Patrząc np. na Autosan – kiedyś to była potęga i niby są pomysły rządu, żeby coś tu zrobić, ale na razie jakoś tego nie widać. Dlatego jeżeli nawet Autosan upada i ludzie nie mają tutaj pracy i to ludzie nie mają tutaj pracy i to ludzie do doświadczeniem, to czego ma tutaj szukać człowiek młody? – stwierdza Adam.

Młodzi ludzie zauważają też, że problemem w naszym mieście są również niskie zarobki. – Jeśli chodzi o gastronomię, to ja siebie tutaj nie widzę. Kiedy jest już jakaś praca, to na pewno nie jest dobrze płatna. Jak chce się pracować i mieć lepsze warunki, to niestety trzeba wyje-

chać do większego miasta – typu Rzeszów. Tutaj człowiek zacznie się cofać, na pewno nie rozwijać. Nie widzę żadnych perspektyw, żeby tutaj osiąść – stwierdza Ela, uczennica profilu gastronomicznego. Pozostali biorą również pod uwagę, że jeżeli tutaj nie znajdą żadnej pracy, to będą musieli wyjechać za granicę. Głównie tam, gdzie mają rodziny: do Anglii czy Niemiec.

Pomysł na siebie

Czego na pewno nie można zarzucić młodzieży z internatu przy ZS 5 to, że są mało ambitni. Każdy ze spotkanych przez nas młodych ludzi już wie czego może się spodziewać po rynku pracy. Niezależnie od tego, czy będą absolwentami liceum czy też szkoły zawodowej, mają plan co do swojej przyszłej kariery. Niektórzy myślą nawet o otwarciu własnej działalności. Przeszkodą w tym jest konkurencja, przez którą trudno byłoby się w mieście przebić, a później też ten biznes utrzymać. Czy taki pierwszy krok jest w ogóle możliwy właśnie w Sanoku? – Jeżeli zdam kwalifikacje zawodowe i uda mi się z maturą, to wybiorę się na studia w kierunku fryzjerstwa bądź kosmetologii. Czy Sanok? Na pewno nie. Jestem z okolic Brzozowa, a tam jest około 30 zakładów fryzjerskich, więc w Sa-



noku jest tego jeszcze więcej. Pracować u kogoś cały czas? Raczej nie. Wolałabym sama być sobie szefem – stwierdza Kasia, ucząca się na kierunku technik usług fryzjerskich. Również studia nie są żadnym wyznacznikiem w osiągnięciu sukcesu zawodowego. – Moim planem jest zdać wszystkie kwalifikacje zawodowe, maturę i też rozwijać dalej swoją pasję. Na studia na pewno się nie wybieram. Wolę pracę fizyczną od razu po szkole. Na początku na pewno będzie to Sanok, a jak nie wyjdzie, to gdzieś się wybiorę – jakieś kraje skandynawskie czy Wyspy Brytyjskie – stwierdza Bartek. Inni też nie wykluczają ze swoich planów Sanoka, co wcale nie oznacza, że nie wiedzą, czego chcą. – W budowlance jest dużo pracy, szczególnie w naszym terenie. Myślę, że zaraz po szkole uda mi się coś znaleźć, a jeśli nie, to wyjadę do Niemiec – opowiada Krzysiek.

Liceum lepsze od zawodówki?

Od lat w naszym społeczeństwie ukształtowała się opinia, że do liceum uczęszczają osoby bardziej uzdolnione i lepiej wychowane. Kierunki kształcenia, jakie oferują obecnie szkoły zawodowe, wyjazdy na praktyki do większych miast w Polsce czy też za granicę, udowadniają, że nauka w takich szkołach lepiej przygotowuje na potencjalnym rynku pracy. Jak twierdzi opiekunka młodzieży z internatu przy ZS 5, uczęszczanie do szkół zawodowych nie jest w żadnym wypadku czymś gorszym. – Do technikum przychodzi też młodzież bardzo wartościowa i jest stamtąd mnóstwo młodzieży, która skończyła studia i pracuje. Uważam też, że w technikum trzeba włożyć dużo więcej pracy w naukę, bo jednak przygotowuje się i do matury i do przedmiotów zawodowych. Moje dzieci np. skończyły liceum i syn

studuje na Politechnice w Krakowie, córka zdaje maturę, ale jedno i drugie mówi, że jeżeli miałby jeszcze raz wybierać, to wybraliby szkołę zawodową, a dopiero potem poszliby na studia. Nie ma mowy, żeby młodzież od nas nie poszła na studia po liceum, bo liceum innej możliwości nie daje. Oni muszą iść na studia. Oni muszą zdawać maturę. W technikum młodzież ma trochę inne możliwości. Mogą na przykład zdać egzaminy zawodowe, a do matury podejść jeszcze raz – mówi Małgorzata Hnat.

Poza tym absolwenci szkół zawodowych mogą od razu spełniać się w swoim fachu. Wszystko zależy jednak od zaangażowania. – Uczę się na profilu fototechnik. Uważam, że jest to jeden z najtrudniejszych zawodów w szkole, bo kwalifikacje są naprawdę wymagające i trzeba chodzić na lekcje i dobrze przyswajać sobie tę wiedzę. Szczególnie, jeśli chce się zdać dobrze te egzaminy. Nie chcę zostać fotografem, ale chcę iść w kierunku cyfrowej obróbki i na grafika. Na grafika i projektanta strony wystarczy zrobić 3 szablony i można sprzedać je w dobrej cenie. Jest to bardzo opłacalny zawód – opisuje Jagoda.

Młodzież z internatu przy ZS 5 angażuje się również w zajęcia pozalekcyjne. Oprócz wyjść do teatru, kina czy na wystawy biorą również udział w akcjach charytatywnych na rzecz chorych i potrzebujących. To przede wszystkim samodzielnymi ludźmi, którzy często wyjeżdżają do pracy sezonowej za granicę, by zarobić na swoje własne wydatki. Udowadniają nam, że to nie numer szkoły świadczy o jej poziomie, a ludzie, którzy ją tworzą. Tym samym stereotyp o gorszych uczniach z zawodówek zostaje kompletnie obalony.

Katarzyna Kędra



III Mistrzostwa o Puchar Rektora PWSZ

Ratunek na wyścigi

Praca ratownika medycznego nie jest dla każdego. Osoba, która chce zostać ratownikiem medycznym, musi osiągnąć wiele ściśle określonych umiejętności. Cechować się wysoką wydolnością fizyczną. Praca ratownika medycznego wymaga podejmowania szybkich i trafnych decyzji, nierzadko w ekstremalnych okolicznościach, zdolności panowania nad emocjami, odwagi, wytrwałości, cierpliwości, spostrzegawczości i komunikatywności. Istotne są zmysły wzroku i słuchu oraz poczucie równowagi. W tej pracy chodzi o ochronę ludzkiego życia i niezbędne działania nie mogą być odkładane w czasie ze względu na lęk przed wysokością, prozaiczny lęk przed widokiem krwi czy głęboką wodą. Przydadzą się silna psychika i nerwy ze stali. Praca ratownika jest swego rodzaju formą służby.



Mimo wymogów stawianych ratownikom na uczelniach, chętnych by pracować w tym zawodzie nie brakuje. Przyszli ratownicy szkolą się teoretycznie i praktycznie, biorąc udział również w zawodach. 20 kwietnia na terenie Sanoka przez cały dzień odbywały się III Mistrzostwa w Ratownictwie Medycznym o Puchar Rektora PWSZ.

– Pomysł na mistrzostwa zrodził się w głowie mgr Huberta Marka, którego wsparł zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. mgr Lesław Penar – mówi rektor PWSZ doc. dr Elżbieta Cipora. – Celem przedsięwzięcia było doskonalenie umiejętności udzielania pomocy w różnych sytuacjach zagrożenia życia. Mistrzostwa odbywały się w trzech kategoriach. W tym roku w kategorii szkół wyższych było 7 zespołów, w kategorii zespołów ratownictwa medycznego 8, natomiast w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy 10 zespołów. Nasi studenci corocznie biorą udział w mistrzostwach. Opinia o mistrzostwach z roku na rok przyciąga coraz więcej chętnych do udziału w nich. W tym roku na zakończenie rywalizacji odbył się wykład dr Joanny Bierawskiej, Wojewódzkiego Konsultanta ds. medycyny ratunkowej. Warto podkreślić, że w organizację mistrzostw zaangażowani byli wszyscy pracownicy Instytutu Medycznego oraz studenci, również jako pozoranci. Dla studentów były to świetne zajęcia dydaktyczne. W takim współzawodnictwie widać, jak ważne jest komunikowanie się w zespole i panowanie nad emocjami, a są to elementy, których nie da się wyćwiczyć w teorii. Dziesięć scenek, rozgrywanych jedna za drugą to naprawdę stresujące chwile. Pomimo trudnych sytuacji drużyny doskonale poradziły sobie w rozwiązywaniu zadań praktycznych.

– Zawody są świetnie zorganizowane. Byliśmy bardzo zaskoczeni

przygotowanymi dla nas zadaniami – mówi uczestnik Adrian Marszałek student II roku Ratownictwa Medycznego w Sanoku. – Wykładowcy mówili: spodziewajcie się niespodziewanego. I tak się stało. Strzelanie, przeliczanie leków bez pacjentów, pożar, współpraca między dwoma zespołami. Jesteśmy pierwszy raz na zawodach i wiemy, że będziemy na następnych.

– Takie zawody to nowe doświadczenia. Ćwiczenia nadają realizmu temu, co nas czeka. Po każdej scenie sędzia dokładnie omawia to, co robiliśmy. Wylicza pozytywnie zaliczone punkty i wskazuje błędy, od razu mówiąc, co powinniśmy zrobić, co poprawić. To bardzo dobra lekcja ratownictwa! – mówi Robert Antoniewicz, II rok Ratownictwa Medycznego.

– Byłem na podobnych zawodach jako obserwator – opisuje Tomasz Folwarczny z Czech, student II roku Ratownictwa Medycznego w Sanoku. – Zasadnicza różnica tkwi w ilości zadań. Tutaj gruntowniej weryfikujemy swoje umiejętności.

– Na Ukrainie nie jeżdżą w karetkach ratownicy, a feldszery. Feldszer to osoba z nieukończonym wyższym wykształceniem, która może stawiać diagnozy, zanim przyjedzie lekarz, może podawać leki i wypisać receptę. Żeby feldszer trafił do karetki, musi jeszcze dodatkowo ukończyć kurs pierwszej pomocy (ok. 3-4 miesięcy). Obecnie trwają prace nad reformą na Ukrainie, by wprowadzić paramedyków do karettek. We Lwowie pracuje Państwowe Ratownictwo Medyczne i Medycyna Katastrof (jako jednostki prywatne). Takiego typu mistrzostw nie widziałem, wiem tylko, że odbywają się obozy, gdzie przyjeżdża dużo ekip z różnych województw. Obozy są kilkudniowe, wypadki są symulowane również w nocy. Obecnie trwa współpraca Polsko – Ukraińska i wymiana doświadczeń. Ostatnie zawody, które

odbyły się w kwietniu w Szczyrku, gościli 4 ekipy z Ukrainy – relacjonuje Taras Kuzdheba, student II roku Ratownictwa Medycznego.

– Poziom zawodów z każdym rokiem staje się coraz wyższy. Cieszy nas to jako sędziów, jesteśmy pracującymi ratownikami, więc to dla nas ważne, jak sobie młodzież radzi. Dziś przyszło nam oceniać innych. Oceniamy wg wytycznych Europejskiej Rady Resuscytacji. Ocena jest surowa, bo tak musi być. Zespoły jednak radzą sobie dobrze. W imieniu sędziów chciałbym podziękować drużynom za przybycie. Pogoda nie sprzyja, nie chce się wychodzić z domu, a przyjechało więcej zespołów niż w tamtym roku. Lublin, Rzeszów, Nowy Sącz, Kraków, Przemyśl, Przeworsk... Ilość zespołów i miejsca, z których przyjechały, świadczą o coraz wyższym poziomie mistrzostwa – skomentował Łukasz Czuchry, ratownik z pogotowia leskiego.

– Cieszy mnie, że w zawodach próbują sił studenci, którzy nie pracują jeszcze jako ratownicy medyczni – mówi Monika Kijowska, wykładowca PWSZ, sędzia podczas zawodów. Mają wspaniałą okazję do sprawdzenia się w danej sytuacji, z którą mogą się spotkać w czasie pełnienia dyżuru. Z roku na rok scenariusze do scenek są coraz trudniejsze. Wymagają znajomości najnowszych wytycznych oraz sprawności w podejmowaniu działań wobec osoby poszkodowanej. Z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że poziom wiedzy i umiejętności uczestników w wykonywaniu medycznych czynności ratunkowych jest bardzo wysoki.

W kategorii ZRM na pierwszym miejscu stanęli: Mikołaj Grzech, Łukasz Derwich i Wojtek Przygórzewski. Na drugim miejscu w kategorii SW: Iwona Turossz, Adrian Korzeń i Karolina Goleń. Gratulujemy!

Edyta Wilk

Rozmowa z Markiem Hubertem, incjantorem wydarzenia

Jakie były początki?

Organizowałem podobne zawody w GOPR już siedem razy. Kiedy zacząłem pracować w PWSZ, pomyślałem, że to dobry pomysł, by zorganizować te zawody na uczelni. Wsparł mnie i wspiera do dzisiaj Leszek Penar, pani rektor się zgodziła i działamy!

Co sprawia największą trudność przy organizacji takiej dużej imprezy?

Zebrać wszystko razem. Chodzi o odpowiednią ilość sędziów i pozorantów. Na początku robiliśmy scenki pojedyncze, bo było mniej zespołów. Teraz przygotowujemy podwójne scenki. Dziesięć scenek to dwudziestu sędziów, pozorantów jeszcze więcej. Pogoda jest taka jaka, jest i np. poszkodowany leżący na Schodach Franciszkańskich nie może tam leżeć cały dzień. Na jedną scenkę potrzeba sześciu czy siedmiu pozorantów. Zebrać odpowiednią ilość pomocników to wyzwanie, ale studenci z PWSZ są zawsze chętni do pomocy i bardzo im dziękuję. Następne działania to dopasować scenki do miejsc, wybrać miejsca, dogadać się z właścicielami obiektów, Urzędem Miasta o udostępnienie miejsc czy budynków.

Ile trwa organizacja?

Pół roku. Pięć, sześć miesięcy wcześniej musi być przygotowany scenariusz, wymyślone scenki, których nie było w latach poprzednich i zaczynamy pisać pisma o pozwolenia, rozsyłać informacje, To wymaga pracy i czasu.

Co się zmieniło w ciągu trzech lat?

Wszystko jest na plus. Najpierw myśleliśmy tylko o terenie województwa krośnieńskiego. I tylko dwóch kategoriach, a to się zmieniło i rozrosło do trzech. Przyjemne jest to, że z coraz dalszych terenów Polski przyjeżdżają do nas uczestnicy. Widzę, że traktują nasze mistrzostwa jako trening przed mistrzostwami ogólnopolskimi. Zauważyłem, że z roku na rok poziom zawodników jest coraz lepszy! Scenki są rozgrywane coraz lepiej. Chodzi o to, że lepiej się czują na zawodach, bo rzeczywistość to co innego, a zawody co innego.

Jak przebiega ocenianie?

Surowo i skrupulatnie. Różnice między drużynami często są niewielkie, po pół punktu. Postanowiliśmy, że nie będziemy udzielać dokładnych informacji o punktach. Podajemy trzy pierwsze miejsca, a pozostali mają czwarte. Każda drużyna po kolejnej scenie dostaje bardzo dokładną ocenę od jurora i od razu zna swoje niedociągnięcia.

Czyli każda drużyna ma dodatkowe szkolenie?

Tak. Scenek jest dziesięć i każdy przypadek jest ciężki. To nie są proste sytuacje. Przykład: pod MOSIR-em był wypadek i jest dwóch poszkodowanych. Kiedy następuje taka sytuacja, powinno się wezwać drugi zespół. Jeśli jeden z poszkodowanych nie oddycha, ratownicy powinni zająć się tym, który żyje. To nie jest prosta sytuacja, ale takie rzeczy się zdarzają. Niestety czasem trzeba, w cudzysłowie, jednego poświęcić i zająć się tym, który żyje. Takie niuanse zdarzają się w życiu. Większość z tych scenek zdarzyła się naprawdę. To nasze doświadczenia z jazdy karetką. To jest zadanie sędziów, by wybrać najtrudniejsze przypadki.

Kto był zaangażowany w organizację mistrzostw?

PWSZ, strażacy, pracownicy skansenu i Muzeum Historycznego, burmistrz, starosta, policja. Sędziowie – czyli ratownicy, którzy poświęcają często urlop by przyjechać i sędziować. Niektórych Pogotowia wydelegowały do Mistrzostw, tak też zrobił GOPR, ale na naszą prośbę. Wszystkim chciałbym podziękować za współpracę. Mistrzostwa przebiegły gładko i mam nadzieję, że w przyszłym roku będą równie wspaniałe.

To skomplikowane zadanie logistyczne zorganizować takie mistrzostwa. Sanoczanie, przechodząc obok zmagających się drużyn, często przystawali i nie szczędzili wyrazów uznania.

– Ciepło na sercu się robi, widząc takie zaangażowanie. Człowiek jest spokojniejszy, wiedząc, że ratownicy tak skrupulatnie się szkolą. Brawo i oby tak dalej – skomentowała pani Maria, przypadkowa obserwatorka manewrów przy Schodach Franciszkańskich.

rozm. Edyta Wilk

Wyniki III Mistrzostw w Ratownictwie Medycznym o Puchar Rektora PWSZ:

KATEGORIA SW - szkoły wyższe (studenci ratownictwa medycznego)

- I miejsce** – Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
- II miejsce** – PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku (III rok, studia stacjonarne)
- III miejsce** – Uniwersytet Rzeszowski

KATEGORIA ZRM - zespoły ratownictwa medycznego

- I miejsce** – Grupa Bieszczadzka GOPR
- II miejsce** – Krakowskie Pogotowie Ratunkowe
- III miejsce** – Samodzielne Publiczne Pogotowie Ratunkowe w Krośnie

KATEGORIA KPP - kwalifikowana pierwsza pomoc

- I miejsce** – Ochotnicza Straż Pożarna w Besku
- II miejsce** – Ochotnicza Straż Pożarna w Niebieszczańach
- III miejsce** – Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie

Podróże Tadeusza Baruckiego

Jurta mongolska

Mongolowie jako nomadzi wypasujący bydło, zmieniają często miejsce swego pobytu, więc wymyślili łatwe do zdemontowania, a także i do przewiezienia i ponownego zbudowania domostwo czyli właśnie jurtę. Składa się ona z drewnianych – nożycowo, dla ułatwienia przewozu, składanych – krutek (chan), ustawianych na kolistym obwodzie jurty, wzajemnie powiązanych i połączonych górną prętami (unia) z centralnym w dachu kręgiem (ton), służącym nie tylko wentylacji ale i oświetleniu, a nawet jako zegar słoneczny.

W studiach architektury Mongolia nie jest może regionem, w którym powinniśmy ją w pierwszej kolejności badać, ale jest natomiast w moim przypadku znakomitym przykładem, wyjaśniającym – a pytania na ten temat w moich wykładach bardzo często padają – jak sobie finansowo dawałem radę w w organizowaniu moich podróży. Odpowiem więc na to, zanim przejdę do tytułowego tematu, wyjaśniając, że wygłaszane wykłady oferowałem w zasadzie nieodpłatnie, a w zamian ich organizatorzy traktowali mnie zazwyczaj jako gościa, któremu należy też pokazać ciekawostki architektoniczne swego kraju. W ten sposób moje kolorowe fotografie mongolskich klasztorów buddyjskich – a później również i chińskich – stały się atrakcją dla Uniwersytetu Buddyjskiego w Colombo, który – z racji ówczesnych stosunków politycznych – takich materiałów nie posiadał. Poproszono mnie więc tam o wykład, w którym pokażę architekturę buddyjskich klasztorów Mongolii i Chin w kolorze, traktując mnie w konsekwencji właśnie jako gościa i pokazując mu zarazem architekturę swego kraju. I tak moje bezpłatne „koło zamachowe” toczyło się sprawnie naprzód.

W Ułan Bator na mój wykład o nowoczesnej architekturze na świecie zaproszono tym razem – znano mnie już z poprzedniej wizyty – przewodniczącego Komitetu Urbanistyki i Architektury, który zresztą w czasie mego wykładu robił głośno w języku mongolskim – mówiłem po rosyjsku – uwagi. Trochę zaniepokojony zapytałem, o co chodziło, ale ze śmiechem uspokojono mnie, że pytał, dlaczego



Ułan Bator. Klasztor Gandan

go my podobnie nie projektujemy? Po wykładzie, po zwiedzeniu miasta z głównymi akcentami socrealizmu radzieckiego jak gmach parlamentu ze stojącym przed nim monumentalnym pomnikiem Suche Batora pałacem zimowym chana (przełom XIX i XX w.) i najważniejszego z buddyjskich klasztorów zespołu Gandan (1838), skoncentrowałem się na zebraniu materiału dotyczącego mongolskich jurt. Jurtę bowiem jest niewątpliwie najciekawszym przykładem ich architektury. Z jednej strony pełna tradycji, a z drugiej niesłychanie nowoczesna w swej konstrukcji. Mongolowie jako nomadzi wypasujący bydło, zmieniają często miejsce swego pobytu, więc wymyślili łatwe do zdemontowania, a także i do przewiezienia i ponownego zbudowania domostwo, czyli właśnie jurtę. Składa się ona z drewnianych – nożycowo, dla ułatwienia przewozu, składanych – krutek (chan), ustawianych na kolistym obwodzie jurty,



Ułan Bator. Jurtę mongolska



Detale konstrukcyjne chan i tunie

wzajemnie powiązanych i połączonych górną prętami (unia) z centralnym w dachu kręgiem (ton), służącym nie tylko wentylacji, ale i oświetleniu, a nawet jako zegar słoneczny. Całość tej lekkiej konstrukcji nakrywa się wołokiem i brezentem, pod ciężarem których na pewno runęłaby, gdyby nie związane jej wokół z zewnątrz rzemieniami. W ten sposób powstaje lekka, jednoprzestrzenna jurta, łatwa zarówno do zbudowania jak i demontażu no i do przewiezienia. Ładując mnie do samolotu powiedziano mi, że na jurty napatrzę się do syta w Karakorum – dawnej stolicy Mongolii – położonym w samym środku kraju. I rzeczywiście zaraz po wyładowaniu obok białego zespołu murów lamajskiego klasztoru (1586), zwieńczonych suburgana-

mi zobaczyłem szereg jurt i to... budujących się. A to było właśnie moje marzenie, aby sfotografować te – niewidoczne w gotowej jurcie – konstrukcyjne elementy. Rzuciłem się więc do fotografowania i niebawem zostałem... aresztowany. Pod konwojem odprowadzono mnie razem z moją opiekunką – architektem, którą przydzielono mi w Ułan Bator, do osoby najwyraźniej sprawującej tam władzę. Świadczyło o tym biurko, fotel i telefon. Z bezpośrednim porozumieniem się natomiast było trudno, bo mówiono tylko po mongolsku. Sytuacja nie była jednak zbyt wesoła, co widziałem wyraźnie na twarzy mej opiekunki. No cóż, w moich wędrówkach na wszystko musiałem być przygotowany. Trwało to dosyć długo, ale – zapewne po odpo-

wiednich telefonach z Ułan Bator – zostaliśmy wypuszczeni. Po pewnym czasie dopiero dowiedziałem się, że fotografowałem budujący się obóz koncentracyjny, w którym zamiast typowych w naszych warunkach baraków budowano tradycyjne jurty mongolskie.

PS. Wspomnienia moje jak i fotografie pochodzą z roku 1961. Po upadku ZSRR i zmianie systemu politycznego również w Mongolii, widoczne na fotografii parlamentu mauzoleum Suche Batora – podobnie jak i sam gmach parlamentu – zostało w roku 2006 rozebrane. Nowy gmach parlamentu z pomnikiem Dżingis Chana stoi teraz przy placu również jego imienia.

Tadeusz Barucki

Gorąco polecają panie z księgarni Autorska

AUTORSKA RECENZJA

„Každy jej strach” Peter Swanson

Kate od pierwszej strony boi się wszystkiego i jest bardzo nerwowa. Na początku było to irytujące, ale gdy poznałam historię tej bohaterki i traumy, jaką przeżyła, zaczęłam ją rozumieć. Zwłaszcza, że podjęła odważną decyzję o zamianie na pół roku mieszkaniem ze swoim kuzynem Corbinem, którego nigdy nie widziała. Kiedy ze swojego małego mieszkania w Londynie trafia do wielkiego apartamentu w starej kamienicy w Bostonie, jest zachwycona. Przyjemność psuje fakt, że w dzień jej przyjazdu w mieszkaniu naprzeciwko znaleziono martwą kobietę. Policja chce się rozejrzeć po mieszkaniu Corbina, a Kate stara się pomóc, choć kuzyn zaprzecza bliższemu związkowi z ofiarą. Poznajemy też Alana – przystojnego sąsiada, mieszkającego naprzeciw ofiarze i... nalógowo ją podglądającego. Corbin w Londynie snuje wspomnienia na temat niewłaściwego człowieka, z którym przed laty się przyjaźnił, a który zaczął przejawiać krwawe zamiłowania. Zanim Corbin zdolał zakończyć znajomość, doszło do kilku tragedii. Kiedy uwierzył, że zagrożenie zostało za-



żegnane zginęła kolejna kobieta, którą pokochał, a teraz zagrożona jest jego kuzynka. Czy mężczyzna zdąży z odsieczą? No i co kieruje mordercą? Wielką zaletą tej książki jest wielopłaszczyznowa narracja – każdy z bohaterów ma coś do powiedzenia na temat tego, co się dzieje. Akcja rozwija się powoli, co świetnie buduje napięcie. Jest to fajny kryminał, który warto przeczytać.

Agata

„W kręgu księżniczki” Jean Sasson

Sultana, znana nam z poprzednich książek Jean Sasson księżniczka z rodu Saudów, tym razem prezentuje się w nowym świetle. Drobną księżniczką o wielkim sercu, zawsze gotową stanąć w obronie ofiary przemocy, wzór do naśladowania dla wielu kobiet. Ale czy Sultana zawsze taka była? Jak postępowała, zanim zajęła się ratowaniem kobiet? Czy była dobrym człowiekiem? A może zapatrzona w siebie bogatą utrzymanką?

Żeby poznać historię Sultany, należy przeczytać najnowszą książkę Jean Sasson!

Saudyjska księżniczka jest dla mnie osobą godną szacunku, ze względu na swoją działalność na rzecz kobiet w krajach arabskich. Uciśnione, nie mające wykształcenia i sił na walkę nie tylko z mężczyznami, lecz także z nakazami religijnymi, kobiety są bardzo często w najgorszym możliwym położeniu. Nie każdy może do nich dotrzeć i im pomóc. Nie każdy ma w sobie tyle wrażliwości i siły. Sultana chce i może pomagać. Bezkompromisowa i kontrowersyjna. Nie

boi się walczyć o życie kobiet, nawet tych spoza swojej rodziny. W książce podobało mi się najbardziej szczerze podejście do własnych słabości i łamanie zasad. Czasami dobrze jest spojrzeć na znaną historię z innej perspektywy. Polecam tę lekturę osobom ciekawym świata arabskich kobiet.

Anita

„Powrót do starego domu”
Ilona Gołębiwska

Alicja Pniwska musi zmienić swe życie i po raz kolejny zacząć wszystko od nowa. Jej poukładany świat runął jak domek z kart. Ma 37 lat, właśnie się rozwodzi, traci dobrze płatną pracę i zostaje na lodzie. Nie ma nic. Bez dzieci, bez mężczyzny, z którym jeszcze do niedawna chciała się zesterować... Postanawia wrócić do miejsca, które było jej rajem utraconym, do domu dziadków w Pniewie. Jak potoczą się losy bohaterki? Czy odnajdzie szczęście w malowniczej mazowieckiej wsi? Jak poradzi sobie z remontem starego, drewnianego domu? Czy odnajdzie miłość i prawdziwe szczęście? To bardzo dobra powieść obyczajowa, przepelniona nadzieją i wiarą w lepsze jutro, mimo przeciwności losu. Cieszę się, że jest to pierwsza część trylogii i z niecierpliwością czekam na kolejną powieść z tego cyklu.

Marzena

Bieszczadzkie zakątki

Moczary – cerkiew, która intryguje i zachwyca

Żeby dotrzeć do położonej nieco poniżej, w kierunku południowym, niezwykle ciekawej architektonicznie cerkwi w Moczarach, należy powrócić do najbliższego skrzyżowania i skręcić w lewo. Naszym oczom ukażą się nieliczne domy, będące pozostałością dawnej wsi, a następnie skupisko PGR-owskich bloków.

Gdy droga kończy się, docieramy do kompleksu „Domu Opieki Społecznej”. Naprzeciwko pierwszych budynków tej placówki znajduje się tutejsza cerkiew.

Jest to drewniana świątynia greckokatolicka pod wezwaniem św. Mikołaja, zbudowana w 1919 roku, na miejscu poprzedniczki wzniesionej w 1754 r. Odpusty miały tu miejsce dwa razy do roku – na Mikołaja i na Dymitra. Po 1951 r. była użytkowana jako magazyn. Została wyremontowana w 1992 roku. Obecnie jest rzymskokatolickim kościołem filialnym Niepokalanego Serca NMP



Cerkiew jest orientowana, trójdzielna, konstrukcji zrębowej, oszalowana deskami w poziomie, co stanowi dużą rzadkość na naszym terenie. Ludność uważała taki sposób szalowania świątyni jako nawiązanie do tradycji architektury rosyjskiej, a zatem przejaw „moskalizmu”. Orientacja prorosyjska cieszyła się końcem XIX stulecia i na początku XX dużą popularnością w wielu wioskach Galicji. W okresie międzywojennym jej wpływy znacznie zmalały we wschodniej części prowincji.

Całość bryły zdradza charakterystyczne cechy historycyzmu ukraińskiego, pozostaje zatem pytanie, czy była to inwencja miejscowej społeczności lub proboszcza, czy też zaplanowany akt architekta. Nie jest to wykluczone, gdyż do 1917 roku Wasyl i jego syn Eugeniusz Nahirni również korzystali z elementów historycyzmu rosyjskiego. Sama wieża i szczyt są zaś szalowane pionowo.

Alternatywą jest inspiracja wykorzystywanym w architekturze uzdrowiskowej szalowaniem poziomym związanym z uzdrowiskowym stylem tzw. „szwajcarskim”. Inspiracja płynęłaby wówczas z istniejącego w okolicy ośrodka zdrojowego. Jest to mniej prawdopodobne w tej okolicy, ale nie niemożliwe.

Cerkiew posadowiono na planie krzyża łacińskiego. Posiada prezbiterium zamknięte trójbocznie,



do którego przylegają dwie zakryte. Cerkiew wieńczy kopuła pokryta dachem namiotowym, posadowiona na oktogonalnym tamburze. Nad narteksem i kopułą pozorna wieżyczka sygnaturowa. Dach pobity blachą. Oryginalne wyposażenie wnętrza nie zachowało się. Stropy z fasetami, ażurowy parapet chóru. Mocno zdewastowaną świątynię przekazano parafii rzymsko-

katolickiej w 1991r. Po dokonaniu remontu służy jako kościół filialny parafii w Jasieniu. Zwracają uwagę drzwi klepkowe z kutymi ozdobnymi klamkami.

Za cerkwią stoi drewniana dzwonnica o konstrukcji słupowo ramowej z prześwitami, pochodząca z 1 ćw. XX wieku. Dolna część jest konstrukcją zrębową, górna słupowej z prześwitami. Z czterech

stron ozdobne szczyty z motywem słońca. Dachy dwuspadowe wzajemnie się przenikające, kryte blachą. Remontowana była w 1992 roku oraz w ostatnim okresie.

Nieopodal cerkwi cmentarz grzebalny zdewastowany. Na nim kilka nagrobków piaskowcowych i betonowych, odnowionych społecznie w 1993 r.

Robert Bańkosz

Świat wokół nas

Wszystko jest iluminacją

„Wszystko jest iluminacją” to tytuł filmu opowiadającego o podróży Amerykanina, żydowskiego pochodzenia, śladami dziadka, który urodził się i wychował na Ukrainie. Pełna niespodzianek podróż odmienia życie młodego człowieka. Tak to już z podróżami bywa. Clou naszej wycieczki to Dolina Narcyzów, w miejscowości Chust na Zakarpaciu.

Fenomen botaniczny na skalę światową. Kwiaty zazwyczaj rosnące naturalnie wysoko w górach, tutaj rosną na wys. 200 m n. p. m., łanowo porastając powierzchnię 256 ha. Hipotezy mówią, że znalazły się tak nisko w wyniku geologicznego kataklizmu. W okresie zlodowacenia ogromny płat ziemi zsunął się z gór. Trafiamy na właściwy moment, kwiaty są w peł-

nej krasie. Ich mnogość i zapach zapada na długo w pamięć. Trzykrotnie odwiedzamy to miejsce. Funkcje pilota i tłumacza pełni Dominik Dziubak - absolwent Instytutu Rolnictwa PWSZ, przewodnikiem terenowym jest Marcin Scelina - leśnik, pasjonat botaniki i fotografii przyrodniczej. Nasze lokum to nowiutki i zaciszny hotel „Tulipan”.

Trzyosobowa ekipa FOTOSyntezy plus opiekun Marian Szewczyk mocno zmotywowana, wstaje bladym świtem, fotografuje, ile się da. Nawet padający pierwszego dnia pobytu deszcz nie zraża nas. Po drodze sokole oko Marcina dostrzega rosnące na pastwisku storczyki. To rzadkie orchis morio, w ilościach powodujących przyspieszone bicie serca storczykomaniaków. Następuje fotograficzne obłędzenie roślin z zachowaniem należytej ostrożności, by ich nie zdeptać. Później wступujemy do prawosławnego chramu. Gospodarujący tam pop początkowo traktuje nas, obcokrajowców z rezerwą. Jednak krótka rozmowa z Dominikiem odmienia diametralnie sytuację. Pop pozwala na zro-



bień kilku zdjęć wnętrza, opowiada historię miejscowego świętego mnicha. Przy jego relikwiach modli się grupka tutejszych kobiet. Blask wielkiego zyrandola odbija się w ikonach, kobiety śpiewają, trwa magiczna chwila... Potem wytrwale wspinamy się po bukowym przalesie w Rezerwacie Biosfery Mała Uholka. Miejsce to zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. 35-cio metrowe buki, lekka mgielka, wszechobecne salamandry, bogactwo storczyków, paproci i wreszcie krasowy, imponujący luk skalny. Jest co fotografować.

Nazajutrz odwiedzamy dwa inne rezerваты: Czarną i Julivską Horę. Pierwszy to skalne urwiska w dolinie Cisy, głównej rzeki Zakarpacia. Opiekunowie pokazują nam różne ciepłolubne gatunki, botanizerka zapelnia się. Drugi z rezerwatów to ciepły grąd i niewielkie mury kserotermiczne. Przeprowadzamy inwentaryzację rosnących tam gatunków. W czasie naszego pobytu, w mijanych miejscowościach zatrzymujemy się a to na kawę, zakupy czy obiad. Postoje pozwalają lyknać trochę tutejszego, wschodniego kolorytu. Ukraina to kraj bied-

ny, to widać. Szczególnie przykre wrażenie wywołują rozpoczęte i nieukończone budowy, marne drogi i cygańskie slumsy. Jest jednak maj. Kwitną bzy, a zieleń poraża niemal fluorescencyjnym kolorem.

Postanawiamy wracać przez Rumunię, by zatrzymać się po drodze w dwóch ciekawych miejscach. Inny kraj, inna kultura. Jak na dłoni widać dobroczynne skutki wstąpienia tego państwa do Unii Europejskiej. Kameralny skansen w Maramureș pozwala cofnąć się w czasie. Odtwarzamy w wyobraźni codzienność Rumunów za-

mieszkujących zgromadzone tu domostwa. Proste życie, toczące się wolnym rytmem natury, przewidywalne jak obrót koła w kołowrotku. Może kiedyś jednak żyło się lepiej? Pomiedzy chatami spotykamy tubylców koszących trawę. Oczywiście tradycyjnie kosą. Krótki sprawdzian: czy umiemy? Dominik i dr Szewczyk dostają brawa. Jedziemy dalej do Sápânta, by obejrzeć wesoły cmentarz. Zagadkowo brzmiące miejsce to rzeczywiście prawdziwy cmentarz. Miejscowy artysta Stan Ioan Pătraș, a potem jego kontynuator stawiali miejscowej ludności kolorowe, drewniane nagrobki. Na każdym z nich wyrzeźbione zostały scenki z życia pochowanych, często opatrzone dowcipnymi wierszykami mówiącymi o zmarłych lub przyczynach, z powodu których rozstali się z życiem. Skutecznie targując się, nabywam ludową chustkę na straganie, rumuńska kawa i już tylko długa droga powrotna do ojczyzny. Mylimy dwukrotnie trasę. Ot skutki zmęczenia wielogodzinną podróżą przez cztery kraje: Ukrainę, Rumunię, Węgry i Słowację. Pobyt okazał się być przede wszystkim bezpieczny, skrojony na studentką kieszeń oraz w miłym towarzystwie. До зятрпїви України!

Amelia Piegoń



Dactylorhiza sambucina

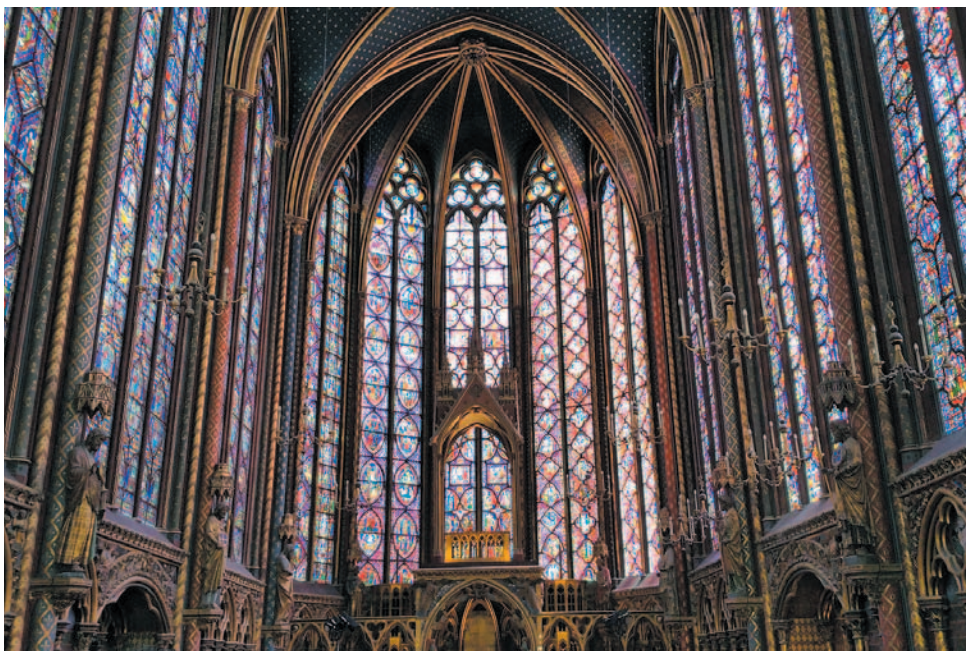
Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Święta Kaplica, Luwr i nowy znajomy

Z Pigalle miałem tylko dwie stacje do przesiadki na metro, które mnie zawiozły na wyspę Cité. Znajomy plac przed katedrą Notre Dame, w środku zabudowy po prawej był hotel, do którego przyjeżdżał śp. Pan Stefański z Sanoka, dalej, za ulicą, dominował Pałac Sprawiedliwości, przy którym prawie ukryta była Święta Kaplica – cel mego zwiedzania.

Została zbudowana w latach 1243-1248. Budowała w stylu gotyckim, zachwycająca swymi proporcjami. W jej wnętrzu wzbudzały zachwyt 15 metrowej wysokości witraże, z których najstarsze pochodzą z XIII wieku i są one prawdziwą Biblią w obrazach. Żałowałem, że nie miałem ze sobą lornetek, ale trudno wszystko przewidzieć.

W świątyni były dwie kaplice: dolna przeznaczona dla służby pałacowej, górna dla króla. Święta Kaplica należy do zabytków najwyższej światowej klasy. Nie



można wyjechać z Paryża i nie zobaczyć tego gotyckiego arcydzieła. Wychodząc, jeszcze raz spojrziałem na wieżę, na wierzchołku której powoli obracał się metalowy anioł, trzymający w dłoniach krzyż.

W niedzielę po Mszy św. na Concorde jedyną osobą, którą znalazłem, był znajomy moich stryjów z Sedanu, nauczyciel języka polskiego. Zaprosił mnie na obiad do kombatantów przy Rue Legendre 20.

Opowiedziałem mu o moich przygodach i że chcę zaliczyć chociaż najważniejszą część Luwru. Prosiłem, żeby pozdrowił stryjów i jak będą jakieś pozytywne odpowiedzi na moje podania, niech dzwonią wieczorami do ho-

telu. Ale nie dzwonili. O Luwrze napisano setki książek i rozpraw naukowych, ja ograniczę się do napisania o nim w skrócie to, co przeczytałem na tablicy w holu.

Jest to największe na świecie muzeum w największym pałacu świata. W XII wieku Luwr był twierdzą z fosą i murami obronnymi. W drugiej połowie XIV w. rozpoczęto fortecę Luwru rozbudowywać i przekształcać w rezydencję królewską, co trwało aż do XIX wieku. Zaczęto gromadzić tu zbiory muzealne, które od 1793 r. zostały udostępnione zwiedzającym. W 225 latach muzeum wystawione są zbiory starożytnej sztuki Wschodu, Egiptu, Grecji, Rzymu, rzeźba nowoczesna, meble, malarstwo i grafika. Osobiście chciałem zobaczyć posąg Ozyrysa z 1500 r. p.n.e., sarkofag Ramzesa III, obrazy Rembrandta, Leonarda da Vinci z jego słynną Giocondą – Moną Lisą. Były jeszcze jakieś nieliczne polonica, ale

już nie starczało mi czasu. Podobno w skarbcu jest piękny serwis Henryka III Walezego, ofiarowany mu przez miasto Paryż z okazji koronowania go na króla Polski – z herbami Polski, Litwy i Rusi.

Ostatni poniedziałek nie zapowiadał się wcale tak pracowity. Siedziałem przy stole w Domu Architekta (przy ul. Cherche Midi) i przeglądałem nowy Monitor z ogłoszeniami, notując od czasu do czasu jakiś ciekawszy adres. Jako „robaka” na moją „wędkę” użyłem ponownie gazety „Narodowca” w taki sposób, żeby tytuł gazety był widoczny i leżał koło mnie. Po pewnej chwili ktoś łamaną polszczyzną zapytał, czy to moja gazeta?

– Tak – odpowiedziałem. Wtedy zapytał, czy może ją przejrzeć, bo szuka architekta do małego projektu. Wyjaśniłem mu, że jestem architektem, szukam pracy, ale kończy mi się wiza i muszę wyjechać.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Co tam (dawniej) w polityce?

Zarówno ta wielka, jak i ta mała – lokalna – polityka także przed dziesięcioleciami zaplątała umysły mieszkańców ziemi sanockiej. Najważniejszym źródłem wiedzy o świecie, kraju i regionie były miejscowe gazety, których na przełomie XIX i XX wieku nie brakowało.

Od drugiej połowy XIX wieku coraz większe znaczenie w całej Galicji miały lokalne samorządy, gminne i miejskie władze dzierżyły w swych rękach w dużym stopniu los miejscowych społeczności. Nic więc dziwnego, że ich prace znajdowały się pod lupą regionalnej prasy, która – wydawana często przez osoby wpływowe w swych środowiskach – pozwalała sobie na rozliczanie notabli, nie ukrywając najczęściej swych sympatii.

Samorządy i parlament

Oto „Gazeta Sanocka” w styczniu 1904 nie kryła radości z powodu zmiany gminnej rady w Sanoku, zaprzysiężenia burmistrza Aitala Witoszyńskiego i odejścia m.in. nielubianego wiceburmistrza Artura Goldhammera (na którego postrzeganie w niektórych środowiskach duży wpływ miały zapewne i kwestie narodowościowe). Tygodnik wyrażał wówczas nadzieję, że „ustąpi dotychczasowy zamęt, jaki panował w naszej radzie gminnej – nowa rada zacznie swe urzędowanie, a daj Boże na pożytek miasta czego mu szczerze życzymy”. Ówczesna prasa obszernie więc na swych łamach relacjonowała obrady miejskiej rady, chwaliła lub potępiała podejmowane decyzje, szczególnie w kwestiach gospodarczych i finansowych.

Wiele miejsca poświęcano na łamach miejscowej prasy wzbudza-



Ramerówka

jącym wiele emocji wyborom do Sejmu Krajowego Galicji i Lodomierii (lokalnego, miejscowego parlamentu) oraz wiedeńskiej Rady Państwa. Same wybory i kampanie wyborcze były niezwykle ciekawe,

również z powodu dość skomplikowanej ordynacji wyborczej (wybierano z tzw. kurii, tworzonych oddzielnie przez wyborców różnych stanów). Popularne końcem XIX wieku pismo „Echo znad Sanu”, mocno angażując się w kampanię takie – w numerze z 24 maja 1885 roku – stawiał wymogi potencjalnym wybrańcom:

„1) ażeby urzędnik wybrać się mający swoim charakterem i przekonaniem politycznym, tudzież dotychczasową działalnością zasługiwał na powszechne zaufanie wyborców; 2) ażeby kandydat był pod względem swego stanowiska służbowego jak najmniej zawisłym, a co do swych stosunków majątkowych nie zależał li tylko od pensji i karyery; 3) ażeby przez posłowanie kandydata, obowiązki jego urzędowe jak najmniej na jego nieobecności zcierpiał; 4) ażeby kandydat nie łączył już w swojej osobie obok swego urzędu innych obowiązków obywatelskich”.

Walka narodowych żywiołów

Druga połowa XIX wieku przyniosła niemal w całej Europie, zaś w monarchii austro-węgierskiej w szczególności, odrodzenie narodowe licznych tu nacji. Jeszcze w połowie tegoż stulecia świadomość narodowa dotyczyła praktycznie tylko szlachty i mieszczaństwa. Chłoptwo zazwyczaj uważało się za „tutejsze”. W tragicznym 1846 roku, w czasie rabacji galicyjskiej, gdy ludność wiejska we krwi utopiła próbę wybuchu powstania

– „Obecnie zastajemy nową, wówczas nieaktualną jeszcze kwestię stosunku wzajemnego narodowości polskiej do ruskiej – dziś można określić ten stosunek nazwą walki. Otóż w walce tej zajmujemy stanowisko obronne – pragnące zachować dotychczasowe prawa, jakie osiągnął nasz naród na ziemiach, które Rusini za wyłącznie ruskie uważają”.

Powyższe słowa redaktorów „Gazety Sanockiej” wskazują jak wiele, w kwestiach narodowych na ziemi sanockiej, zmieniło się w ciągu zaledwie siedmiu lat. A niemal z każdym rokiem rywalizacja między żywiołami polskim i ruskim/ukraińskim zaostrzała się, czego dobrym zobrazowaniem będzie tekst zamieszczony półtora roku później w tym samym tygodniku (z 2 lipca 1905):

– „Widzimy, że Rusini nie tają się ze swoją bądź wprost nienawiścią do nas, bądź chęcią wywalczenia sobie niezależnego bytu bez nas Polaków, niezależnie od nas, więc przypuszczenie, że Rusini pogodzą się z Polakami i z nimi pójdą ręką w rękę, gdy zostanie przewaga szlachty polskiej obaloną, jest zgola mylnie”.

Raptem kilkanaście lat później, tuż po zakończeniu Wielkiej Wojny, antagonizmy polsko-ukraińskie zaowocowały otwartą walką. O ile jeszcze w 1910 roku „Tygodnik Ziemi Sanockiej” potrafił pisać o „dwóch bratnich narodach Polaków i Rusinów”, o tyle retoryka miejscowej prasy polskiej w 1918 i 1919 roku, gdy trwały – również na ziemi sanockiej – walki polsko-ukraińskie – wyraźnie przybrała wojenną postać. Wydawany w Sanoku w okresie tuż po I wojnie „Tygodnik Ludowy”, wzywając polskich mieszkańców pod broń pisał: „A my tu w sanockim powiecie tem lepiej powinni potrzebę tego wojska zrozumieć, bo mamy tuż pod bokiem hajdamackie bandy. I musimy rozumieć, że tu u nas jest front. Koło Krakowa – koło Warszawy ludzie już spokojnie żyć mogą – im tam nie pali się dach nad głową, jak nam. My wszyscy zdolni do broni iść powinniśmy, bo tu przecież o nas chodzi. Hajdamacy do Warszawy nie pójdą – palić ani rabować, ani do Krakowa”.



ul. 3 Maja



Białogóra

Gospodarka i polityka

Gazety z przełomu XIX i XX wieku nie żyły jednak tylko samą polityką, ale i powiązaną z nią gospodarką. W połowie lat. 80. tegoż stulecia funkcjonować zaczęły kółka rolnicze, mające ogromny wpływ na sytuację ekonomiczną ludności, ale również narodowościową religijną (czynnik w Galicji niesłychanie istotny).

Ruch spółdzielczy rozwijał się niezwykle dynamicznie. Po pierwszych 20 latach działalności liczba kółek w samej Galicji grubo przekroczyła tysiąc. Jak pisała „Gazeta Sanocka”, ich celem była „praca nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i moralności ludu polskiego – a środkami, prowadzącymi do celu, to zakładanie czytelnicy, bibliotek i gospód chrześcijańskich, szerzenie między członkami zawodowych wiadomości we wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego, krzewienie handlu przez zakładanie sklepów chrześcijańskich po miasteczkach i wsiach, lub innych przedsięwzięciach handlowych i.t.p.”. W prasie często ukazywały się też krytyczne w sprawach gospodarczych o szerszym zasięgu, jak chociażby przy planach przeniesienia magazynów tytoniowych z Sanoka do Przemysła czy wejściu przeworskiej cukrowni do kartelu cukrowego, co miało mieć negatywne skutki miejscowych plantatorów buraka cukrowego. Powszechnie nawoływano do wspierania miejscowego tudziez polskiego przemysłu i kupowania tylko towarów rodzimego pochodzenia. A, że niejednokrotnie były to akcje skuteczne, świadczy chociażby sprawa wspomnianego przeworskiego cukru, gdzie na lokalnych handlowcach wymuszano powstrzymanie się od sprzedaży „obcego” cukru.

Spora uwagi poświęcano też kwestii utrzymania w polskich rękach ziemi. W dużej części było to pokłosiem, uważnie obserwowanych w Galicji, wydarzeń w zaborze pruskim, gdzie tamtejsze władze rugowały Polaków ze swej własności. „Gazeta Sanocka” pisała w alarmującym tonie: „Przypomnijcie sobie, obywatele ziemi sanockiej, ile to już ziemi polskiej w ciągu ostatnich tylko lat 30 przeszło w obce ręce lub nawet wrogie ręce?”, krytykując zwłaszcza tych spośród posiadaczy ziemskich, którzy wyprzedawali swe włości.

O rozmaitych problemach ówczesnych włości miejscowa prasa pisała zresztą często, zazwyczaj niestety w sytuacjach kryzysowych. W 1885 roku „Echo z nad Sanu” alarmowało o dramatycznej sytuacji szeciuset chłopów z sanockiego, przeciw którym postępowanie egzekucyjne wszczęła sanocka filia „Zakładu Kredytowego Włościańskiego”, który zdaniem gazety stosował lichwiarskie praktyki. Tygodnik ubolewał:

– „Dłużnicy, sami włościanie, z natury nieporadni i nie mający najmniejszego wyobrażenia o tem, w jaki sposób należy ratować ojcowiznę, aby jej Zakład za grubo lichwiarskie pretensje na licytację nie wystawił i zawsze gotowym do takich licytacji spekulantom nie sprzedał – pozostawieni są dzisiaj na łaskę losu (...)”.



Nasz program.

Niesięta, niepostrzymana niczem konieczność postępu ogólnotywilizacyjnego stawia nam dzisiaj dwie alternatywy: idź naprzód, wyżej i wyżej z całą samowiedzą o swojej godności człowieka-cywilizatora, albo upadaj niedołęgo, niech deptają po tobie zastępy świadczone swojej siły i podstępnych dążeń.

Oburzamy się na samą myśl o tem, że się przeliczają, co wybierali tę ostatnią drogę – my z Cytelnikiem naszym zwrócimy się ku pierwszej. Ale wiemy, że choć sama nie poprowadzi nas po niej, antawizacjom, zroważnien i pracą nad sobą musimy się sposobni na tę zwycięską i właśnie dlatego jest nas duto – bardzo duto – zgromadzić nasze zasoby umysłowe, a praca łączna będzie znaczenie wydatniejszą, dobytek różnięj urosnie. Każdy kto tylko myśli umieć w naszej sanockiej ziemi, niech ręk nieczekadła, niech nam wypowie wszystko, co złożyłby praktyką życiową lub oderwaną filozofią, co go boli lub weseli, co potrzebuje a co zbędne lub szkodliwe. Poznajmy się nawzajem.

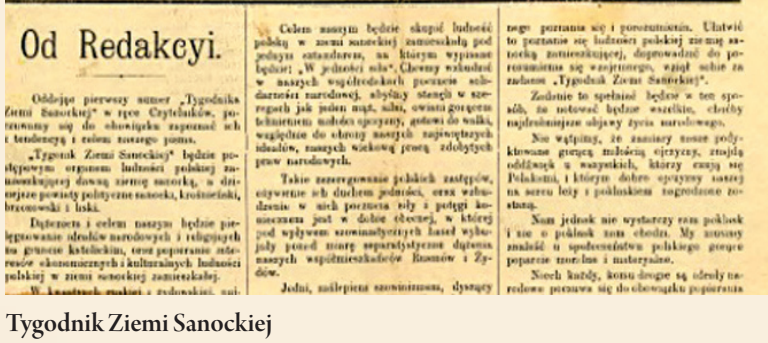
Gazeta Sanocka z 1894 roku



Wydawany w Sanoku Tygodnik Ludowy



Echo z nad Sanu



Tygodnik Ziemi Sanockiej

Z kalendarium podkarpackiej historii 28 kwietnia – 4 maja

Urodzili się

28.04.1935 – w Krościenku Wyznym przyszedł na świat Jan Szelc, nauczyciel, poeta, przez szereg lat związany z Sanokiem, zwany często „bieszczadzkiem bardem”. Autor tomików poetyckich i wspomnień, w 1999 roku laureat Nagrody Miasta Sanoka w dziedzinie literatury. Zmarł 4 grudnia 2008 roku, spoczywa na cmentarzu w Sanoku.



ARCHIWUM MBP SANOK

4.05.1934 zmarł związany z Beskiem generał brygady Wojska Polskiego Gustaw Truskolaski. Był podpułkownikiem armii austro-węgierskiej. Po odzyskaniu niepodległości dowodził m.in. „sanockim” 2 Pułkiem Strzelców Podhalańskich. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej za co został udekorowany srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari.

4.05.1940 jedna z prawdopodobnych dat śmierci Stanisława Chorążeka, legionisty, przodownika Policji Państwowej, zamordowanego przez Sowietów. Chorążek był w okresie międzywojennym komendantem policji w Tyrawie Wołoskiej i Bukowsku. Aresztowany przez NKWD w Tyrawie Wołoskiej poprzez więzienia w Lesku i Żaluzi trafił do Sambora, skąd prawdopodobnie przewieziono go na egzekucję do Kijowa.

Wydarzyło się

28.04.2012 – na trasie z Czaszyna do Balciny odbył się I Rajd Szlakiem Kurierów Beskidzkich ZWZ/AK, będący wyrazem hołdu dla łączników Polskiego Państwa Podziemnego działających w okresie II Wojny Światowej. Inicjatorami i organizatorami przedsięwzięcia byli: Gmina Komańcza, Gmina Zagórz, Nadleśnictwo Komańcza, Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” w Sanoku, Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej oraz Józef Błażowski z Czaszyna.

29.04.1945 sotnia Ukraińskiej Powstańczej Armii „Burlaki” w sile ok. 120 – 150 osób zaatakował Tyrawę Wołoską. W czasie szturm na posterunek milicji zginęło trzech lub czterech funkcjonariuszy. Ludność polska ocalała, chroniąc się w kościele, którego napastnicy nie zaatakowali. Spłonął szereg budynków, m.in. dwór Brzezińskich.

30.04.1946 w okolicy Niebieszczań z rąk antykomunistycznych partyzantów z oddziału Antoniego Żubryda „Zucha” ginie major Abraham Preminger, szef Wydziału Polityczno-Wychowawczego 8 Dywizji Piechoty. To najgłośniejszy wyrok wykonany na przedstawicielu nowej władzy przez „żubrydowców”.

30.04.1998 tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka za „twórczość literacką i naukową oraz popularyzację polskiej kultury a Zachodzie, w tym miasta Sanoka” otrzymał Marian Pankowski, wybitny poeta, prozaik, dramaturg, krytyk literacki i tłumacz (zmarły w Brukseli w 2011 roku).

1.05.1946 członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii palą w gminie Komańcza około 50 gospodarstw.

2.05.1417 w kościele św. Michała Archanioła w Sanoku odbył się ślub króla Władysława Jagielly z Elżbietą Granowską z Pileckich, którego udziałem arcybiskup lwowski Jan Mikołaj z Rzeszowa. Uroczystości ślubne były zaskoczeniem dla dużej części przybyłych, którzy zjeżdżali do Sanoka na zapowiedziany tu zjazd możnowładców. Małżeństwo Jagielly z trzykrotnie zamężną wcześniej Elżbietą wzbudzało opory szlachty. Mówiono, że rzuciła ona na króla czary. Złą wróżbą miał być towarzyszący uroczystościom ulewny deszcz i złamanie się koła powozu, którym jechała królewska małżonka. Wesele odbyło się w dobrach Piotra Kmity na zamku w Sobieniu.

3.05.1981 - w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Sanoku odbyła się potężna, niezależna manifestacja patriotyczna, w której wg szacunków Służby Bezpieczeństwa udział wzięło ok. 7 tysięcy sanoczan. Głównym punktem uroczystości była msza w miejscowym kościele parafialnym, gdzie homilię wygłosił ks. prałat Adam Sudół, jeden z głównych organizatorów patriotycznych imprez na ziemi sanockiej w latach 80. XX wieku.

4.05.2010 protest mieszkańców Zagórza. Kilkadziesiąt osób zablokowało drogę krajową Zagórz-Sanok domagając się zainstalowania sygnalizacji świetlnej na bardzo niebezpiecznym skrzyżowaniu z drogą do Komańczy i Leska.

sj

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie do wynajęcia os. Błonie, 3 pokoje, parter, tel. 691-515-805

★ Dom murowany piętrowy do remontu, 110 m², działka 6 a tel. 784-733-057

★ Działki budowlane w Sanoku ul. Łany. Cena 7500 zł/ 1 ar. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Dom murowany Końskie - gm. Dydnia. Cena: 170 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Dom gotowy do zamieszkania w Sanoku ul. Brzozowa z działką 11,39 ar. Cena: 420 000 zł

BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Działki budowlane - Wujskie. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 504-092-095

★ Dom murowany Sanok - Dąbrówka z działką 8 ar. Cena: 450 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Działka budowlana 15,17 ar w Sanoku ul. Żurawia. Cena: 150 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Dom gotowy do zamieszkania z działką 10 ar - Zabłotce. Cena: 449 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Mały dom drewniany do remontu Nowosielce z działką 11,33 ar. Cena: 189 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Działka rolna 0,75 h z możliwością zabudowy, tel. 601-068-157 lub 13-46-74-651

★ Mieszkanie 36m², dzwonić od godz. 16-21, tel. 505-190-397

Posiadam do wynajęcia

★ Lokal biurowy, Sanok ul. Jagiellońska 23 I p., powierzchnia ok. 42 m², tel. 692-039-146

★ Mieszkanie do wynajęcia w domu prywatnym, tel. 508-577-210

★ Lokal handlowo-usługowy o pow. – sala główna 46,9m², cz.socjalna WC + gospodarcza 15,6m², woda, gaz, własne CO, energia elektryczna wszystko opomiarowane, lokal przy ul. Podgórze 1 (po sklepie „COMSAT”) informacje tel. 602-261-578

AUTO MOTO

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640

★ Grobowiec dwuosobowy, używany Matejki, tel. 506-040-816

★ Miodarkę ręczną kasetową 6 ramek tel. 784-733-057

★ Kloce świerkowe tel. 503-536-257

PRACA

Dam pracę

★ Firma produkcyjna w Sanoku zatrudni tokarza i frezera, kontakt: biuro@drummonds.biz, tel. 602-731-081

Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404**

Korepetycje

★ Matematyka w domu ucznia, tel. 504-189-811

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i do utrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 69, 70, 71, 76, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Gimnazjum nr 4 w Sanoku

(od 1 września 2017r. Szkoła Podstawowa nr 9)

informuje, że dysponuje wolnymi miejscami dla uczniów klasy 1, 4 i 7 spoza obwodu szkoły na rok szkolny 2017/2018.

Szkoła oferuje:

- w klasie 1 innowacje pedagogiczne: szachy,
- w klasie 4 innowacje pedagogiczne z matematyki, wychowania fizycznego oraz zajęcia taneczne,
- w klasie 7 innowacje pedagogiczne z j.polskiego, matematyki, fizyki i chemii,
- nowoczesną bazę dydaktyczną,
- zróżnicowane propozycje z zajęć dodatkowych: rozwijających zainteresowania oraz dydaktyczno-wyrównawcze,
- poczucie bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego,
- specjalistów do pracy z uczniem o szczególnych potrzebach edukacyjnych,
- świetlicę socjoterapeutyczną.

Zapraszamy

Harmonogram naboru elektronicznego do szkół ponadgimnazjalnych w Powiecie Sanockim.

Nabór prowadzony jest przy wykorzystaniu nowego systemu przygotowanego przez Poznańskie Centrum Superkomputerowe -Sieciowe. Strona dla kandydatów do szkół ponadgimnazjalnych www.nabor.pcss.pl/sanok. Administratorem systemu na poziomie powiatu jest Roman Rymar

Terminy

8.05 – 9.06.2017 r.

Złożenie wniosku o przyjęcie do szkoły ponadgimnazjalnej lub ponadpodstawowej wraz z dokumentami potwierdzającymi spełnienie przez kandydata warunków lub kryteriów branych pod uwagę w postępowaniu rekrutacyjnym

23 – 27.06.2017 r. do godz. 15⁰⁰

Uzupełnienie wniosku o przyjęcie do szkoły o świadectwo ukończenia gimnazjum oraz zaświadczenie o wynikach egzaminu gimnazjalnego

30.06.2017 r.

Podanie do publicznej wiadomości przez komisję rekrutacyjną listy kandydatów zakwalifikowanych i kandydatów niezakwalifikowanych

30.06-5.07.2017 r.

Potwierdzenie przez rodzica kandydata albo kandydata pełnoletniego woli przyjęcia w postaci przedłożenia oryginału świadectwa ukończenia gimnazjum i oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu gimnazjalnego, o ile nie zostały one złożone w uzupełnieniu wniosku o przyjęcie do szkoły, a w przypadku szkoły prowadzącej kształcenie zawodowe - także zaświadczenia lekarskiego zawierającego orzeczenie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do podjęcia praktycznej nauki zawodu

7.07.2017 r. do godz. 10⁰⁰

Podanie do publicznej wiadomości przez komisję rekrutacyjną listy kandydatów przyjętych i kandydatów nieprzyjętych

POMÓŻ NAM KONTYNUOWAĆ PRAWIE SZEŚCZDZIESIĘCIOLETNIE TRADYCJE HOKEJOWE W NASZYM MIEŚCIE

PRZEKAŻ **1%** ZE SWOICH DOCHODÓW NA SZKOLENIE, WYCHOWANIE DZIECI I MŁODZIEŻY WPISZ W ROZLICZENIE PIT NUMER **KRS 0000297715**

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**

4 maja 2017 r. (czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Bolesław Wolanin
w godz. 17–18

8 maja 2017 r. (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Zbigniew Daszyk
w godz. 16–17

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
MAJ 2017**

5 V (piątek) godz. 12–14
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

9 V (wtorek) godz. 12–13
Pan Andrzej Chrobak
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

19 V (piątek) godz. 12–14
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

26 V (piątek) godz. 12–14
Pan Damian Biskup
Członek Zarządu Powiatu

Amidon s.c.
ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079

WYROBY HUTNICZE
– rury profilowe – blachy
– kształtowniki – słupki ogrodzeniowe

PROMOCJA !
Słupki ogrodzeniowe od 14 zł/brutto/szt

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Prosimy o 1% podatku
KRS: 0000069730

Z dopiskiem:
Inspektorat Krosno
SANOCKIE KOTY

**OTÓZ
ANIMALS
KROSNO**

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadżety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

MONTAŻ GRATIS

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCZKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

**GARAŻE
“DAR MET”**

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

**DOŚTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY**

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem mieszkalnym z 1908 r., o powierzchni użytkowej 56,30 m², położonej w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Kołtąta 18, oznaczonej jako działka nr 1545/12 o pow. 0,0276 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00062352/4. Budynek o konstrukcji drewnianej, z wykonaną podmurówką z kamienia, częściowo podpiwniczony ze strychem nieużytkowym. Dach dwuspadowy, kryty papą. Budynek składa się z dwóch pokoi, kuchni, korytarza i łazienki. Obiekt nieużytkowany, niezamieszkały. Instalacja elektryczna zasilająca budynek została zlikwidowana. Instalacja wodno-kanalizacyjna jest prowizoryczna i wymaga zalegalizowania. Ogrzewanie stanowią dwa piece kaflowe. Podłogi, okna, drzwi wewnętrzne oraz zewnętrzne – drewniane. Stan techniczny ogółu zadawalający, wymagane są prace konserwacyjne, remontowe, wykończeniowe oraz adaptacyjne. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 35 000,00 zł Wadium - 3 500,00 zł

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710, z późn.zm.). Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 14.10.2016r., 17.02.2017r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej jako działka nr 1194/5 o pow. 0,1072 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00042268/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 40 000,00 zł Wadium - 4 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Ostatni przetarg odbył się w dniu: 11.01.2017 r.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej jako działka nr 1194/6 o pow. 0,1072 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00042268/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 40 000,00 zł Wadium - 4 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Ostatni przetarg odbył się w dniu: 11.01.2017 r.

IV. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej jako działka nr 1194/7 o pow. 0,1073 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00042268/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 40 000,00 zł Wadium - 4 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Ostatni przetarg odbył się w dniu: 11.01.2017 r.

Przetargi odbędą się w dniu 31 maja 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ działka nr 1545/12 przy ul. Kołtąta 18;
- Godz. 9³⁰ działka nr 1194/5 przy ul. Leszczynowej;
- Godz. 10⁰⁰ działka nr 1194/6 przy ul. Leszczynowej;
- Godz. 10³⁰ działka nr 1194/7 przy ul. Leszczynowej.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 318642 00022001006047030003 były najpóźniej w dniu 26 maja 2017 r. Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.



MIEJSKO - POWIATOWO - GMINNE OBCHODY 226. ROCZNICY UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

godz.10.45 - zbiórka pocztów sztandarowych przy Domu Sokola -
złożenie wiązanki przez Zarząd TG "Sokół"

godz.11.00 - Uroczysta Msza Święta w Kościele p.w. Przemienienia Pańskiego
z udziałem:

- władz samorządowych miasta, powiatu i gminy
- oddziału reprezentacyjnego 21. Batalionu Logistycznego 21 BSP
- górniczej orkiestry dętej PGNiG w Sanoku
- zespołu „SOUL” i „SONORES” pod kierownictwem dr Moniki Brewczak
- pocztów sztandarowych
- młodzieży sanockich szkół i mieszkańców miasta

po Mszy Świętej:

- złożenie wiązanki przez władze samorządowe pod Krzyżem Pamięci

przejście pod pomnik Tadeusza Kościuszki

- występ zespołu „SOUL”
- przemówienie Burmistrza Miasta Sanoka Tadeusza Pióro
- apel poległych
- salwa honorowa
- składanie wieńców
- zakończenie uroczystości hymnem państwowym

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

26 kwietnia 2017 r. godzina 10:00 - Rynek w Sanoku
IX Młodzieżowa Parada Niepodległości

28 kwietnia 2017 r. godzina 10:00 - Rynek w Sanoku
Święto Flagi RP - "Przedszkolaki z Biało - Czerwoną"

2 maja 2017 r. - Rynek w Sanoku
Rozdawanie biało - czerwonych chorągiewek przez GRH „San”

2 maja 2017 r. godzina 16:30 - Plac Św. Michała - Zamek
Inszenizacja historyczna w 600. Rocznicę Ślubu Władysława Jagiełły w Sanoku

Kotek wymagający szczególnej opieki

Pomagamy zwierzętom!

Dzięki interwencji „TS”, udało się znaleźć dom dla zagubionej papużki. Udało się też znaleźć opiekunów dla białego kotka, prezentowanego na naszym profilu na FB. Poniżej jeszcze jedna prośba, wyjątkowa, jaką za naszym pośrednictwem kierują inspektorki OTOZ Animals:

Fiona to spokojna i grzeczna wysterylizowana kociuszka. Ma mięciutkie długie futerko, lubi wylegiwać się na kolanach, tulić. Nie boi się innych zwierząt, ale niestety nie może trafić do domu, gdzie są inne zdrowe kociaki, gdyż nieszczęśliwie kociuszka jest zarażona kocią białaczką; nie może również trafić do wychodzącego domu.

Nie ujmuje jej to jednak uroku i słodkości w żaden sposób. Polecamy kociuszkę do rozsądnego domu, gdzie będzie miała troskliwą opiekę. Kot z białaczką może wieść długie i szczęśliwe życie. Wszystko zależy od jego opiekuna. Polecamy Fionę.

Kontakt:
693972837, 790811000



Klasa okręgowa

Szóstka z przodu!

Przez pierwsze pół godziny Ekoball stworzył sobie trzy okazje strzeleckie, ale uderzenia Mateusza Kuzio i Konrada Kaczmarek obronił bramkarz, a Kamilowi Adamiakowi zabrakło precyzji. Chwilę później zrehabilitował się, otwierając wynik główką po wolnym Krystiana Jaklika. Gospodarze poszli za ciosem, by jeszcze w pierwszej połowie podwyższyć prowadzenie. Udało się. Wprawdzie pierwszy strzał Kuzia golkiper rywali zdołał sparować, ale przy kolejnej próbie naszego snajpera musiał już wyciągać piłkę z siatki.

Mając dobry wynik, trener Robert Ząbkiewicz w przerwie dokonał trzech rozszad, by pograli rezerwowi. Słuszna decyzja, bo po zmianie stron przewaga Ekoballu jeszcze wzrosła. Długie rzadko opuszczało własną połowę, praktycznie nie stwarzając zagrożenia pod naszym polem karnym. Natomiast w ich „szesnastce” co rusz pachniało golem. Trzeciego zdobył Patryk Wójcik, dobijając uderzeniem Michała Borka. Dwie kolejne bramki „Boro” strzelił sam, pewnie wykorzystując czyste okazje. Efektowne było zwłaszcza pierwsze trafienie: po minięciu kilku rywali postanowił okiwać jeszcze bramkarza, reszta była formalnością. W międzyczasie ekoballowcy zmarnowali kilka innych szans. Pod koniec meczu wyręczył ich... Paweł Jedynak z Sanbudu, pakując piłkę do własnej bramki po zagrożeniu Dawida Romerowicza.

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – SANBUD DŁUGIE 6-0 (2-0)

Bramki: Borek 2 (61, 82), Adamiak (30-głową), Kuzio (44), Wójcik (53), Jedynak (86-samob.).
Ekoball Stal: Krzanowski (68. Niedziela) – Pawiak, Śmietana (46. Romerowicz), Florek, Kaczmarek – Gąsior (46. Hydzik), Jaklik, Adamiak, Ząbkiewicz, Wójcik – Kuzio (46. Borek).

Stalowcy rozpędzają się na dobre – piąty wiosenny mecz i piąte zwycięstwo (na razie tylko 1 stracony gol), tym razem już w okazałych rozmiarach. Przy czym 6 strzelonych bramek to i tak najniższy wymiar kary, bo z lepszą skutecznością byłaby dwucyfrowka.



Po solowym rajdzie i minięciu bramkarza Michał Borek strzelił piątego gola dla Ekoballu Stal

W niedzielę stalowców czeka wyjazd do Sokłyszyna, a już w środę podejmą LKS Łęczyny. Mecz rozegrany zostanie w Pakoszówce. Początek o godz. 16.30.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Iskra Przysietnica – Przelom Besko 0-2 (0-1)
Bramki: Miklaszewski (22), Niemczyk (75).
Szarotka Uherce – Górnik Strachocina 2-4 (0-1)
Bramki: Adamiak 3 (52, 64, 84), Łuczka (45).

Ligi regionalne

Pierwsza strata punktów Szarotki Nowosielce

Drużyny z najwyższych klas rozgrywkowych nadal na biegu wstecznym, ale LKS Piasarowce przynajmniej nie przegrał, bezbramkowo remisując u siebie z Wisłokiem Wiśniowa, zajmującym sąsiednie miejsce w tabeli. Cosmos Nowotaniec doznał kolejnej porażki, tym razem z MKS Trzebinia Siersza. Wiadomo już, że zespół Szarotki Nowosielce nie zakończy rozgrywek klasy B z kompletem zwycięstw, bo w 16. kolejce stracił pierwsze punkty, remisując z Orkanem Markowce. Lider był zresztą w dużych opałach, musząc odrabiać dwubramkową stratę.



LKS Piasarowce (białe stroje) podzielił się punktami z Wiśniową

III liga

MKS Trzebinia Siersza – Cosmos Nowotaniec 2-1 (1-1)
Bramka: Laskowski (25).

IV liga

LKS Piasarowce – Wisłok Wiśniowa 0-0

Klasa A

Błękitni Jasienica Rosielna – Victoria Pakoszówka 0-2 (0-1)
Bramki: Kozlov (11), Lisowski (56).

Gimball Tarnawa Dolna – Bukowianka Bukowsko 2-0 (2-0)
Bramki: Furdak (22), Pastuszak (32).

Orzeł Bażanówka – Cisy Jablonica Polska 0-0
Start Rymanów – LKS Zarszyn 5-0 (2-0)

Klasa B

Orion Pielnia – Nelson Polańczyk 2-2 (2-1)
Bramki: Sabat (10), Sokołowski (13).

Orkan Markowce – Szarotka Nowosielce 3-3 (2-1)
Bramki: Słysz 2 (22, 39), Ambicki (50) – B. Gołda 2 (45, 54), Tutak (61).

LKS Płowce/Stróże Małe – LKS Odrzechowa 4-1 (2-0)
Bramki: Wilczyński 2 (36, 48), Pelc (45), Birek (90) – Łagosz (56).

Drewiarz Rzepedź – LKS Olszanica 5-4 (3-2)
Bramki: Prenkiewicz 2 (22, 30), P. Szalęga 2 (45, 67), Świder (61).

LKS Izdebki – LKS II Piasarowce 1-2 (0-2)
Bramki: Hryszko 2 (9, 28).

Brzozovia Brzozów – Juventus Poraj 2-2 (2-1)
Bramki: Latusek (30), Pałys (67).

Pionier Średnia Wieś – LKS Czaszyn 3-0 (2-0)

Klasa C

Grupa I

Oslawa Zagórz – Zalew Myczkowce 2-0 (2-0)
Bramki: Batruch (14), Osenkowski (16).

LKS Tyrawa Wołoska – LKS Górzanka 3-1 (1-1)
Bramki: Mielnikiewicz (43), Wojciechowski (48), Judka (60).

Grupa II

Pogórze Srogów Górny – Victoria Niebocko 3-3 (2-1)
Bramki: Łukaszenko 3 (15, 37, 55).

Jutrzenka Jaćmierz – LKS Hłudno 3-0 (3-0)
Bramki: Konieczny (4), Kotowski (18), Pisula (23).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Juniorzy starsi wypuścili zwycięstwo

Powtórzmy to, o czym już pisaliśmy, a będziemy zapewne jeszcze nie raz: przesunięcie drużyn Ekoballu do wyższych kategorii wiekowych musiało negatywnie wpłynąć na uzyskiwane wyniki, ale celem nadrzędnym jest rozwój sportowy. Efekty powinny przyjść w następnym sezonie. Na razie młodzi piłkarze głównie przegrywają. W ostatniej kolejce żaden z naszych zespołów nie odniósł zwycięstwa, choć niewiele zabrakło juniorom starszym, którzy wyrównującą bramkę stracili w przedostatniej minucie.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 2-2 (0-1)
Bramki: Kruczek (48), Borek (76).

Pierwsza połowa dla go wyniku nie udało im się przyjezdnych, ale tuż po przerwie wyrównującego gola zdobył Piotr Kruczek. Kwadrans przed końcem podopieczni Grzegorza Pastuszaka wyszli na prowadzenie dzięki bramce Michała Borka. Niestety, korzystne-

go wyniku nie udało im się utrzymać, tym bardziej, że w ostatnich minutach Ekoball grał w osłabieniu liczącym na skutek dwóch czerwononych kartek. W końcu rywale zdołali doprowadzić do remisu, wyrównując po rzucie rożnym.

Juniorzy młodsi

EKOBALL SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 0-3 (0-1)

Wynik gorszy niż postawa na boisku. Błękitni górowali głównie warunkami fizycznymi, pierwsze dwa gole zdobywając po stałych fragmentach gry. Ekoballowcy też mieli okazje bramko-

we, a najlepszych nie wykorzystał Wiktor Łuczycki. Trener Maciej Błażowski wyróżnił trzech zawodników: Filipa Pielecha, Adriana Milczanowskiego i Wojciecha Władkę.

Trampkarze starsi

RESOVIA RZESZÓW – EKOBALL SANOK 8-0 (5-0)

Surowa lekcja futbolu od starszych rywali, ale i zarazem cenne doświadczenie. Wyższość resoviaków nie

podlegała dyskusji. Nasza drużyna ograniczała się do obrony, z rzadka wyprowadzając kontry.



W meczu juniorów starszych z Błękitnymi (czerwone stroje) nie brakowało ostrych spięć. Jak widać rywale też nie przebiegali w środkach, jednak to dwóch naszych zawodników otrzymało czerwone kartki. Osłabiony zespół Ekoballu stracił zwycięstwo w samej końcówce spotkania.

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 1-2 (0-2)

Bramka: Milczanowski (41).

Porażka po zaciętym pojedynku. Obie bramki dla Polonii padły w końcówce pierwszej połowy, w odstępie zaledwie 2 minut, co zdecyd-

dowało o wyniku. Po przerwie drużynę Ekoballu stać było tylko na honorowego gola, którego strzelił Brajan Milczanowski.

Młodzicy młodsi

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 0-7 (0-4)

Nieco lepszy mecz niż tydzień wcześniej z Czarnymi Jasło, gdy większość ekoballowców zaliczyła ligowy

debiut. Na wyróżnienie zasłużyli zwłaszcza Szymon Nowak, Aleksander Czuryło i Krystian Jajko.

PIŁKA NOŻNA

Eliminacje Klubowych Mistrzostw Polski rocznika 2007

Akademia pojedzie do Warszawy!

Zaledwie kilka dni po powrocie z turnieju Bayern Trophy drużyna Akademii Piłkarskiej wybrała się do Białobrzegów, ponownie zajmując 2. miejsce, tyle że w jednej z ośmiu grup eliminacyjnych. Podopiecznym Jakuba Gruszeckiego dało to awans do finałowych zmaganiach w Warszawie.

Do turnieju przystąpiło aż 80 zespołów. Nasi zawodnicy mieli pecha trafić do grupy, z której kwalifikacje uzyskiwały tylko 3 kluby. Na dodatek zmęczenie po niemieckich wjazdach dawało jeszcze znać o sobie. Mimo tego akademicy dość pewnie wywalczyli awans. Nasz zespół wygrał sześć z dziewięciu spotkań, w tym aż cztery po 3-0. Po trzech pierwszych zwycięstwach przyszła „zadyszka”, w postaci dwóch remisów i porażki, ale na koniec udało się pokonać trzech kolejnych rywali. Świetną formę prezentował Kamil Koczera, zdobywając aż 10 bramek.

Akademia Piłkarska awansowała do finałów Klubowych Mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną 11 czerwca na obiektach Legii Warszawa.



Przed wyjazdem na eliminacje zawodnicy Akademii Piłkarskiej integrowali się w Bowling Clubie

Akademia Piłkarska Sanok – Okęcie Warszawa 3-0 (Maciejko 2, Koczera)
 Akademia Piłkarska Sanok – Pogon Zduńska Wola 3-0 (Koczera 2, Walkiewicz)
 Akademia Piłkarska Sanok – Czarni Oleszyce 3-0 (Gołda, Koczera, Maciejko)
 Akademia Piłkarska Sanok – Unia Kosztowy 0-0
 Akademia Piłkarska Sanok – ATP Warszawa 1-1 (Adamski)
 Akademia Piłkarska Sanok – Soccer Ropczyce 0-2
 Akademia Piłkarska Sanok – Gigant Smile 3-0 (Koczera 2, Adamski)
 Akademia Piłkarska Sanok – Syrenka Soccer School 4-2 (Koczera 3, Gołda)
 Akademia Piłkarska Sanok – Esbank RAP Radomsko 1-0 (Koczera)

Beniaminek KIDS Liga

Podwójne wicemistrzostwo



Drużyna AP z rocznika 2006

Rozgrywki w Hali Krosno dobiegły końca. Prowadzące po fazach zasadniczych drużyny Akademii Piłkarskiej z roczników 2004 i 2006 ostatecznie zajęły 2. miejsca, w finałowych meczach play-offów przegrywając po 0-1 z zespołami miejscowego Beniaminka.

We wcześniejszych czterech kolejkach nasi piłkarze grali jak z nut, często kończąc zmagania z kompletami zwycięstw, bądź przynajmniej bez porażki. W przeprowadzonej po świątecznej przerwie fazie play-off dobra passa trwała aż do ostatnich spotkań w obydwu kategoriach wiekowych. Niestety, w decydujących pojedynkach sanoczanie musieli uznać wyższość ekip Beniaminka, doznając porażek po niezwykle zaciętych meczach.

Dla starszej drużyny było to dobre „przetarcie” przed startem okręgowych rozgrywek młodzików, które rozpoczyna już w najbliższy week-

end. Natomiast młodszy zespół 2. miejsce w Beniaminek KIDS Lidze zadedykował koledze z drużyny Jakubowi Filipczakowi, który nie mógł wystąpić w ostatnich kolejkach.

Drużyna AP 2004: Adrian Stodolak, Karol Bodnar, Mateusz Zięba, Kacper Sokolowski, Gabriel Furdak, Paweł Tarapacki, Tomasz Solon, Michał Kita, Paweł Izdebski, Kacper Rudy.

Zespół AP 2006: Tomasz Gefrerer, Adrian Zięba, Mateusz Sokolowski, Klaudia Maciejko, Jakub Gocek, Patryk Stącel, Kacper Pleśniak, Marcel Wojtuszewski, Daniel Pyszko, Jakub Filipczak.

Eliminacje Minimistrzostw „Deichmann 2017”

Start już w sobotę

Rozgrywki miały ruszyć już w poprzedni weekend, jednak przez złą pogodę przesunięto je o tydzień. Pierwsze mecze jutro na Posadzie (boiska przy Zespole Szkół nr 2 i Szkole Podstawowej nr 3), a prawdziwy maraton piłkarski w poniedziałek na stadionie w Bykowcach, gdzie rozegranych ma zostać równe 100 meczów. Szczegółowe terminarze pojawiać się będą na stronie Ekoballu, który jak przed rokiem jest głównym organizatorem deichmannowskich minimistrzostw na terenie powiatu sanockiego.

Puchar Polski

Finał coraz bliżej

Przypominamy, że w następną środę (10 maja) na stadionie przy ul. Stróżowskiej rozegrany zostanie finał podokręgu krośnieńskiego, w którym LKS Pisarowce zmierzy się z Karpatami Krosno. Teoretycznym faworytem są goście, ze względu na grę w III lidze, czyli o klasę wyżej od LKS-u. Broniąca pucharowego trofeum drużyna Damiana Niemczyka nie stoi jednak na straconej pozycji, co udowodniła już w półfinałowym starciu z Cosmosem Nowotaniec, wygrywając 2-1. Mecz zaplanowany został na godz. 16.30.

LEKKOATLETYKA

Jeden wygrał, drugi złamał

Kapitałny start w V Orlen Warsaw Marathon – weteran Marek Nowosielski odniósł bezapelacyjne zwycięstwo w kat. M60, a debiutujący w klasycznym biegu na królewskim dystansie Łukasz Łagoźny złamał barierę 3 godzin!

Wyścig rozegrany został z udziałem blisko 7 tys. osób, z których ponad 5,5 tys. dotarło do mety. Najszybciej z naszych biegaczy finiszował 239. generalnie Łagoźny (Brubeck Team), uzyskując wynik 2:59.13. Tym samym nominalny alpinista dołączył do wąskiego grona sanoczan, którzy pokonali maraton w czasie poniżej 3 godzin. Do tego już w pierwszym starcie – czapki z głów!

Złamanie „trójki” wciąż przed Nowosielskim, któremu jednak w stolicy poszło znakomicie, bo uzyskał wynik aż o 13 minut lepszy niż przed rokiem. Z rezultatem 3:03.48 wywalczył 331. pozycję w klasyfikacji łącznej, przy okazji pierwszy raz wygrywając Orlen Warsaw Marathon w kat. wiekowej.

– Czasy z pewnością byłyby lepsze gdyby nie mocny wiatr, który bardzo przeszkadzał w bieganii – podkreślił nasz weteran.

W Warszawie sanockie barwy reprezentowali także (w kolejności zajętych miejsc): Tomasz Mazurkiewicz, Grzegorz Hydzik, Paweł Banasiewicz, Agnieszka Wróbel i Arkadiusz Krawecki.



Marek Nowosielski

KOLARSTWO

Powtórka ze Smoka

Ruszył jubileuszowy, 10. sezon Maratonów Rowerowych Cyklokarpaty. Podczas zawodów w Jaśle ekipa Rowermanii powtórzyła wynik z niedawnej inauguracji Pucharu Smoka, bo kategorie wiekowe wygrali Janina Nawój i Piotr Marzuchowski.

Do wyścigów przystąpiło ponad pół tysiąca kolarzy, co świadczy o rosnącej randze Cyklokarpat. Na dystansie Hobby, liczącym 19 km, o podium w klasyfikacji łącznej kobiet do końca walczyła Nawój, ostatecznie zajmując 3. miejsce z czasem 57.24,452, zaledwie sekundę przed kolejną zawodniczką. Wynik ten dał jej zarazem bezapelacyjne zwycięstwo w kat. K3, z przewagą ponad 11 minut. Natomiast Marzuchowski z rezultatem 49.53,952 wywalczył 12. pozycję wśród mężczyzn i 1. w kat. M0 (przewaga blisko 1,5 minuty). Miejsca w drugich dziesiątkach zajęli Jakub Przytasz i Daniel Michalik.

Na średniej trasie Mega (50,5 km) z bardzo dobrej strony pokazał się Krystian Nawój, generalnie zajmując 8. lokatę. Mąż Janiny wykręcił czas 2:11.04,122, co dało mu miejsce tuż za podium kat. M3.

Na dystansie Hobby startowali też dwaj reprezentanci SOSBike SWR Sanok: Jerzy Haduch był 6. w M6, a Hubert Jakubowski 9. w M1.

Jak zwykle pokazali się cykliści Zbika Komańcza. Na Hobby 4. w kat. K1 była Julia Nowik (7. wśród kobiet), a 5. miejsce w M5 zajął Mirosław Dołycki. Na najdłuższej trasie Giga (58,5 km) pozycję 8. w M2 wywalczył Paweł Dołycki.



Janina Nawój wywalczyła w Jaśle dwie medalowe pozycje

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

HOKEJ

Mistrzostwa Polski Żaków Starszych

Niedźwiadki znów bez medalu...

Powtórka z niedawnego czempionatu młodzików, bo również w Bytomiu drużyna STS UKS Niedźwiadki MOSiR uplasowała się tuż za podium. W meczu o brązowy medal podopieczni Michała Radwańskiego przegrali 2-3 ze Stoczniowcem Gdańsk, mimo prowadzenia jeszcze na niespełna 5 minut przed końcem.



Drużyna Niedźwiadków wystąpiła w składzie: Marcin Dulęba, Patryk Niemczyk, Radosław Orzechowski, Gabriel Ostafiński, Olaf Rabiasz, Filip Sienkiewicz, Filip Wiszyński, Dominik Buczek, Dawid Żółkiewicz, Mateusz Koczera, Jakub Mazur, Paweł Pisula, Jakub Bąk, Jan Mazur, Mateusz Piotrowski, Aleks Radwański, Krystian Lisowski i Michał Starościak (w sezonie 2016/17 występowali także: Dawid Załączkowski, Szymon Misztak, Oskar Tymcio, Julian Ślusarz i Kacper Rocki).

Mecze grupowe

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 4-3 pk. (1-0, 1-1, 1-2)

Bramki: Dulęba 2 (17, 53), Żółkiewicz (24); k. Dulęba.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – SOKOŁY TORUŃ 2-3 (1-2, 0-1, 1-0)

Bramki: Sienkiewicz (14), Dulęba (49).

STS NIEDŹWIADKI SANOK – ŁKH ŁÓDŹ 5-4 (1-1, 4-2, 0-1)

Bramki: Lisowski (15), Pisula (24), Sienkiewicz (27), Niemczyk (37), Radwański (38).

Półfinał:

STS NIEDŹWIADKI SANOK – POLONIA BYTOM 1-6 (0-1, 0-2, 1-3)

Bramka: Lisowski (58).

Mecz o brązowy medal:

STS NIEDŹWIADKI SANOK – STOCZNIOWIEC GDAŃSK 2-3 (2-0, 0-1, 0-2)

Bramki: Sienkiewicz (6), Lisowski (9).

Już walka w grupie okazała się niezwykle zacięta. Inauguracyjny pojedynek z Podhalem Nowy Targ sanoczanom wygrali dopiero po rzutach karnych, dzięki bramce Marcina Dulęby. W drugim spotkaniu Niedźwiadki musiały uznać wyższość Sokółów Toruń, więc na koniec konieczne było zwycięstwo nad ŁKH Łódź, by pozostać w grze o strefę medalową. Na szczęście nasi chłopcy stanęli na wysokości zadania, choć losy i tej potyczki ważyły się do ostatnich sekund. A potem kibicowali Sokółom w meczu z Podhalem. Torunianie pokonali „górali”, więc Niedźwiadki zajęły 2. miejsce, uzyskując awans do półfinału.

Po fazie grupowej był dzień przerwy, którą nasz zespół wykorzystał turystycznie, wybierając się na wycieczkę do zabytkowej kopalni srebra w Tarnowskich Górach. Niestety, nie pomogło to w meczu o finał z Polonią Bytom, bo gospodarze okazali się wyraźnie lepsi. Sanoczanom pozostała batalia o brąz, którą rozpoczęli bardzo dobrze, już w 9. min prowadząc 2-0 po bramkach Krystiana Lisowskiego i Filipa Sienkiewicza. Kontaktowego gola Stoczniowiec zdobył na... 6 sekund przed końcem drugiej tercji. To był kluczowy moment meczu. W ostatniej odsłonie przeciwnik zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, choć jeszcze na 4,5 min przed końcem było 2-1 dla naszego zespołu...

Reaktywacja seniorskiej drużyny STS-u

Zielone światło na start w I lidze

Zgodnie z zapowiedzią doszło do spotkania udziałowców (w tym przedstawiciela miasta), zarządu i rady nadzorczej STS-u, na którym ustalono dalszą strategię rozwoju sanockiego hokeja. Jest zielone światło na start drużyny seniorów w I lidze.

„Uczestnicy spotkania zadeklarowali start drużyny seniorów w I lidze. Rozpoczęcie reaktywacji seniorskiego hokeja od niższej klasy rozgrywkowej ma na celu zapewnienie odpowiedzialnego rozwoju tej dyscypliny, w oparciu o stabilny budżet i zespół złożony z wychowanków.

Niezależnie od tego zarząd klubu będzie kontynuował prace nad powiększeniem grona sponsorów i zwróci się do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie z prośbą o przedstawienie warunków, na których drużyna mogłaby wziąć udział w rozgrywkach Polskiej Hokej Ligi. Przedstawiciele klubu nie

wykluczają startu w najwyższej klasie rozgrywkowej, jednak jest to uzależnione od ostatecznego kształtu rozgrywek w sezonie 2017/18, rozmów z nowymi sponsorami i decyzji związku, dopuszczającej STS do startu w PHL” – czytamy w oświadczeniu zarządu i akcjonariuszy.

Od autora: To dobrze, że ludzie odpowiedzialni za STS gotowi są odbudowywać zespół spokojnie, od niższej klasy rozgrywkowej. Bo gdyby nawet udało się „dopiąć” budżet na ekstraklasę, to chyba łatwo sobie wyobrazić, jakie skłębione w ostatniej chwili drużyna uzyskiwałaby wyniki w meczach z Cracovią czy GKS Tychy... Lepiej ściągnąć wychowanków i spokojnie powalczyć o powrót do PHL. W międzyczasie podrośnie nasza młodzież, powoli wchodząc do pierwszej drużyny. Nie musimy przecież co roku walczyć o mistrzostwo Polski.

Turniej Weteranów w Nowojaworowsku

Karne na wagę 2. miejsca

Drużyna Niedźwiadki zakończyła sezon wyjazdem na Ukrainę, gdzie udało jej się zająć 2. miejsce mimo tylko jednego zwycięstwa w trzech meczach. O wszystkim zdecydowały dobrze strzelane rzuty karne.

Pierwsze dwa pojedynki nasi oldboje grali przeciwko zespołom z Lwowa – najpierw porażka 4-7, potem zwycięstwo 7-6. Na koniec było spotkanie z Siwymi Lwami Nowojaworowsk, którym Niedźwiadzie uległy 6-13.

Gospodarze okazali się bezkonkurencyjni, zdobywając komplet punktów. Pozostałe drużyny odniosły po jednym zwycięstwie i o 2. pozycji musiała decydować dodatkowa seria karnych, którą Niedźwiadzie wygrały 5-4.



Puchar za 2. miejsce odebrał Jacek Glazer, kapitan Niedźwiadki

UNIHOKEJ

Akademiczne Mistrzostwa Województwa Mężczyzn

Drużyna PWSZ bezkonkurencyjna

Reprezentanci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej powtórzyli niedawny sukces koleżanek z uczelni, także zdobywając złote medale. Do tego we własnej hali, z kompletem zwycięstw i bilansem bramek 27-1. Rywale mogli tylko patrzeć i podziwiać.

Na dobry początek nasi studenci dwucyfrowo rozbili imienniczkę z Krosna, by następnie pokonać Państwową Wyższą Szkołę Wschodnioeuropejską w Przemysłu, co dało im 1. miejsce w grupie B. Natomiast w A kolejność była następująca: 1. Politechnika Rzeszów, 2. Uniwersytet Rzeszowski, 3. Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna w Jarosławiu. Do decydującej fazy turnieju przeszły po dwie najlepsze drużyny, z zaliczeniem bezpośrednich wyników wcześniejszych spotkań.

najwszechstronniejszym zawodnikiem wybrany został Michał Ambicki (13 pkt w klasyfikacji kanadyjskiej), a najlepszym rozgrywanym – Michał Kobylarski (6 pkt).

Podczas mistrzostw we własnej hali drużyna PWSZ Sanok wystąpiła w składzie: Mateusz Kowalski (grający trener), Michał Kobylarski, Hubert Popiel, Piotr Naparło, Jakub Kowalski, Sebastian Kiwior, Przemysław Mindur, Kamil Grygiel, Hubert Chorążak, Jakub Kobak, Jakub Poznański i Łukasz Bochnak.



Podczas turnieju rozgrywanego przed własną publicznością unihokeiści PWSZ (w niebieskich strojach) okazali się zdecydowanie najlepsi. Nasza drużyna odniosła komplet zwycięstw, kończąc rywalizację w Akademickich Mistrzostwach Województwa z bilansem bramek 27-1. To chyba najlepiej świadczy o jej przewadze nad rywalami

Rywalizację w grupie finałowej unihokeiści PWSZ rozpoczęli od kolejnej dwucyfrowki, tym razem gromiąc UR. Faktycznym finałem mistrzostw okazał się pojedynek z Politechniką Rzeszowską, w którym kalkulacja była prosta – zwycięzca sięgał po tytuł mistrzowski. Właśnie w tym meczu gospodarze stracili jedynego gola w całym turnieju, strzelając jednak trzy. Złoto dla PWSZ! Brązowy medal zdobyła PWSW Przemysł. Nasi unihokeiści otrzymali dwa wyróżnienia indywidualne, bo

Po zakończeniu turnieju nastąpiło też podsumowanie Podkarpackiej Akademickiej Ligi Unihokeja, która rozgrywana była w ostatnich miesiącach. Tu również unihokeiści naszej uczelni okazali się najlepsi, zresztą kolejność na podium była identyczna, jak w klasyfikacji mistrzostw województwa. A wyróżnienia indywidualne otrzymali: najlepszy strzelec – Hubert Popiel (20 goli), najlepszy zawodnik w punktacji kanadyjskiej – Mateusz Kowalski (25 pkt), najlepszy bramkarz – Hubert Chorążak.

Akademiczne Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego

Grupa A: UR – PRz 1-1, PRz – PWST-E 2-1, PWST-E – UR 1-2.

Grupa B: PWSZ Sanok – PWSZ Krosno 10-0 (Ambicki 5, Popiel 3, Kobylarski 2), PWSZ Krosno – PWSW 0-7, PWSZ Sanok – PWSW 3-0 (Kowalski, Naparło, Poznański).

Mecz o 5. miejsce: PWST-E – PWSZ Krosno 3-1.

Grupa finałowa: PRz – PWSW 5-2, PWSZ Sanok – UR 10-0 (Kowalski 3, Kobylarski 2, Poznański 2, Popiel, Grygiel, Ambicki), UR – PWSW 0-1, PWSZ Sanok – PRz 3-1 (Kowalski, Naparło, Ambicki).

KICKBOXING

Samuraj mistrzem Polski!

Po sukcesach juniorskich Kamil Rościński przebojem wdarł się do krajowej czołówki seniorów. Podczas Mistrzostw Polski w Formule Low-Kick, rozegranych w Nowym Targu, zawodnik Samuraja zdobył złoto w kat. do 67 kg, prezentując niezwykle ofensywny styl walki.



Ciesząc się po półfinałowym zwycięstwie Kamil Rościński jakby już czuł, że złoto jest w jego zasięgu

Rok temu nasz kickboxer debiutował w dorosłej stawce, od razu stając na najniższym stopniu podium. Tym razem już wszyscy rywale musieli uznać wyższość wychowanka Artura Szychowskiego. W drodze do finału pokonał trzech zawodników,

każdego po twardym boju. Dla odmiany przeciwnik Rościńskiego w starciu o złoto – doświadczony Michał Polak z Golden Dragon Bydgoszcz – stoczył zaledwie jedną walkę, przez wolny los w pierwszej rundzie i kontuzję półfinałowego rywala.

Na początku widać było, że Kamil ma w kościach więcej minut na ringu, ale od końcówki drugiej rundy postawił wszystko na jedną kartę, skutecznie podkręcając tempo. Pojedynek o złoto rozstrzygnął na swoją korzyść w ostatnich 30 sekundach.

– Stoczyłem cztery zacięte walki, wszystkie na pełnym dystansie czasowym. Każda wymagała ode mnie dużego wysiłku. Teraz kilka dni na odpoczynek, podczas których będę chciał wyleczyć drobne urazy, zwłaszcza nogę, którą trochę obilem. A potem z powrotem zasuwam na treningi. Tym bardziej, że trener kadry wspomni mi, że będziemy szykować się na wyjazd do Brazylii, gdzie rozegrane zostaną mistrzostwa świata – powiedział bezpośrednio po finale Rościński, który – jak mówiono w kularach – ma szanse na walki zawodowe.

– Złoty medal w seniorach to największy sukces klubu. Kamil zaprezentował się kapitalnie, zwłaszcza w dwóch decydujących walkach – półfinałowej i finałowej. Uważam, że był najlepszym zawodnikiem całych mistrzostw – podkreślił Marcin Solarz, prezes Samuraja.

Dwóch innych kickboxerów – Krystian Piech (71 kg) i Kacper Gąsior (67 kg) – startowało wśród juniorów, przegrywając jednak w pierwszych rundach. Na sukcesy przyjdzie jeszcze czas.

Sponsorzy startu w MP:

Urząd Miasta Sanoka, Stanisław Chęć, Lukasz Radożycki, Bogdan Struś, Agencja Knockout/Vitamin-Shop, Trans-San, Sklep Medyczny Nad Potokiem, Elmi Market Budowlany, Kurnik Auto Cześci, Szybex Auto Szyby, Beltor, esanok.pl.

NORDIC WALKING

Zajęli całe podium

Przy okazji III Biegu Króla w Jaśle znów rozegrano wyścigi „kijkarzy”. Na dystansie 10 km nasi zawodnicy zajęli całe podium.

Trasę zdecydowanie najszybciej pokonał Radosław Niepokój z Średniego Wielkiego, uzyskując rezultat 52.03. Miejsce 2. zajął Jerzy Nalepka (56.32), pozycja 3. dla Kazimierza Grządziela

z Zagórza (58.07). Rozegrano też wyścigi na 5 km, w którym 8. generalnie był weteran Adam Pocaluń z Zagórza, w osobnej klasyfikacji mężczyzn plasując się tuż za podium.

TENIS

Debel na początek

Sanocki Klub Tenisowy rozpoczyna sezon na kortach przy ul. Mickiewicza. W środę rozegrany zostanie Otwarty Turniej Deblowy. Początek rywalizacji o godz. 9.30, wpisowe – 30 zł od pary. Organizatorzy nie wykluczają podziału na kategorie wiekowe. W razie niesprzyjającej pogody zawody mogą zostać przełożone na inny termin.

SIATKÓWKA

Wybory w TSV

Cel podstawowy: utrzymać I ligę

Niemal całkowicie zmieniał się zarząd Towarzystwa Sportowego Volleyball. Z poprzedniego składu pozostał tylko prezes Wiesław Pietryka. Podstawowym celem nowych władz klubu będzie utrzymanie drużyny seniorów na I-ligowym poziomie.

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze TSV zorganizowane zostało w Restauracji „NoBo Cafe”. Dyskusja miała dość burzliwy charakter. Ustupujący zarząd otrzymał absolutorium, ale do nowego niemal w komplecie weszli nowi członkowie: Dorota Kondyjowska, Beata Dziuban, Waław Stelmach, Maciej Wiśniowski, Tomasz Matura i Andrzej Ostrowski. Łącznikiem z poprzednimi władzami pozostał prezes Pietryka, na pełnienie tej funkcji godząc się jednak warunkowo, przez najbliższe dwa miesiące. W domyśle –

poprzedniego sezonu nowy i młody zarząd wyraził wolę, by utrzymać drużynę na I-ligowym poziomie. Chcemy kontynuować dzieło, które wychowankowie dawnego Metsanu rozpoczęli 13 lat temu, reaktywując sanocką drużynę. Spróbujemy dalej ciągnąć ten wózek, choć łatwo z pewnością nie będzie. Realia finansowe są takie a nie inne – drużyna na zapleczy siatkarskiej ekstraklasy kosztuje, i to sporo. Ale otuchy dodaje nam fakt, że znaczna część zawodników zadeklarowała chęć kontynuowania siatkarskiej przygody



Wielu zawodników nadal chciałoby grać w barwach TSV

do czasu znalezienia odpowiedniej osoby na to stanowisko, którą następnie dokooptowano by do zarządu: jego skład, zgodnie ze statutem TSV, może liczyć 9 członków. Funkcje rozdzielone zostały na pierwszym posiedzeniu nowych władz klubu, które odbyło się w dniu wczorajszym, już po oddaniu gazety do druku.

– Jest pospolite ruszenie, bo mimo dużych problemów z zamknięciem bilansu

w barwach TSV. Także trener Krzysztof Frączek jest otwarty na propozycje. Więcej powinno się wyjaśnić w najbliższych tygodniach – powiedział prezes Pietryka.

Do tematu wrócimy w następnym numerze. Jednak już dziś warto zaznaczyć, że gdyby nawet nie udało się utrzymać zespołu seniorów, to los drużyn młodzieżowych nie jest zagrożony. Praca z narzykiem sanockiej siatkówki na pewno będzie trwać.

SPORT SZKOLNY

KOSZYKÓWKA

Brąz dziewcząt z Tarnawy

Po pechowym występie gimnazjalistek z Tarnawy Dolnej w finale wojewódzkim i zajęciu 4. miejsca, lepiej wypadły ich koleżanki z podstawówki, zdobywając brązowy medal.

Turniej rozegrano w Leżajsku. W pierwszym meczu podopieczne Macieja Bara nie miały szans z bezkonkurencyjnymi Wierzawicami, przegrywając 12-42. Porażkę tę powetowały sobie jednak w meczu o 3. miejsce. Niezwykle zacięty pojedynek z SP3 Tarnobrzeg zakończył się ich zwycięstwem 42-40.



Drużyna z Tarnawy zagrała w składzie: Aleksandra Koszut, Julia Czerniewicz, Gabriela Adamkiewicz, Wiktoria Furtak, Patrycja Kabala, Paula Bochniak, Wiktoria Kosturska, Natalia Zarzyczna, Julia Rudy, Julia Koszut, Maja Kucap i Marlena Zarzyczna.

LEKKOATLETYKA

Medale przelajowców

Blisko 100 drużyn startowało w Kolbuszowej na zawodach wojewódzkich w biegach przelajowych. W wyścigach podstawówek dwa medale zdobyła SP4, a jeden SP1.

Najmłodszy rywalizowali na dystansie 600 m, a im starsza kategoria wiekowa, tym trasy były dłuższe. W młodszej grupie szkół podstawowych (do klasy IV) dwa razy na podium stawali uczniowie „czwórki”, bo srebro wywalczyły dziewczęta, a brąz przypadł chłopcom. Ponadto 6. miejsce zajęli zawodnicy „jedynki”. Ich szkolne koleżanki wybiegały tytuł wicemistrzowski w starszej grupie (klasy V i VI). W Gimnazjum była 8. pozycja dziewcząt z G3 i 10. chłopców z G4, a w Licealadzie – 9. dziewcząt z ILO i 8. chłopców z ZS3.



Liga młodzieży

Dublet w Jaśle

Drużyna Sanoczanki PBS Bank rozegrała w Jaśle przedostatni turniej sezonu. Bardzo udany, o czym świadczą dwa zwycięstwa.

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS NIWA NIWISKA 2:0 (15, 16)

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS SMS SZÓSTKA II MIELEC 2:0 (19, 22)

Nasze siatkarki jechały po komplet punktów i plan został zrealizowany. – Graliśmy skutecznie, choć nie brakowało też niepotrzebnych błędów własnych. Dziewczęta zademonstrowały kilka ładnych i skutecznych kontrataków, zwłaszcza z trzeciej strefy w pierwszym tempie – powiedział Ryszard Karaczkowski, trener Sanoczanki.

BWA

WERNISAZ

Symetria to istotny element budowy naszej rzeczywistości.

Symetrię odnajdujemy wszędzie wokół, ponieważ w naturze jest ona wszechobecna. Okazuje się, że rzeczywistość wykorzystuje ją w swojej budowie we wszystkich jej elementach, od budowy atomu poprzez budowę liścia na budowie kosmosu skończywszy.

Natura w swej istocie podlegająca ciągłym zmianom, nieustannie dąży do uzyskania idealnego rezultatu, idealnej symetrii. To jej wyjątkowa cecha. Ta cecha to samoorganizacja. To ona wprowadza element ład. Tylko dlaczego tak trudno ją dostrzec?

Otóż tym co odpowiada za brak uporządkowania jest tzw. sprzężenie zwrotne. Jest ono elementem oddziaływania z zewnątrz, wprowadzającym nieznaczne zmiany. Nieznaczne, ale na tyle istotne, by nie odbierać jej jako układu idealnego.

Tym, co łączy to wszystko ze sztuką, to piękno. A to dlatego, że istotnym elementem piękna jest symetria. Ilekroć patrzymy na przedmiot, szukając w nim piękna, szukamy symetrii. To co symetryczne, wydaje się piękne. Czy jest tak faktycznie? Czy to jest piękno?

Wydaje się, że idealna symetria nie jest piękna, czegoś jej brakuje. Odbieramy ją jako nudną, schematyczną, monotonna. Okazuje się, że dopiero kiedy zostanie wprowadzona modyfikacja i symetria zostanie zachwiana, zaczynamy odbierać ją jako coś naturalnego, pięknego. To „symetria niedoskonała”.

Cykl „Symetrie” to poszukiwanie istoty piękna poprzez symetrię. Z jej pomocą poszukuję w swoich obrazach tej magicznej granicy między symetrią idealną a chaosem. Pomiedzy nimi pojawia się miejsce na zaistnienie symetrii niedoskonałej. Balansując na tej granicy gdzie, po jednej stronie panuje nieład a z drugiej ład idealny, poszukuję odpowiedzi na pytanie, gdzie zaczyna się piękno. Piękno w każdym fragmencie i elemencie naszej rzeczywistości. Od prostego układu żaluzji, fal na wodzie czy abstrakcyjnego, geometrycznego układu po bardziej złożoną, ludzką postać czy krajobraz miejski. W każdym, nawet w najmniejszym elemencie naszej rzeczywistości można odnaleźć jej cząstkę.



BWA Galeria Sanocka zaprasza:

Krzysztof Musiał
symetrie

wernisaz: 28.04
godzina: 18:00

wystawa trwa do 26.05.2017 r.

BWA GALERIA SANOCKA
RYNEK 14, 38-300 SANOK
TEL./FAX: (013) 46 36 030
e-mail: galarasanocka@gmail.com
www.bwa.sanok.pl

Krzysztof Musiał urodzony 1972 w Słubicach. Absolwent WSSS w Poznaniu - 2001 r. Dyplom z wyróżnieniem z malarstwa u prof. J. Świtki oraz aneks z malarstwa ściennego w pracowni prof. M. Łubowskiego. Ponadto absolwent Wydziału Edukacji Artystycznej ASP w Poznaniu w 2003 r. Pracuje jako instruktor rysunku i malarstwa w MDK2 w Poznaniu. Laureat kilku konkursów malarskich i autor ponad 70 wystaw w kraju i za granicą min. Anglia, Hiszpania, Dania, Niemcy.

| KONCERT
INSZA
| ŁUKASZ SABAT
| WOJCIECH INGLOT
| Promocja płyty | ... dla NN...

BWA Galeria Sanocka Rynek 14
1.05 (poniedziałek) godzina 19.00
wstęp bezpłatny
wejściówki do odebrania w BWA od 18.04

MOSIR

WROTKI

Pierwszy raz w Sanoku Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza wszystkich chętnych na letnią kontynuację zajęć z łyżwiarstwa figurowego w hali Arena Sanok – tym razem na wrotkach.



Zajęcia przeznaczone są dla miłośników łyżwiarstwa figurowego i wrotkarstwa w miesiącach maju i czerwca (jeden lub dwa razy w tygodniu). Warunkiem koniecznym uczestnictwa w zajęciach jest posiadanie wrotok z klasycznym butem do jazdy figurowej oraz podstawowa umiejętność jazdy na łyżwach lub wrotkach (rolkach). Koszt godziny zajęć – 20 zł. Zajęcia prowadzi będzie instruktorka jazdy figurowej na łyżwach p. Julia Bernas.

Więcej informacji i zapisy pod numerem telefonu
13 46 59 123.

**POLSKA NOC
KABARETOWA
2017**
RADIO MUZYKA ŻARTY

Prowadzenie
KABARET SKECZÓW MĘCZĄCYCH
PARANIENORMALNI
KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU
KABARET NOWAKI
JERZY KRYSZAK

SANOK 11.06.17 r. godz. 18.00 Arena Sanok

WWW.POLSKANOC.KABARETOWA.PL

INNE

DUSZATYŃSKIE ZWIEZŁO
110-ta rocznica
powstania
Jeziorok Duszatyńskich
60-ta rocznica utworzenia
Rezerwatu Zwiezło
IMPREZA POD PATRONATEM HONOROWYM
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO
6 maja 2017 r. Duszatyń
- Jeziorok Duszatyńskie

8:00 - VII ZAWODY DRWALI - OPERATORÓW PILAREK KOMAŃCZA 2017
11:00 - Półmaraton górski „TROPEM ŻBIKA PO ZWIEZIONIEJ GÓRZE”
11:15 - Otwarty bieg „DUSZATYNEK”
13:00 - ZŁOT GWIEZDZISTY PTTK - Jeziorok Duszatyńskie
15:00 - DEKORACJA ZAWODNIKÓW
16:00 - 19:00 - pokazy GORP-u, przedstawienie „Biesy i Czady”,
występ zespołu BEZ ZOBOWIĄZAŃ,
gwiazda wieczoru: **ORKIESTRA ŚW. MIKOŁAJA**
ponadto: tyrolka, pokazy ratownictwa drogowego, konkursy, zabawy i inne atrakcje

Kolumnę opracowała Edyta Wilk

MDK

Zamiast grać w garażu, zagraj na scenie!

Młodzieżowy Dom Kultury w Sanoku zaprasza do udziału w przeglądzie zespołów garażowych „Garaż”

Aby wziąć udział w konkursie, należy przesłać organizatorom konkursu autorskie utwory w formie elektronicznej (1-3 piosenki) na adres mdksanok@wp.pl w terminie do 26 maja 2017 w pliku mp3, na podstawie których jury zakwalifikuje zespół do „Przeglądu – Konkursu”. Przesłać wypełniony formularz: „Zgłoszenie uczestnika” zawierające, biografię wykonawcy, fotografię zespołu, liczbę osób w zespole, nazwisko osoby zgłaszającej, potrzeby zespołu oraz kontakt w terminie od 26 kwietnia 2017 do godziny 24.00 na adres: mdksanok@wp.pl pisząc w temacie: Przegląd Zespołów Garażowych „Garaż 2016”. Spośród nadesłanych zgłoszeń organizator zakwalifikuje 12 wykonawców. Do dnia 5 czerwca 2017 r. na stronie internetowej www.mdksanok.pl zostanie zamieszczona lista zakwalifikowanych wykonawców. Każdy z zakwalifikowanych wykonawców, w dniu 10 czerwca 2017 na scenie sanockiego Rynku lub w przypadku niepogody w Klubie Naftowca „Górnik” wykona maksymalnie 10 minutowy koncert, na który składać się będą dwa utwory w tym 1 własny konkursowy.

Nagrodą Główną w Przeglądzie – jest udział w sesji nagraniowej w Studio Radia Rzeszów oraz prezentacja zespołów w Tygodniku Sanockim.

Szczegółowy regulamin: <http://mdksanok.pl/garaz-2017/>



SDK

Kabaret Moralnego Niepokoju

Premierowy program „Maj zaczyna się we wtorek”



KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU

**VIII
Podkarpacki
Maraton**

ZUMBA®
fitness
**3 GODZINY
ŚWIETNEJ ZABAWY**

Zapisy i wpłaty w Energy Fitness Club lub u instruktorów
Cena: przedpłata 25 zł / w dniu imprezy 35 zł
Instruktorzy: Katarzyna Przepiółka-Capota, Paulina Fafat-Kosiek, Lucyna Wójcicka,
Małgorzata Polera, Gabriela Siołkiewicz, Ewelina Boruch-Kozubal,
Edyta Zakrzewicz, Ewelina Huta-Rostowicz, Paweł Kuliński

20 Maj 2017, godz. 17.00
Centrum Sportowo-Dydaktyczne PWSZ
Sanok, ul. Mickiewicza 21